

PRZEMOC W RODZINIE

a wymiar sprawiedliwości

Warszawa 2005



Fundacja Centrum Praw Kobiet
00-679 Warszawa, ul. Wilcza 60 lok. 19
tel./fax + 48 (0 22) 652 01 17, 622 25 17
e-mail: temida@cpk.org.pl
<http://cpk.org.pl/>

© Fundacja Centrum Praw Kobiet

Przygotowanie niniejszej publikacji było możliwe
dzięki dotacji Fundacji im. Stefana Batorego

Opracowanie:

Urszula Nowakowska, Alicja Kęпка, Weronika Chańska
rozdz. VI: Sylwia Kuczyńska

Redakcja i korekta:

Magdalena Potocka, Hanna Dąbrowiecka

projekt okładki: Sławomir Dąbrowski

ISBN: 83-91332-2-1

I. Wstęp.....	3
II. Przemoc w rodzinie – definicje i formy	6
III. Skala zjawiska.....	18
IV. Prawo prawne i ich stosowanie	25
<i>Interwencja policji</i>	26
<i>Postępowanie prokuratorskie</i>	34
<i>Środki zapobiegawcze</i>	38
<i>Postępowanie dowodowe</i>	40
<i>Czas trwania postępowania</i>	46
Postępowanie sądowe.....	50
<i>Wymiar kary</i>	52
V. Stereotypy na temat przemocy w rodzinie	59
VI. Wymiar sprawiedliwości wobec przemocy w rodzinie	70
Podsumowanie.....	113
Rekomendacje	115

I. Wstęp

Na brak skuteczności dotychczasowych rozwiązań prawnych i instytucjonalnych w przeciwdziałaniu i zwalczaniu zjawiska przemocy wobec kobiet wpływa wiele przyczyn. Znaczący wpływ na stosowanie prawa mają powszechnie obecne w świadomości społecznej stereotypy dotyczące przemocy wobec kobiet i społecznie akceptowanych ról płciowych.

Jeśli pokrzywdzonym jest osoba o wysokim statusie społecznym lub gdy do przemocy doszło w miejscu publicznym, naruszenie prawa jest zwykle traktowane poważniej. Z kolei, gdy osoba o wyższym statusie społecznym dopuszcza się przemocy wobec dzieci i żony, te same organy okazują wyrozumiałość wobec sprawcy i minimalizują zagrożenie. Przemoc wobec członków rodziny generalnie traktowana jest łagodniej od przemocy wobec osób obcych. Natomiast kobiety jako sprawczynie przestępstw z użyciem przemocy, w tym wobec osób najbliższych, traktowane są na ogół surowiej, gdyż ich zachowanie odbiega od tradycyjnego wyobrażenia jak powinny zachowywać się kobiety.

Pomimo powszechnie głoszonej bezstronności, światopogląd i poglądy stosujących prawo nie pozostają bez wpływu na sposób prowadzenia sprawy i wydawane orzeczenia. Prokuratorzy, policjanci i sędziowie, którzy wierzą, że przemoc występuje głównie w rodzinach patologicznych i że jest skutkiem nadużywania alkoholu, często nie dostrzegają przemocy występującej w tzw. porządnym rodzinach. Mężczyznom nie nadużywającym alkoholu łatwiej jest uniknąć odpowiedzialności karnej, nie odpowiadają oni bowiem stereotypowym wyobrażeniom o związku przemocy z alkoholizmem.

Kobiety pokrzywdzone w wyniku przemocy muszą sprostać szczególnym wyzwaniom. To one muszą udowodnić swoją wiarygodność i przekonać funkcjonariuszy policji, prokuratury i sędziów powątpiewających w prawdziwość ich zeznań. Wśród przedstawicieli organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości powszechne jest przekonanie, że kobiety często fałszywie oskarżają o przemoc, aby się zemścić lub łatwiej uzyskać rozwód. Tymczasem liczba fałszywych oskarżeń w tego typu sprawach jest bardzo niska w porównaniu do innych rodzajów przestępstw. Znacznie częstsze są natomiast przypadki nie zgłaszania przestępstw popełnionych przez najbliższych członków rodziny oraz przestępstw seksualnych. Sprawy o znęcanie się nad rodziną, nawet wtedy gdy dowody w sprawie zdają się jednoznacznie wskazywać

na fakt popełnienia przestępstwa, są często umarzane ze względu na znikomą społeczną szkodliwość czynu lub brak znamion przestępstwa.

Przemoc mężczyzn wobec kobiet jest często usprawiedliwiana: zupa była za słona, spódnica za krótka, spacerowała w nieodpowiednim miejscu, zadawała się z nieodpowiednimi ludźmi, wybrała nieodpowiedniego partnera. W ten sposób usprawiedliwiają się nie tylko sprawcy, ale także przedstawiciele instytucji odpowiedzialnych za przeciwdziałanie przemocy i stosowanie prawa. Stereotypy, którym ulegamy, sprawiają, że mamy skłonność do doszukiwania się odpowiedzialności za przemoc po stronie ofiar. Gdyby się inaczej zachowywały, lepiej wywiązywały z roli żony, nie przebywały w nieodpowiednich miejscach, mogłyby uniknąć przemocy.

Stereotypy na temat społecznej roli kobiety i mężczyzny, osobiste poglądy i uprzedzenia policjantów, prokuratorów i sędziów rzutują na sposób, w jaki prowadzone są sprawy o przemoc wobec kobiet. Kobietom zadawane są pytania dotyczące wywiązywania się przez nie z obowiązków domowych i innych, tradycyjnie przypisanych do roli żony i matki. W trakcie postępowania karnego dopuszczane są dowody, które nie powinny być brane pod uwagę. Uwaga często skupia się na kobiecie, która musi udowodnić, że w jej zachowaniu nie było elementów prowokacji i tym samym nie „zasłużyła” na przemoc. Sposób bycia i styl życia kobiet ofiar przemocy poddawane są skrupulatnej ocenie. Ustalając winę oraz wymiar kary w sprawach o zgwałcenie sąd bierze pod uwagę ubiór i zachowanie kobiety, wcześniejszą znajomość ze sprawcą oraz jej charakter (np. czy między stronami dochodziło już do stosunków seksualnych). W rezultacie, nierzadko zamiast procesu oskarżonego odbywa się proces, którego istotą staje się ustalenie niewinności ofiary. Pokrzywdzone kobiety stają się oskarżonymi. Tymczasem podejście do mężczyzn, którzy padli ofiarą przemocy jest zupełnie inne. Napadniętych w nocy na ulicy mężczyzn nikt nie pyta, co tam robili ani o to, jaką mają przeszłość lub czy przypadkiem swoim zachowaniem nie zachęcili do napadu.

Od kobiety wymaga się z jednej strony aby „coś” zrobiła, aktywnie przeciwstawiła się przemocy, z drugiej strony jednak kobieta, która broni się przed atakiem, sama może być i często bywa oskarżona o stosowanie przemocy.

Doświadczenie oraz badania Centrum Praw Kobiet oraz liczne przykłady z orzecznictwa sądowego wskazują wyraźnie, że kierowanie się stereotypami i próby usprawiedliwiania sprawców przemocy domowej przez funkcjonariuszy policji, prokuratorów i sędziów nie należą do rzadkości.

Urszula Nowakowska

II. Przemoc w rodzinie – definicje, formy

To jak definiujemy określone zjawiska społeczne bywa często bagatelizowane. Wydaje nam się, że kiedy mówimy np. o przemoc w rodzinie, wszyscy wiemy, co kryje się pod tym pojęciem i podobnie będziemy je rozumieli. Tymczasem badania oraz wieloletnie doświadczenie osób pracujących i współpracujących z Fundacją pokazują, że pojęcie to wcale nie jest takie jednoznaczne i bywa bardzo różnie definiowane. To z kolei ma istotny wpływ na podejście do tego zjawiska, a w konsekwencji na bezpieczeństwo ofiar i odpowiedzialność sprawców przemocy. Dlatego też dla skutecznego przeciwdziałania i zwalczania przemocy w rodzinie tak istotna jest kwestia definicji samego zjawiska, określenia strony podmiotowej i przedmiotowej przestępstw, które stanowią podstawę do ścigania sprawców przemocy w rodzinie.

Przemoc w rodzinie może przybierać różnorodne formy i postaci. Mówiąc o przemoc w rodzinie zazwyczaj wyróżnia się jej odmianę czynną i bierną. Mianem przemocy czynnej określa się sytuacje, kiedy gniew agresora jest skierowany wprost na ofiarę i kiedy podejmuje on działania krzywdzące psychicznie, fizycznie lub seksualnie. Pod pojęciem przemocy biernej rozumie się natomiast różnego rodzaju zaniedbywanie – psychiczne, fizyczne, seksualne lub ekonomiczne. W tym przypadku gniew agresora manifestuje się brakiem zainteresowania ofiarą lub unikaniem interakcji prowokujących wybuchy złości.¹

Jako najczęstsze formy przemocy w rodzinie wymienia się:

■ **Przemoc fizyczną**, czyli każde zachowanie, którego celem jest zadanie bólu fizycznego, uszkodzenie ciała, pogorszenie zdrowia lub pozbawianie życia ofiary.

Przykłady: bicie, policzkowanie, popychanie, ciągnięcie za włosy, wykręcanie rąk, kopanie, duszenie, zadawanie ran, odmawianie koniecznej

¹ Jak podkreślają Kevin Browne i Martin Herbert, autorzy tego rozróżnienia, zaniedbywanie może być uważane za formę przemocy jedynie w sensie przenośnym – celem takiej klasyfikacji jest zwrócenie uwagi na skutki zaniedbywania, jakimi może być szkoda psychiczna oraz uszczerbek na zdrowiu (K. Browne, M. Herbert, *Zapobieganie przemocy w rodzinie*, tłum. M. Babiuch, WSiP, Warszawa 1999).

pomocy medycznej, pozbawianie jedzenia, picia, snu, zmuszanie do zażywania alkoholu, narkotyków.

■ **Przemoc seksualną**, czyli każde zachowanie mające na celu zmuszenie ofiary do podjęcia współżycia lub niechcianych zachowań seksualnych bądź zdeprecjonowanie jej seksualności.

Przykłady: obmacywanie, gwałcenie, zmuszanie do uprawiania nieakceptowanych form współżycia (seks oralny, analny, sodomia, sadomasochizm), zmuszanie do współżycia z innymi osobami, wyśmiewanie preferencji seksualnych.

■ **Przemoc psychiczną**, czyli każde zachowanie, którego celem jest zmniejszenie poczucia własnej wartości, wzbudzenie w ofierze strachu oraz pozbawianie jej poczucia bezpieczeństwa i kontroli nad własnym życiem.

Przykłady: ciągłe krytykowanie, powtarzanie, że jest głupia, brzydka, że nikt jej nie zechce, oskarżanie, grożenie, upokarzanie, poniżanie, wyzywanie, wmawianie choroby psychicznej, grożenie odebraniem dzieci, izolowanie od rodziny i przyjaciół, wrogie nastawianie dzieci, zabranianie opuszczania domu, stałe kontrolowanie.

■ **Przemoc ekonomiczną**, czyli każde zachowanie, którego celem jest ekonomiczne uzależnienie ofiary od sprawcy.

Przykłady: zabieranie wynagrodzenia, kart kredytowych, zakazywanie wykonywania pracy zawodowej, niszczenie rzeczy osobistych, odmawianie pieniędzy na dom, kontrolowanie wydatków, ukrywanie informacji o stanie finansów rodziny, zmuszanie do podpisywania zobowiązań finansowych (kredyt, pożyczka, weksel).

Opisując różnorodne formy przemocy w rodzinie warto podkreślić, że przejawy złego traktowania często występują łącznie, objawiając się w różnych postaciach i konfiguracjach. Mimo, iż zdarza się, że akty przemocy mają charakter jednorazowy, w większości przypadków utrzymują się przez długi czas, przybierając rozmaite formy i stopień natężenia.

Prawidłowość tę dostrzegły instytucje międzynarodowe, w tym agendy ONZ, UE i Rady Europy, które poświęcają coraz więcej uwagi przemocy wobec kobiet, w tym również przemocy wobec kobiet w rodzinie. Istotne wydaje się również zwrócenie uwagi na fakt, iż o przemocy w rodzinie oraz o innych formach przemocy wobec kobiet coraz częściej

mówi się językiem praw człowieka, bez neutralizowania jej ze względu na płeć. Punktem zwrotnym było uznanie podczas Światowej Konferencji Praw Człowieka ONZ w Wiedniu w 1993 r., że „prawa kobiet i dziewczynek stanowią niezbywalną, integralną i niepodzielną część praw człowieka” oraz, że przemoc wobec kobiet stanowi naruszenie praw człowieka, niezależnie od tego, czy sprawcą jest osoba prywatna czy publiczna. W przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w grudniu 1993 roku Deklaracji o Eliminacji Przemocy wobec Kobiet uznano, że przemoc wobec kobiet jest przejawem historycznej nierówności kobiet i podstawowym mechanizmem społecznym, przy pomocy którego kobiety są zmuszane do podległości wobec mężczyzn. Za przemoc wobec kobiet uznano wszelkie akty agresji związane z faktem przynależności danej osoby do określonej płci, których rezultatem jest lub może być, fizyczna, seksualna lub psychiczna krzywda lub cierpienie kobiet, włącznie z groźbą popełnienia takich czynów, wymuszeniem lub arbitralnym pozbawieniem wolności, niezależnie od tego, czy czyny te mają miejsce w życiu publicznym czy prywatnym.²

Tak zdefiniowana przemoc stanowi naruszenie podstawowych praw i wolności człowieka: prawa do życia, prawa do równości, prawa do wolności i bezpieczeństwa osobistego, prawa do równości wobec prawa, prawa do wolności od wszelkich form dyskryminacji, prawa do zdrowia fizycznego i psychicznego, prawa do sprawiedliwych i korzystnych warunków pracy, wolności od tortur oraz innego okrutnego, niehumanitarnego lub upokarzającego traktowania albo karania.

Odnosząc się do problemu przemocy w rodzinie, Komitet ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet ONZ wskazał na wielorakie formy, w jakich przemoc ta występuje:

Przemoc w rodzinie jest jedną z najbardziej zdradzieckich form przemocy wobec kobiet. Występuje ona na całym świecie. Kobiety w każdym wieku narażone są na wszelkie rodzaje przemocy w rodzinie, łącznie z maltretowaniem, gwałtem i innymi formami przemocy seksualnej, przemocą psychiczną oraz innego rodzaju formami przemocy, które wynikają z tradycyjnych postaw. Brak niezależności ekonomicznej zmusza

² Art. 1. Deklaracji o Eliminacji Przemocy wobec Kobiet: „*przemoc wobec kobiet to wszelki akt przemocy związany z faktem przynależności danej osoby do określonej płci, którego rezultatem jest, lub może być, fizyczna, seksualna lub psychiczna krzywda lub cierpienie kobiet, włącznie z groźbą popełnienia takich czynów, wymuszeniem lub arbitralnym pozbawieniem wolności, niezależnie od tego, czy czyny te mają miejsce w życiu publicznym czy prywatnym*”.

wiele kobiet do pozostawiania w związkach, w których narażone są one na przemoc. Zaniechanie przez mężczyzn wykonywania obowiązków względem rodziny może stanowić formę przymusu lub przemocy. Te formy przemocy stanowią zagrożenie dla zdrowia kobiet oraz ograniczają ich możliwość uczestniczenia w życiu rodzinnym i publicznym na zasadach równości z mężczyznami.³

Rada Europy w rekomendacji wydanej w 1986 r. zdefiniowała przemoc w rodzinie jako:

*jakikolwiek czyn lub zaniechanie ze strony jednego członka wobec innych jej członków, które zagrażają życiu, cielesnej bądź psychicznej integralności lub wolności innego członka danej rodziny lub poważnie szkodzą rozwojowi jego osobowości.*⁴

Podobną definicję proponuje polska ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Mianem „przemocy w rodzinie” określa się tu:

*jednorazowe lub powtarzające się umyślne działanie lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra osobiste osób wymienionych w pkt 1 [członków rodziny – red.], w szczególności narażające te osoby na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, naruszające ich godność, nietykalność cielesną, wolność, w tym seksualną, powodujące szkody na ich zdrowiu fizycznym lub psychicznym, a także wywołujące cierpienia i krzywdy moralne u osób dotkniętych przemocą.*⁵

Dla definiowania zjawiska przemocy w rodzinie oraz określania jego skali kluczowe znaczenie ma również sposób, w jaki definiuje się pojęcie „rodziny”. Europejski Komitet ds. Problemów Przemocności zaproponował bardzo szerokie pojęcie „rodziny”. W opinii członków Komitetu, rodzina to:

para osób będąca małżeństwem lub nie, ich potomstwo, przodkowie, potomstwo lub krewni każdego lub któregośkolwiek z dzieci, jeśli tylko mieszkają razem lub podtrzymują związki wynikające z uprzedniego pozostawiania we wspólnocie.

³ Komitet ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet, Rekomendacja Generalna nr 19: „Przemoc wobec kobiet” (1994), par. 23.

⁴ Rada Europy, Rekomendacja Nr R(85)4: „Przemoc w rodzinie”, przyjęta na posiedzeniu Komitetu Ministrów w dniu 26. 03. 1986 r.

⁵ Ustawa z dnia 29 lipca 2005 o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, art. 2, pkt 2 (Dz.U. Nr 180/2005 r., poz. 1493).

Kryterium pozostawania w związku pokrewieństwa lub prowadzenia wspólnego gospodarstwa domowego posługuje się także polski ustawodawca. W odróżnieniu jednak od definicji przyjętej przez Europejski Komitet ds. Problemów Przystępczości polska definicja jako warunek objęcia ochroną prawną osób najbliższych stawia wspólne pożycie, zamieszkiwanie lub gospodarowanie, podczas gdy ta pierwsza mówi również o „podtrzymywaniu związku wynikającego z uprzedniego pozostawania we wspólnocie”. W ustawie o przemocy w rodzinie „członek rodziny” został zdefiniowany jako:

osoba najbliższa w rozumieniu art. 115 § 11 kk [Art. 115 § 11 k.k.: osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty pozostający w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu – red.] oraz inna osoba wspólnie zamieszkująca lub gospodarująca.⁶

Dla stosowania prawa w sprawach o przemoc w rodzinie kluczowe znaczenie ma to, w jaki sposób ustawodawca i doktryna prawa karnego definiują przedmiot ochrony, stronę podmiotową i przedmiotową przestępstw, które obejmują zachowania konstytuujące przemoc w rodzinie. W Polsce wśród przedstawicieli organów ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości można zaobserwować tendencję do utożsamiania przemocy w rodzinie z przestępstwem z art. 207 k.k., który dotyczy znęcania się nad osobami bliskimi. W związku z tym, jakie znaczenie dla zwalczania przemocy w rodzinie ma art. 207 k.k., poniżej prezentujemy szczegółowe omówienie tego przepisu. Zwracamy uwagę na jego wykładnię oraz opisujemy praktykę jego stosowania przez polskie sądy.

Art. 207 k.k. stanowi:

§1 Kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

§2 Jeżeli czyn określony w § 1. połączony jest ze stosowaniem szczególnego okrucieństwa, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat.

⁶Tamże, art. 2, pkt 1.

§ 3 Jeżeli następstwem tego czynu jest targnięcie się pokrzywdzonego na własne życie, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12.

Cytowany przepis został umieszczony w rozdziale XXVI kodeksu karnego zatytułowanym „Przestępstwa przeciw rodzinie i opiece”. Lokalizacja ta wskazuje, iż głównym przedmiotem ochrony uczynił ustawodawca rodzinę i jej prawidłowe funkcjonowanie. Tak też przepis ten interpretowany jest przez doktrynę prawa karnego. Komentatorzy kodeksu karnego dopiero na drugim miejscu wskazują na cel, jakim jest ochrona podstawowych praw człowieka, takich jak: prawo do życia, zdrowia, nietykalności cielesnej, do wolności i godności człowieka.⁷

Takie ujęcie odbiega od przyjętych przez organizacje międzynarodowe ustaleń i standardów oraz od definicji przemocy przyjętej w ustawie z 29 lipca 2005 roku, gdzie wyraźnie stwierdza się, że przemoc w rodzinie godzi w podstawowe prawa i wolności jednostki. Decyzja polskiego ustawodawcy, aby przedmiotem ochrony uczynić raczej instytucję rodziny, nie zaś podstawowe prawa poszczególnych jej członków, ma daleko idące konsekwencje w podejściu organów ścigania i przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości do zjawiska przemocy w rodzinie. Interesujące będzie obserwowanie praktyki stosowania art. 207 k.k. w kontekście definicji przyjętej w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy. Tymczasem sposób myślenia teoretyków oraz praktyków w dalszym ciągu zdaje się trafnie oddawać słowa wypowiedziane w 1928 r. przez Władysława Woltera, polskiego nestora prawa karnego:

Życie nas uczy, że alkowa małżeńska to rzecz święta, jak długo porachunki w małżeństwie załatwiane zostają między małżonkami tak długo kit łączący obie strony może trzymać.

Wmieszanie się trzeciej osoby, a w szczególności wmieszanie się niedźwiedziej łapy władzy państwowej w sprawy tak delikatnej natury, jak sprawy małżeńskie, chyba raczej przyczynią się do rozbicia małżeństwa niż do naprawy błędu. Tę ingerencję państwową trzeba więc zachować dla spraw ważniejszych, gdzie jurysdykcja patrymonialna jest niewystarczająca.⁸

Niezgodny z międzynarodową klasyfikacją przemocy w rodzinie jest również proponowany przez komentatorów do kodeksu karnego opis

⁷ A. Zoll (red.), *Kodeks Karny. Część szczególna*, Kraków 1999, s. 610.

⁸ Cyt. za: K. Bojańczyk, *Przemoc wobec kobiet*, op. cit.

przedmiotowej strony przestępstwa znęcania się. Autorzy zalecają, aby przy kwalifikacji czynu z art. 207 k.k. za decydujące przyjąć „społecznie akceptowane wartości wyrażające się w normach etycznych i kulturowych”⁹ Nie od dziś wiadomo, że rozmaite grupy społeczne różnią się między sobą, jeśli chodzi o stosowane standardy etyczne i kulturowo utrwalone wzorce postępowania. Nie jest również tajemnicą, że wiele z owych wzorców opartych jest na licznych uprzedzeniach i stereotypach związanych z postrzeganiem tradycyjnych ról kobiet i mężczyzn. W niektórych środowiskach kulturową normą jest hołdowanie zasadzie: „Jak mąż żony nie bije, to jej wątroba gnije” czy twierdzenie o naturze związków międzyludzkich, wyrażające się w powiedzeniu: „Bije, znaczy kocha”.

Wysunięty przez komentatorów kodeksu karnego postulat uwzględniania przy kwalifikacji czynu z art. 207 k.k. społecznie akceptowanych wartości ma daleko idące konsekwencje. Zgodnie z tym zaleceniem, sprawca czynu wyczerpującego znamiona strony przedmiotowej przestępstwa znęcania się może uniknąć odpowiedzialności za swoje działanie, gdyż w środowisku, z którego się wywodzi, istnieje społeczne przyzwolenie na stosowanie przemocy w określonych okolicznościach. Podejście to jest sprzeczne z przyjętymi na arenie międzynarodowej standardami, które mówią wprost o tym, że tradycją nie można usprawiedliwiać naruszeń praw człowieka.

W Polsce tymczasem nakaz uwzględnienia „społecznie akceptowanych wartości wyrażających się w normach etycznych i kulturowych” wywiera istotny wpływ na orzecznictwo w sprawach o przemoc w rodzinie. Wymagania dotyczące zachowań konstytuujących przestępstwo z art. 207 k.k. zostały na gruncie praktyki sądowniczej wyraźnie zaostrzone w stosunku do potocznej i słownikowej definicji znęcania się. W swym wyroku z 6 sierpnia 1996 r. Sąd Najwyższy stwierdza:

Istota przestępstwa określonego w art. 184.1 k.k. [obecnie 207 – red.] polega na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy, aniżeli na zwyczajnym znieważaniu lub naruszaniu nietykalności osoby pokrzywdzonej. Pewne jest, że za znęcanie się w rozumieniu art. 184.1 k.k. nie można uznać zachowania się sprawcy, które nie powoduje u ofiary „poważnego bólu fizycznego lub cierpienia moralnego” ani sytuacji, gdy pomiędzy osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego znęcania się. Kryterium przedmiotowo-podmiotowe zachowania się sprawcy, wy-

⁹ A. Zoll (red.), *Kodeks karny*, op. cit., s. 612.

czerpującego znamiona czynu określonego w art. 184. 1 k.k. na pewno nie może ograniczać się do systematyczności lub zwartego czasowo i miejscowo zdarzenia, jeśli nie towarzyszy temu intensywność, dotkliwość i poniżanie w eskalacji ponad miarę oraz cel przewidziany w poszczególnych czynnościach naruszających różne dobra chronione prawem (np. nietykalność ciała, godność osobista, mienie).

Przez znęcanie się w rozumieniu art. 184.1 k.k. należy rozumieć także umyślne zachowanie się sprawcy, które polega na intensywnym i dotkliwym naruszaniu nietykalności fizycznej lub zadawaniu cierpień moralnych osobie pokrzywdzonej w celu jej udręczenia, poniżenia lub dokuczenia albo wyrządzenia jej innej czynności, bez względu na rodzaj pobudek.¹⁰

W przytoczonym orzeczeniu za konstytutywne dla przestępstwa znęcania się uznaje się następujące elementy:

- skutek w postaci „poważnego bólu fizycznego lub cierpienia moralnego”;
- brak wzajemności (brak reakcji ze strony ofiary);
- powtarzalność zdarzenia;
- intensywność/dotkliwość skutków.

Uznanie przez Sąd Najwyższy, że warunkiem zaklasyfikowania czynu jako przestępstwa znęcania się jest zadawanie dotkliwych i ponad miarę cierpień, stanowi podwyższanie progu odpowiedzialności karnej dla sprawców przemocy w rodzinie. W związku z przytoczonym orzeczeniem nasuwają się także następujące pytania i wątpliwości natury praktycznej: W jaki sposób można ocenić, czy przemoc była „ponad miarę”? Czy, zdaniem Sądu Najwyższego, istnieje taki rodzaj lub stopień przemocy, który jesteśmy zobowiązani tolerować, uznając za normę? Jakie, w opinii Sądu, przypadki znieważania lub naruszania nietykalności cielesnej mają charakter „zwyczajny”?

Możemy co najwyżej spekulować, czy skład sędziowski, który wydał przytoczone orzeczenie, dopuszczał możliwość dochodzenia sprawiedliwości za zaistniałe zdarzenia w oparciu o inne artykuły kodeksu karnego, bezpośrednio dotyczące przestępstw znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej. Nawet jednak zakładając, że można przypisać składowi orzekającemu taką intencję, wypada nie zgodzić się, iż byłoby to rozwiązanie

¹⁰ Wyrok Sądu Najwyższego z 6 sierpnia 1996 roku (WR 102/96).

lepsze z punktu widzenia skuteczności i sprawności egzekwowania prawa. Konieczność dokumentowania i prowadzenia postępowania w przypadku każdego pojedynczego aktu znieważenia lub naruszenia nietykalności cielesnej doprowadziłaby do tego, iż polskie sądy zostałyby zasypane tego rodzaju sprawami. Możliwość objęcia jednym przepisem całych serii zdarzeń, wydaje się rozwiązaniem znacznie bardziej ekonomicznym.

W orzeczeniu SN wątpliwości budzi również teza o wzajemnym znęcaniu się stron. Trudno wyobrazić sobie, by sytuacja taka mogła mieć miejsce. Aby można było mówić o znęcaniu, musi występować pewna dysproporcja sił, stosunek zależności lub nieporadność jednej ze stron, sprawiający, że osoba pokrzywdzona nie może się przeciwstawić sprawcy lub może to uczynić tylko w niewielkim stopniu. Dlatego też trudno wyobrazić sobie, aby partnerzy mogli w tym samym czasie wzajemnie się nad sobą znęcać.¹¹

Teza o wzajemnym znęcaniu się, jako okoliczności wykluczającej odpowiedzialność sprawcy przemocy, niepokoi także z innego powodu. Jak się wydaje, konsekwentne trzymanie się przytoczonej zasady jest równoznaczne z odmówieniem ofierze prawa do obrony. Ofiara zostaje postawiona przed tragicznym dylematem – ma do wyboru pokorne znoszenie wymierzanych rązów i doznawanych upokorzeń lub stanie się współsprawcą przemocy.

W orzecznictwie dotyczącym spraw o znęcanie się pojawia się – poza intensywnością i dotkliwością zadawanych przez sprawcę cierpień – dodatkowy wymóg dotyczący celu działania sprawcy. Przyjmuje się, że podstawą uznania czynu za przestępstwo z art. 207 k.k. jest wykazanie, iż celem działania sprawcy było udręczenie ofiary, poniżenie lub dokuczenie jej. W orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 25 marca 1998 r. czytamy:

W pojęciu znęcania się zawarte jest odczuwanie przez sprawcę, że jego zachowania są dla ofiary dolegliwe i poniżające przed sprawcą. Gdy taki stan pokrzywdzonego bądź jego odczucia nie zostaną przez pokrzywdzonego wyrażone w postępowaniu, a brak jest możliwości ustalenia tego inaczej, nie da się dokonać owego ustalenia, zatem i przypisać znęcania się.¹²

Takie ujęcie umożliwia sprawcy zastosowanie linii obrony polegającej na twierdzeniu, iż nie miał świadomości, że jego zachowanie było do-

¹¹ Podobnym rozumowaniem posłużył się Sąd Apelacyjny w Lublinie. W wyroku wydanym 19 września 2001 r. stwierdził, iż „nie jest możliwe wzajemnie znęcanie się małżonków nad sobą w tym samym czasie” (II AKa 161/01 OSA 2002/12/83).

¹² Wyrok sądu apelacyjnego w Krakowie (II AKa 40/98 KZS` 1988/4-5/53).

legliwe i poniżające dla ofiary. Ciężar dowodu, iż sprawca świadomość taką posiadał, zostaje tym samym przerzucony na ofiarę. Ofiara, chcąc doprowadzić do skazania swego prześladowcy, musi udowodnić już nie tylko, że miały miejsce zdarzenia wyczerpujące znamiona przestępstwa z art. 207 k.k. Zobowiązana jest również przedstawić dowód na to, że popelniając dane czyny sprawca znajdował się w określonym stanie umysłu. Jest to zadanie praktycznie niewykonalne.

Brak złego zamiaru jako czynnik przesądzający o uchyleniu odpowiedzialności sprawcy pojawia się także w innym wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie:

Dla przestępczego znęcania się nie jest wystarczające wypowiedanie słów obelżywych czy ordynarnych, nie wystarcza po temu naruszanie nietykalności cielesnej, ograniczanie swobody osobistej itp. Są sytuacje, w których takie zachowanie wynika z wyzywającego zachowania rzekomych ofiar; są inne, gdy ofiary odpowiadają czynami tego samego rodzaju. Są i takie zaszłości, gdy owe zachowania spełniają znamiona stanu wyższej konieczności, są bowiem dyktowane dążeniem do ocalenia małżeństwa czy dobrem dzieci lub dobrem rzekomej ofiary, bądź jeszcze innymi dobrami ważniejszymi od wątpliwej godności ofiar nagannie się prowadzących. W takich sytuacjach nawet wypełnienie znamion przedmiotowych znęcania się może nie wystarczyć do przypisania przestępstwa z art. 184.1 k.k., bowiem brak będzie w nich złego zamiaru sprawcy, dążenia do wyrządzenia niezасłużonej dolegliwości ofierze, krzywdzenia z powodu posiadanej przewagi, zależności itp. W tych sytuacjach słuszne może być bądź uniewinnienie oskarżonego, bądź stwierdzenie przestępstwa prywatno-skargowego i odstąpienie od wymierzenia kary.¹³

Przytoczone orzeczenie jest ważne również z tego względu, iż doskonale ilustruje bardzo konserwatywny (i obecny niestety także w środowisku sędziów) pogląd, zgodnie z którym kobieta poprzez małżeństwo z mężczyzną staje się w pewien sposób jego własnością. Zgodnie z tym poglądem, mężczyzna ma prawo karać (także biciem) kobietę, która w jego ocenie np. niewłaściwie wywiązuje się ze swoich obowiązków domowych. Krakowski Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, iż mężczyzna znęcający się nad żoną, któremu przyświeca „szlachetny” cel (np. ocalenie małżeń-

¹³ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie (II Aka 198/97).

stwa) może czuć się bezkarny. Podejmowane przez niego działania, jakie w normalnych okolicznościach stanowiłyby poważne przestępstwo, w odniesieniu do żony są usprawiedliwione, wypływają bowiem z troski o właściwy kształt rodziny.

Kontynuując linię rozumowania zaproponowaną przez sąd, można by dalej dowodzić, że mężczyzna jako „głowa domu” z założenia wie lepiej, co jest dla rodziny dobre oraz, że w imię tej wartości może zakazywać żonie wykonywania pracy zawodowej lub spotykania się z przyjaciółmi albo karcić ją, jeśli niewłaściwie wywiązuje się ze swoich rodzicielskich obowiązków. Przyjmując określone przesłanki, nie trudno byłoby zapewne wykazać, że nieobecność żony w domu godzi w fundamentalne dobro rodziny – oznacza bowiem pozbawienie dzieci właściwej opieki, co może spowodować wypaczenia w procesie ich wychowania.

Ogromnym smutkiem napawa fakt, iż mimo zawartych w Konstytucji RP gwarancji równouprawnienia kobiet i mężczyzn w życiu rodzinnym, tym, którzy powinni stać na straży ładu prawnego, zdarza się zapominać o tej zasadzie. Przedkładają oni osobiste poglądy i uprzedzenia ponad obowiązujące prawo.

W przytoczonym orzeczeniu zaskakuje również próba zakwalifikowania czynów sprawcy przemocy jako działania w stanie wyższej konieczności. Czy w opinii sądu małżeństwo stanowi tak doniosłą wartość, że jego „ratowanie” może dokonywać się za cenę fizycznego i psychicznego cierpienia jednego z małżonków? Poszukiwanie przez krakowski Sąd Apelacyjny usprawiedliwienia dla sprawcy przemocy w rodzinie w dużej mierze opiera się na przekonaniu, że art. 207 k.k. służy ochronie instytucji rodziny, nie zaś jednostkowych praw jej członków. W opinii sędziów orzekających w przytoczonej sprawie, dobro utrwalonych tradycją instytucji społecznych ma pierwszeństwo przed prawami człowieka.

Orzeczenie krakowskiego sądu niepokoi również ze względu na zawarte w nim uwagi o „wyzwijającym zachowaniu rzekomych ofiar”. Stwierdzenia takie służą przerzuceniu odpowiedzialności ze sprawców przemocy na ich ofiary. Są wyrazem lekceważenia praw osób słabszych, które – jak się twierdzi – „zasłużyły” na to, co je spotkało.

Centrum Praw Kobiet postawiło sobie za cel sprawdzenie, na ile zaprezentowane powyżej opinie doktryny oraz orzecznictwo dotyczące art. 207 k.k. są rozpowszechnione i podzielane przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. Ustaleniu poglądów sędziów na zjawisko przemocy domowej służyło badanie ankietowe przeprowadzone wśród sędziów

zatrudnionych w wydziałach karnych sądów rejonowych województwa mazowieckiego.¹⁴

Pierwsze pytanie przeprowadzonej wśród sędziów ankiety zawierało czternasto punktową listę agresywnych zachowań, których najczęściej dopuszczają się sprawcy przemocy w rodzinie (różne formy przemocy fizycznej, psychicznej, ekonomicznej). Zadaniem respondentów było wskazanie tych wszystkich zachowań, które ich zdaniem powinny być zakwalifikowane jako przestępstwo z art. 207, jako inne przestępstwa oraz tych, które nie stanowią przestępstwa.

Zdecydowana większość badanych jako przestępstwo znęcania się nad rodziną zakwalifikowała następujące zachowania:

- powtarzające się przypadki pobicia bez poważnych skutków dla zdrowia poszkodowanej (82,4%)
- powtarzające się przypadki pojedynczych uderzeń bez poważnych skutków dla zdrowia osoby poszkodowanej (73,3%)
- powtarzające się przypadki agresji werbalnej przy użyciu słów wulgarnych (69,5%)
- powtarzające się szyderstwa, złośliwości, deprecjonowanie zalet osobistych, pracy i umiejętności osoby poszkodowanej (67,9).
- powtarzające się przypadki pobicia wywołujące poważne skutki zdrowotne (58%).
- powtarzające się przypadki pojedynczych uderzeń wywołujące poważne skutki zdrowotne (57,3%).

Uzyskane wyniki są zgodne z literą prawa i praktyką jego stosowania, gdzie powtarzalność danego czynu uznawana jest za konieczny warunek przyjęcia kwalifikacji znęcania się. Pewne zaskoczenie dla osób prowadzących badanie stanowił fakt, iż nieco ponad 30% badanych sędziów było zdania, że powtarzające się przypadki agresji werbalnej bez użycia słów wulgarnych oraz przemoc ekonomiczna (złośliwe uchylanie się od pracy i życie na koszt partnera, odmowa wkładu w koszty utrzymania rodziny, sprzedanie części majątku wspólnego w celu pokrycia osobistych wydatków itp.) nie stanowią przestępstwa. Zdaniem osób prowadzących badanie, wyjaśnieniem tego stanu rzeczy może być żywiona przez sędziów obawa przed poważnym rozszerzeniem zakresu penalizacji zachowań do niedawna uważanych za wewnętrzne problemy rodziny, wymagające raczej terapii niż ingerencji organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

¹⁴ Opis badania zamieszczony jest na s. 70 niniejszego Raportu.

Analiza odpowiedzi ze względu na staż pracy w zawodzie wykazała, że sędziowie z najdłuższym stażem wyróżniają się swoimi zdecydowanymi poglądami na tle pozostałej grupy. Sędziowie z najdłuższym stażem pracy zdecydowanie częściej niż pozostali zaliczali groźby bezprawne, przemoc ekonomiczną, ograniczanie wolności osobistej oraz inne formy naruszania nietykalności cielesnej do przestępstwa znęcania się z art. 207 k.k. Tym samym zaprezentowali tu mniej formalne i bardziej otwarte podejście, zaliczając bardziej wyrafinowane, ale niemniej groźne formy przemocy do kategorii przestępstwa znęcania się nad rodziną.

III. Skala zjawiska

Pomimo tego, iż w Polsce coraz więcej mówi się o przemocy w rodzinie oraz ujawnia i opisuje konkretne przypadki, wciąż dość powszechne jest przekonanie, że liczba osób dotkniętych przemocą jest niewielka i obejmuje głównie osoby z niższych warstw społecznych. Chociaż niezwykle trudno jest ocenić skalę zjawiska przemocy w rodzinie, a wszelkie dane na ten temat mają charakter wyłącznie szacunkowy, to z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, że przemoc w rodzinie nie jest zjawiskiem marginalnym.

Badania ankietowe przeprowadzone przez Światową Organizację Zdrowia ujawniły, że od 10% do 69% kobiet przynajmniej raz w ciągu swojego życia padło ofiarą przemocy fizycznej ze strony swego partnera. Według przeprowadzonych w wybranych krajach pogłębionych studiów tego zagadnienia, odsetek kobiet, które doświadczyły przemocy fizycznej, waha się między 10% a 34%. Badania wskazały również na znamienne cechy przemocy domowej:

- większość spośród ofiar przemocy fizycznej jest narażona na rozmaite i powtarzające się akty przemocy;
- przemocy fizycznej mającej miejsce w intymnych związkach często towarzyszy przemoc psychiczna, zaś w $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{2}$ przypadków dołącza się do tego przemoc seksualna;
- przemoc ze strony partnera stanowi także znaczącą przyczynę zgonów wśród kobiet; przeprowadzone na całym świecie badania wykazały, że od 40% do 70% kobiet padających ofiarą morderstwa umiera z ręki swego męża lub partnera; często jest to tragiczny finał długiego i opartego na przemocy związku.

Ocena skali zjawiska przemocy w rodzinie w Polsce możliwa jest w oparciu o badania opinii publicznej przeprowadzone przez CBOS, dane Komendy Głównej Policji (ilość i rodzaj przeprowadzonych interwencji) oraz statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości (liczba prawomocnych skazań).

Badacze Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) przyznają, że ocena skali interesującego nas zjawiska jest przedsięwzięciem niezwykle trudnym. Ludzie zazwyczaj niechętnie mówią o negatywnych zjawiskach, jakie występują w ich rodzinach. Bardzo rzadko również przyznają, że są ofiarami lub sprawcami przemocy wobec bliskich osób. W tej sytuacji pomocne w szacowaniu skali zjawiska przemocy może okazać się zadawanie badanym pytań sformułowanych nie wprost, dotyczących nie osobistych doświadczeń respondenta, lecz przypadków obserwowanych w najbliższym otoczeniu. Badacze CBOS pytali respondentów o to, czy znają osobiście lub z widzenia kobiety, które podczas konfliktów małżeńskich bywają bite przez męża. Uzyskane odpowiedzi pokazują, że zjawisko przemocy w rodzinie trudno uznać za marginalne.

W badaniu przeprowadzonym w 2005 r. na liczącej 1089 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych Polaków, ponad jedna trzecia respondentów (37%) przyznała, że zna przynajmniej jedną kobietę – ofiarę przemocy swojego partnera. Blisko dwie trzecie (64%) zadeklarowały, że nie znają żadnej kobiety bitej przez męża. Wyniki uzyskane w 2005 r. w zasadzie nie różnią się od tych uzyskanych we wcześniejszych badaniach, które przeprowadzono w 2002 i 2003 roku.

Czy zna Pan(i) osobiście lub z widzenia kobiety, które podczas konfliktów małżeńskich bywają bite przez męża?	Wskazania respondentów według terminów badań		
	II 2002	IX 2003	I 2005
	w procentach		
Tak, znam wiele takich kobiet	4	5	4
Tak, znam kilka takich kobiet	13	15	16
Tak, znam jedną, dwie takie kobiety	21	18	17
Nie, nie znam takich kobiet	62	62	64

Procent respondentów przyznających się do tego, że znają kobiety, które są bite przez swych mężów. Źródło: CBOS, *Przemoc i konflikty w domu. Komunikat z badań*, 2005.

Jak podają badacze, szczególną uwagę należy zwrócić na odpowiedzi kobiet jako najbardziej diagnostyczne. Należy przypuszczać, że kobiety są

bardziej wyczulone na ten problem, a tym samym lepiej potrafią ocenić skalę zjawiska. Można się również spodziewać, że to im właśnie inne kobiety chętnie udzielają informacji na ten temat. Poniższa tabela ilustruje rozkład odpowiedzi kobiet na pytanie o to, czy znają kobiety bite przez męża:

Czy zna Pani osobiście lub z widzenia kobiety, które podczas konfliktów małżeńskich bywają bite przez męża?	Odpowiedzi kobiet według terminów badań			
	VIII 1993* (N=1087)	XI 1996** (N=1101)	II 2002 (N=498)	I 2005 (N=570)
	w procentach			
Tak, znam wiele takich kobiet	5	8	4	5
Tak, znam kilka takich kobiet	15	24	14	17
Tak, znam jedną, dwie takie kobiety	21	19	24	19
Nie, nie znam takich kobiet	58	49	57	59
* Badania „Kobiety '93”, ogólnopolska reprezentatywna próba losowa dorosłych kobiet (N=1087)				
** Badania „Kobiety '93”, ogólnopolska reprezentatywna próba losowa dorosłych kobiet (N=1101)				

Procent kobiet przyznających się do tego, że znają kobiety, które są bite przez swych mężów. Źródło: CBOS, *Przemoc i konflikty w domu. Komunikat z badań*, 2005.

Dwie piąte kobiet (41%) zna w swoim środowisku co najmniej jedną kobietę bitą przez męża. Więcej niż jedna piąta (22%) zna przynajmniej kilka takich kobiet, a więc prawdopodobnie żyje w środowisku, gdzie przemoc jest normą. Jak pokazują uzyskane wyniki, od 1993 r. liczba osób deklarujących styczność z problemem przemocy w rodzinie utrzymuje się na zbliżonym poziomie.

Zadane wprost pytanie o osobiste doświadczenia związane z przemocą domową, daje już znacznie mniej odpowiedzi twierdzących. Mniej więcej co ósmy Polak (12%) twierdzi, że przynajmniej raz został uderzony przez współmałżonka (partnera) podczas kłótni. Połowa osób z tej grupy co najmniej kilkakrotnie padła ofiarą agresji.

Zbliżony odsetek respondentów (11%), którzy byli lub są w stałym związku, przyznaje się do tego, że zdarzyło mu się uderzyć partnera/partnerkę. Zbliżona wielkość grup bijących i bitych może, zdaniem badaczy CBOS, stanowić pośredni dowód wiarygodności uzyskanych danych.

Jeśli chodzi o dane KGP, to zasadniczo możemy analizować wyłącznie dane dotyczące interwencji domowych oraz przestępstw z art. 207 k.k. Komenda Główna wycofała się z podawania pod hasłem „przemoc w rodzinie” danych statystycznych dotyczących przestępstw z art. 190 k.k., art. 191

k.k., art. 197 k.k., art. 200 k.k., art. 208 k.k.¹⁵. Wydaje się, że była to decyzja słuszna, gdyż sposób prezentacji danych nie pozwalał na jednoznaczne stwierdzenie, czy w raporcie ujęte zostały tylko te przypadki interwencji, gdzie sprawcami przemocy byli członkowie rodziny ofiary, czy też są to dane mówiące o wszystkich interwencjach dotyczących przestępstw z wyżej wymienionych artykułów. Dla zobrazowania skali zjawiska przemocy w rodzinie, wskazane byłoby jednak dokumentowanie liczby przestępstw stwierdzonych między innymi z wyżej wymienionych artykułów.

Według danych policji liczba interwencji z powodu przemocy w rodzinie utrzymuje się na stałym poziomie i wynosi ponad 90 000 (w 2005 roku 96773) interwencji w skali roku. W policyjnych statystykach niejasne wydaje się przyjęte rozróżnienie na interwencje domowe ogółem i dotyczące przemocy w rodzinie. Interwencje domowe w roku 2005 ogółem wynosiły 608.751, natomiast interwencje w sprawach o przemoc w rodzinie – 96773. Nie udało nam się wyjaśnić podstaw i zasadności tego rozróżnienia. Budzi ono jednak pewien niepokój co do sposobu kwalifikacji

¹⁵ Art. 190 k.k.: Par. 1. Kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

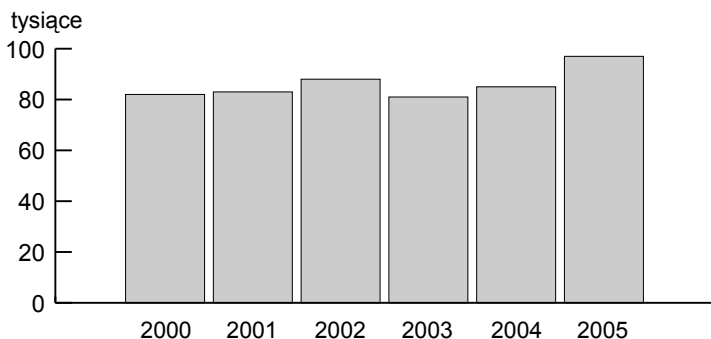
Par. 2. Ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego.

Art. 191 k.k.: Par. 1. Kto stosuje przemoc wobec osoby lub groźbę bezprawną w celu zmuszenia innej osoby do określonego działania, zaniechania lub znoszenia, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Par. 2. Jeżeli sprawca działa w sposób określony w par. 1 w celu wymuszenia zwrotu wierzytelności, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Art. 197 k.k.: Par. 1. Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadza inną osobę do obcowania płciowego, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10. Par. 2. Jeżeli sprawca, w sposób określony w par. 1, doprowadza inną osobę do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Par. 3. Jeżeli sprawca dopuszcza się zgwałcenia określonego w par. 1 lub 2, działając ze szczególnym okrucieństwem lub wspólnie z inną osobą, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12.

Art. 200 k.k.: Par. 1. Kto doprowadza małoletniego poniżej lat 15 do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat. Par. 2. Tej samej karze podlega, kto utrwała treści pornograficzne z udziałem takiej osoby.

Art. 207 k.k.: Par. 1. Kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Par. 2. Jeżeli czyn określony w par. 1 połączony jest ze stosowaniem szczególnego okrucieństwa, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10. Par.3. Jeżeli następstwem czynu określonego w par. 1 lub 2 jest targnięcie się pokrzywdzonego na własne życie, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12. Art. 208 k.k.: Kto rozpija małoletniego, dostarczając mu napoju alkoholowego, ułatwiający jego spożycie lub nakłaniając go do spożycia takiego napoju, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.



Interwencje policji z powodu przemocy w rodzinie. Źródło: Zespół Prasowy Komendy Głównej Policji.

podjęmowanych interwencji domowych. Zastanawia duża dysproporcja jeśli chodzi o liczbę interwencji pomiędzy tymi dwiema kategoriami.

Wśród przestępstw stwierdzonych z art. 207 k.k (znęcanie się) utrzymuje się na mniej więcej stałym poziomie, co ilustruje poniższa tabela:

Rok	art. 207 § 1	art. 207 § 2 i 3
1999	22.553	157
2000	23.147	161
2001	23.987	213
2002	23.737	184
2003	23.166	222
2004	22.399	211
2005	22.450	202

Liczba stwierdzonych przestępstw z art. 207 k.k. w latach 2000-2004. Źródło: Zespół Prasowy Komendy Głównej Policji.

Niepokój budzi duża dysproporcja pomiędzy ilością interwencji podejmowanych w sprawach o przemoc w rodzinie (96773), a liczbą przestępstw stwierdzonych (22652).

Trzecim źródłem danych o skali zjawiska przemocy w rodzinie w Polsce są statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości dotyczące skazań za wybrane przestępstwa. Niestety, w systemie rejestracji skazań nie uwzględnia się stopnia pokrewieństwa między sprawcą a ofiarą. Ocena

liczby skazań za przestępstwa przemocy w rodzinie jest więc niezwykle trudna i musi ograniczyć się do przestępstw z art. 207 k.k. (znęcanie się). Jest to bowiem jedyny artykuł kodeksu karnego, w przypadku którego nie ma wątpliwości, iż zdecydowana większość spraw z tego artykułu dotyczy przemocy domowej. Konieczność zawężenia analizy jedynie do przypadków skazań z art. 207 k.k. powoduje, że liczba przypadków przemocy domowej, które kończą się prawomocnym skazaniem, może być niedoszacowana. z drugiej jednak strony dane dotyczące art. 207 k.k. mogą również obejmować przypadki znęcania się, kiedy sprawca nie jest spokrewniony z pokrzywdzoną.

Liczba prawomocnych skazań za przestępstwo z art. 207 k.k. kształtowała się w latach 2000-2004 następująco:

	2000	2001	2002	2003	2004
Wszystkie skazania z art. 207 kk	13 473	13 193	13 410	13 952	17 158

Liczba prawomocnych skazań w latach 2000-2004 za przestępstwo z art. 207 k.k. Źródło: Dane Ministerstwa Sprawiedliwości (Wydział Statystyki): Prawomocnie skazane osoby dorosłe według wybranych przestępstw w latach 2000-2004.

Powyższe dane pokazują, że systematycznie wzrasta liczba prawomocnych skazań za przestępstwa z art. 207 k.k. Uwzględniając fakt, iż liczba rejestrowanych przez policję interwencji dotyczących przemocy w rodzinie utrzymuje się na mniej więcej stałym poziomie, dane Ministerstwa Sprawiedliwości mogą świadczyć o tym, że organa wymiaru sprawiedliwości z coraz większą uwagą podchodzą do tego zjawiska. Rosnąca liczba wyroków skazujących może wskazywać na rozpowszechnianie się wśród sędziów poglądu, iż przemoc w rodzinie jest poważnym przestępstwem, zaś obowiązkiem państwa jest się jej przeciwstawić. Dane te mogą jednak być wynikiem nadrabiania zaległości przez sądy, co spowodowało, że w danym roku osądzono więcej spraw niż w latach poprzednich.

Istotnym elementem opisu zjawiska przemocy w rodzinie i jego skali są dane dotyczące sprawców i ofiar. Badania dotyczące sprawców przemocy w rodzinie nieodmiennie wykazują, że w przytłaczającej większości są to mężczyźni. Według danych Komendy Głównej Policji stanowią oni blisko 96% sprawców. Zdarza się również, że kobiety są sprawczyniami przemocy, ale ma to miejsce niezmiernie rzadko, stanowią one zaledwie około 4,2 % ogółu sprawców.

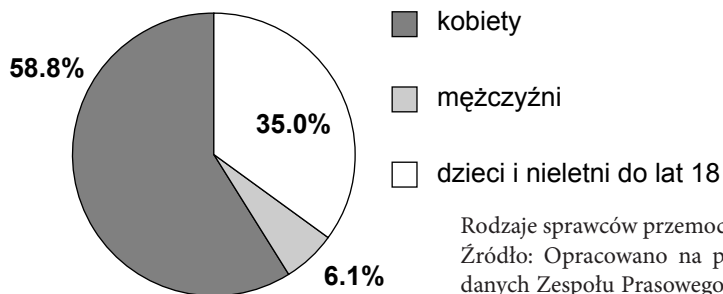
	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005
Liczba sprawców przemocy domowej ogółem	56.847	70.457	69.138	76.991	83.330	91.920	97.142
w tym: kobiety	1.838	2.571	2.361	2.903	2.861	3.501	4.153
mężczyźni	54.669	67.309	66.376	73.759	80.233	88.180	92.776
nieletni	340	577	401	329	236	239	213

Liczba sprawców przemocy. Źródło: Dane Komendy Głównej Policji

Badania prof. Kołakowskiej-Przełomiec informują, że ofiarami przemocy mężczyzn są w pierwszej kolejności żony: stanowią one 81% ofiar, następnie matki – 8%, były żony – około 5%, konkubiny – 3%, teściowie – 2% i dzieci – 1%. Kobiety skazane za przemoc domową stanowią około 1,5-2% ogólnej liczby skazanych. Podstawą ich skazania jest na ogół znęcanie się nad dziećmi, nie zaś przemoc wobec męża. Przemoc wobec współmałżonka jest więc przestępstwem popełnianym głównie przez mężczyzn. Niestety jedyne dostępne dane są niepełne i dotyczą wyłącznie skazań sprawców, natomiast nie zawierają one charakterystyki ofiar.

Według Ministerstwa Sprawiedliwości co roku około 50 maltretowanych kobiet usiłuje popełnić samobójstwo. Ponadto w skali roku od 200 do 300 procesów o morderstwo jest związanych z przypadkami przemocy w rodzinie.

Podobne wyniki uzyskano w przeprowadzonym na zlecenie Centrum Praw Kobiet badaniu akt 121 spraw karnych z art. 207 k.k. Badaniami objęto sprawy z lat 2000-2002 z terenu dwóch sądów rejonowych dla Warszawy-Pragi – III Wydział Karny oraz dla Warszawy-Mokotowa – III i VIII Wydział Karny. W 121 sprawach na ławie oskarżenia zasiadło 127 sprawców, 124 z nich (97,6%) stanowili mężczyźni.



Rodzaje sprawców przemocy.
Źródło: Opracowano na podstawie danych Zespołu Prasowego Komendy Głównej Policji.

Najliczniejszą grupę ofiar przemocy w rodzinie stanowią kobiety. Komenda Główna Policji szacuje, że stanowią one blisko 60% ofiar. Drugą co do wielkości grupą ofiar przemocy w rodzinie są dzieci i nieletni do 18 roku życia. Ich udział w grupie ofiar wynosi 35%. Mężczyźni, choć także bywają pokrzywdzeni w wyniku przemocy w rodzinie, stanowią zaledwie 6% wszystkich ofiar.

Przytoczone powyżej badania akt spraw z art. 207 k.k. wykazały jeszcze większy odsetek kobiet wśród ofiar przemocy w rodzinie. Na ogólną liczbę 121 zbadanych spraw liczba osób pokrzywdzonych wyniosła 194 osoby. Aż 86% spośród nich stanowiły kobiety. W przypadku przemocy wymierzonej we współmałżonka/partnera odsetek ten był jeszcze wyższy i wyniósł 100%.

IV. Prawo i jego stosowanie

Przemoc w rodzinie wyczerpuje znamiona różnych przestępstw. Jeśli ma charakter ciągły, to jak już była o tym mowa, może przyjąć kwalifikację z art. 207 kodeksu karnego (znęcanie się nad rodziną), który obejmuje zarówno znęcanie się fizyczne, jak i psychiczne. Jeśli nie ma dowodów na powtarzalność czynów przestępczych, albo przemoc ma charakter jednorazowy, może zostać zakwalifikowana jako przestępstwo m.in. z następujących artykułów kodeksu karnego: art. 157 (uszkodzenie ciała), art. 160 (narażenie na niebezpieczeństwo), 190 (groźba karalna), 193 (naruszenie miru domowego), 197 (gwałt), 216 (zniewaga), 217 (naruszenie nietykalności cielesnej).

Znęcanie się nad rodziną należy do przestępstw ściganych z urzędu, organy ścigania są zobowiązane do wszczęcia postępowania, gdy istnieje uzasadnione podejrzenie, że zostało popełnione przestępstwo (art. 303 k.p.k.). Do uruchomienia procedury nie jest wymagana skarga osoby pokrzywdzonej. Teoretycznie powinien wystarczyć fakt powiadomienia policji przez sąsiada, organizację pozarządową lub gdy sam policjant jest świadkiem przestępstwa. Ustawodawca w art. 304 k.p.k. § 1 nakłada na każdego, kto dowiedział się o popełnieniu przestępstwa, społeczny obowiązek zawiadomienia o tym prokuratora lub policji. Natomiast instytucje państwowe i samorządowe, które w związku ze swoją działalnością dowiedziały się o popełnieniu przestępstwa, są do tego prawnie zobowiązane (304 k.p.k. § 1). Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie

nakłada również obowiązek na osoby, które w związku z wykonywaniem obowiązków zawodowych powezmą podejrzenie, że w danej rodzinie dochodzi do przemocy do złożenia zawiadomienia o tym policji lub prokuratorowi (art. 12 ustawy).

Wydaje się, że ustawodawca wykazuje pewną niekonsekwencję w podejściu do przestępstw ściganych z oskarżenia publicznego. Z jednej strony nakłada obowiązek zawiadamiania o popełnionym przestępstwie, z drugiej odmawia jednak osobie lub instytucji składającej zawiadomienie o przestępstwie prawa do monitorowania złożonego zawiadomienia. I tak np. osoba lub instytucja, która złożyła zawiadomienie o przestępstwie, może złożyć zażalenie na odmowę wszczęcia postępowania (art. 305 § 4), nie może natomiast zrobić tego jeśli postępowanie umorzono. Może to działać zniechęcająco na osoby trzecie i instytucje zobowiązane do składania zawiadomień o przestępstwie a także utrudniać osobom pokrzywdzonym korzystanie z ich wsparcia.

Jeśli przemoc w rodzinie jest aktem jednorazowym, a sprawca działał nieumyślnie, to nawet w wypadku poważnego uszkodzenia ciała (gdymaruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwał dłużej niż 7 dni), ściganie następuje na wniosek osoby pokrzywdzonej. Powoduje to przerzucenie na barki pokrzywdzonych odpowiedzialności za wszczęcie postępowania i sprawia, że w praktyce są one bardziej podatne na naciski sprawcy i wycofują sprawy. Spowodowanie lżejszych uszkodzeń ciała (poniżej 7 dni) jest ścigane z oskarżenia prywatnego. Przepisy te są często wykorzystywane przeciwko kobietom-ofiarom przemocy w rodzinie. Jeżeli kobieta posiada tylko jedno zaświadczenie lekarskie, które w dodatku stwierdza, że naruszenie ciała trwało poniżej siedmiu dni, a nie ma żadnych świadków przestępstwa, to policja często odmawia wszczęcia postępowania, informując kobietę, iż może ścigać ten czyn jedynie z oskarżenia prywatnego. Wniesienie prywatnego aktu oskarżenia wiąże się z odpłatnością i jest dużo bardziej uciążliwe dla pokrzywdzonych. Brakuje danych statystycznych wskazujących jak często kobiety korzystają z tej drogi prawnej.

Interwencje policji

Skuteczna walka ze zjawiskiem przemocy w rodzinie w dużej mierze zależy od skuteczności interwencji przybyłych na wezwanie funkcjonariuszy policji. W listopadzie 1998 roku zarządzeniem nr 25/98 Komendanta Głównego Policji wprowadzona została procedura „Niebieskich

Kart”, mająca na celu usprawnienie pracy policji w sprawach dotyczących przemocy w rodzinie oraz włączenie do tych działań innych służb społecznych stykających się z ofiarami przemocy domowej. Procedura „Niebieskich Kart” w jej pierwotnym zarysie składała się z czterech części:

- Karty „A”, zawierającej meldunek z przeprowadzonej interwencji dotyczącej przemocy w rodzinie.

- Karty „B”, będącej notatką urzędową dotyczącą przemocy w rodzinie;

- Karty „C”, zawierającej informacje dla ofiar przemocy w rodzinie;

- Karty „D”, noszącej tytuł: „Prośba o pomoc”.

W ciągu kilku lat realizowania procedury „Niebieskich Kart” jednostki terenowe Policji oraz niektórych organizacji pozarządowych, w tym CPK, sygnalizowały potrzebę zmian. Uwagi te zostały uwzględnione w wydanym przez Komendanta Głównego Policji w grudniu 2002 r. zarządzeniu nr 21/02. W celu zmniejszenia ilości wypełnianej dokumentacji i uniknięcia powielania oraz niezgodnych z prawem zapisów zrezygnowano z Karty „A”, wypełnianej przez dyżurnego policjanta przyjmującego zgłoszenie oraz Karty „D”, która była swoistą :”prośbą o pomoc”. Pozostałe karty: „Notatka urzędowa dotycząca przemocy w rodzinie” oraz „Informacja dla ofiar przemocy w rodzinie” nazwano odpowiednio Kartą „A” i Kartą „B”.

Zgodnie z zarządzeniem Komendanta Głównego Policji nr 21/02 z grudnia 2002 r., funkcjonariusz policji, po przeprowadzeniu interwencji domowej, zobowiązany jest na miejscu zdarzenia lub bezpośrednio po zakończeniu interwencji sporządzić we właściwej jednostce organizacyjnej policji notatkę urzędową dotyczącą przemocy w rodzinie (Karta „A”).

Paragraf 4 wspomnianego zarządzenia nr 21/02 stanowi, że dzielnicowy po otrzymaniu Karty „A” zobowiązany jest między innymi do: założenia teczki zagadnieniowej dotyczącej przemocy domowej, gromadzenia dokumentacji z interwencji w sprawach o przemoc w konkretnej rodzinie, systematycznych wizyt sprawdzających stan bezpieczeństwa domowników i zachowanie sprawcy, podejmowania działań prewencyjnych wobec sprawców przemocy w rodzinie, a także podjęcia decyzji o potrzebie przeprowadzenia w danej sprawie postępowania sprawdzającego, zaś w przypadku uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa decyzji o konieczności wszczęcia postępowania przygotowawczego. Zarządzenie 21/02 KGP nie określa terminów pozwalających dzielnicowemu na zakończenie prowadzenia teczki zagadnieniowej „Przemoc domowa”.

*„Z dokumentacji i uzyskanych informacji musi jednoznacznie wynikać, że przemoc w danej rodzinie już nie występuje. (...). Najkrótszym terminem, pozwalającym na dokonanie niezbędnych utaleń, wydaje się być termin 3 miesięcy”.*¹⁶

W żadnej ze 121 przeanalizowanych przez CPK spraw karnych dzielnicowych, pomimo faktu posiadania informacji uzasadniającej podejrzenie popełnienia przestępstwa, nie zwrócił się do wydziału dochodzeniowego z wnioskiem o wszczęcie postępowania przygotowawczego. Podobny obraz sytuacji wyłania się z informacji uzyskiwanych przez CPK od funkcjonariuszy policji podczas szkoleń. Niektórzy funkcjonariusze z dużą szczerością i dumą chwalili się ilością „Niebieskich kart” zgromadzonych w niektórych sprawach o przemoc w rodzinie. Teczka zagadnieniowa pęczniała, a funkcjonariusze policji nie wszczynali postępowania z urzędu, czekając na inicjatywę ze strony samej pokrzywdzonej. Uzależnianie wszczęcia postępowania od złożenia przez osobę poszkodowaną zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa nawet wówczas, gdy funkcjonariusze policji dysponują wiarygodnymi informacjami o przemyco w rodzinie wskazuje na niewłaściwe stosowanie obowiązującego prawa. W obliczu dość powszechnej praktyki uzależniania wszczęcia postępowania od złożenia przez pokrzywdzoną oficjalnego zawiadomienia o przestępstwie cieszy wskazanie zawarte w wydawnictwie KGP:

*„Policjanci powinni mieć świadomość tego, że w momencie uzyskania informacji o zdarzeniach wyczerpujących znamiona przestępstwa bądź wykroczeń ściganych z urzędu, mają obowiązek podejmować czynności, a nie uzależniać ich podjęcia od złożenia „oficjalnego zawiadomienia”. Takim zawiadomieniem jest też wezwanie policji na interwencję.”*¹⁷

Wbrew zaleceniom KGP, niemal regułą jest, że ofiarom przemocy w rodzinie przedstawia się do podpisu następującą formułkę: „Skladam wniosek o ściganie osoby najbliższej”.¹⁸ Potwierdzeniem tej praktyki jest fakt odnalezienia w 12 spośród badanych akt spraw z art. 207 k.k. odręcznie napisanych przez pokrzywdzone pism zatytułowanych „Wniosek o ściganie”. Wszystkie one zawierały podobną treść:

¹⁶ Postępowanie policjantów w przypadku powzięcia informacji o czynie zabronionym popełnionym w rodzinie – Biuro Taktyki Zwalczania Przemoczości Komendy Głównej Policji, Warszawa 2005

¹⁷ Tamże strona 23

¹⁸ Informacje uzyskane podczas rozmów z funkcjonariuszami policji oraz z akt badanych spraw.

„Skladam wniosek o ściganie mojego męża XX zamieszkałego w Y. Mąż od do znęcał się fizycznie i moralnie nade mną tzn. kopał, bił, szarpał, używał wulgarnych słów, a ponadto groził mi uszkodzeniem ciała i pozbawieniem życia, co wzbudziło we mnie obawę spełnienia tych gróźb”¹⁹.

Czemu lub komu mają służyć takie „wnioski” pozostaje zagadką. Prawdopodobnie funkcjonariusze policji uznają to za swego rodzaju test sprawdzający stopień determinacji poszkodowanej w dochodzeniu swych praw – jeszcze jeden, poza zawiadomieniem o przestępstwie i złożonymi zeznaniami, „dowód” na to, że pokrzywdzona domaga się ukarania sprawcy.

Dobrą ilustracją niechęci policji do wszczynania dochodzenia bez pisemnego wniosku ze strony ofiary są akta sprawy o numerze III K 1589/00²⁰. W uzasadnieniu aktu oskarżenia czytamy: „funkcjonariusz policji (...) dzielnicowy systematycznie otrzymywał telefoniczne informacje o awanturach urządzanych przez oskarżonego. Z racji obowiązków służbowych wielokrotnie był w domu w/w i widywał u pokrzywdzonej ślady po pobiciach: siniaki i podbiegnięcia krwawe głównie na rękach i nogach. W rozmowach z policjantem pokrzywdzona przyznawała, iż jest bita przez męża, lecz z obawy przed nim nie decydowała się na oficjalne powiadomienie policji.” Pokrzywdzona w tej sprawie oraz jej dzieci były bite i zastraszone przez sprawcę. Po kolejnym pobiciu dzielnicowy namówił pokrzywdzoną do złożenia w KP zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa.

A oto relacja Krystyny, która w desperacji zabiła swojego oprawcę i została skazana za zabójstwo:

„Gdy zostałam pobita zgłaszałam się często na policję. Nie chcieli przyjeżdżać. „Po co mamy interweniować?” – śmiali się – „przecież ty, Krysia, dasz sobie z nim radę!”. Dobrze znali jego i mnie, mieszkaliśmy 20 metrów od komisariatu. Kiedy znalazłam się w szpitalu – bo byłam do tego stopnia pobita, że lekarze stwierdzili pęknięcie czaszki, wstrząs mózgu i złamanie ręki, po czym mam do dzisiejszego dnia składaną rękę na śrubie – policja przyszła do mnie, doradzali, żebym zgłosiła pobicie. Mieli mu założyć sprawę, ale potem się wycofali z tego. Uważam, że się go bali. Policja zabierała co najwyżej konkubenta na izbę wytrzeźwień. Gdy wracał do domu, ponownie zaczynał mnie bić”.

¹⁹ Wszystkie sprawy rozstrzygane były przez sąd rejonowy dla Warszawy-Pragi.

²⁰ Sprawa dla Warszawy-Mokotowa.

Przytoczony fragment z uzasadnienia wyroku oraz wypowiedź Krystyny dobrze oddają postawę Policji, która uzależnia wszczęcie postępowania od złożenie przez pokrzywdzoną oficjalnego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Jako przyczynę takiego stanu rzeczy można wskazać niechęć funkcjonariuszy do mieszania się w „sprawy rodzinne” oraz utrzymujące się wciąż wśród wielu spośród nich błędne przekonanie o tym, iż przestępstwo znęcania się ścigane jest na wniosek pokrzywdzonego. Bez wątplenia w świadomości wielu osób wciąż obecny jest mit rodziny jako rzeczy „świętej”, pozostającej poza sferą działania władzy państwowej. Przekonanie o tym, że konflikty między małżonkami powinny znajdować swoje rozwiązanie w rodzinie zamiast być wywlekane na światło dzienne podczas rozpraw sądowych, w dalszym ciągu przyczynia się do cierpienia wielu ofiar przemocy w rodzinie. Tak relacjonuje to Bogusława M.

„Dzwoniłam na policję, policja przyjeżdżała i odjeżdżała. Przekonywali mnie, że jedyne, co mogą zrobić, to zabrać go na izbę wytrzeźwień; ja będę musiała zapłacić rachunek, a on i tak wróci na drugi dzień do domu i znowu zacznie się awantura. A poza tym policja nie będzie się wtrącać się w nasze pożycie małżeńskie”.

Być może częściową winą za ten stan rzeczy należy obarczyć niezajomość zasad postępowania karnego, w szczególności zasady postępowania z urzędu sformułowanej w art. 9 § 1 k.p.k. oraz zasady legalizmu, sformułowanej w art. 10 k.p.k. oraz cytowanych wyżej wytycznych sformułowanych przez KGP.

Art. 9 § 1 k.p.k. stanowi, że organy ścigania zobowiązane są do podjęcia z urzędu, z własnej inicjatywy postępowania karnego w przypadku uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa. „Dla aktywności procesowej organów procesowych – pisze J. Grajewski, autor komentarza do kodeksu postępowania karnego – nie jest potrzebny impuls określonej osoby lub instytucji w postaci zawiadomienia o przestępstwie”.²¹ Zgodnie z art. 10 k.p.k. organ powołany do ścigania przestępstw (policja, prokuratura) jest obowiązany do wszczęcia i przeprowadzenia postępowania przygotowawczego. W przypadku przestępstw ściganych z urzędu (a do takich należy przestępstwo z art. 207 k.k.) stanowisko pokrzywdzonego odnośnie wszczęcia postępowania karnego przeciwko sprawcy

²¹ Kodeks Postępowania Karnego. Komentarz, t. I, wyd. Zakamycze 2003, str. 56

nie ma znaczenia prawnego. Policjant, który wie, że dana osoba padła ofiarą przemocy w rodzinie, powinien w świetle obowiązujących przepisów prawa, doprowadzić do wszczęcia postępowania karnego przeciwko sprawcy przemocy – nawet w sytuacji, gdy pokrzywdzona pragnie uchronić swego partnera przed odpowiedzialnością karną.

W zarządzeniu Komendanta Głównego Policji mowa jest także o tym, że funkcjonariusz policji ma obowiązek „w razie potrzeby podjęcia niezbędnych czynności zapewniających ochronę życia, zdrowia i mienia osób będącymi ofiarami przemocy włącznie z ewentualnym zastosowaniem wobec sprawców przemocy środków przymusu bezpośredniego i zatrzymania”.²² W ustawie o policji (art. 15) mowa jest o tym, że w wypadku zagrożenia dla życia, zdrowia, a nawet mienia można sprawcę zatrzymać na 48 godzin. Zatrzymanie jest jednak niezwykle rzadko stosowanym środkiem. Najczęściej stosowanym przez policjantów środkiem jest przewiezienie sprawcy przemocy do izby wytrzeźwień, jeśli znajduje się pod wpływem alkoholu. Działanie takie jest jednak skuteczne jedynie na krótko i w żaden sposób nie przyczynia się do rozwiązania problemu przemocy w rodzinie. Sprawca przemocy po przenocowaniu w izbie wytrzeźwień wraca do domu, gdzie w dalszym ciągu znęca się nad ofiarą, a sama pokrzywdzona nierzadko zmuszona jest pokryć z budżetu rodzinnego koszty pobytu sprawcy przemocy w izbie wytrzeźwień.

Często stosowanym przez policjantów środkiem podczas interwencji jest przeprowadzenie ze sprawcą przemocy rozmowy ostrzegawczej dotyczącej odpowiedzialności za znęcanie i wezwanie go do zachowania zgodnego z prawem i zasadami współżycia społecznego.²³ Niestety w większości przypadków rozmowy takie nie odnoszą żadnego skutku. Sprawca przemocy gotowy jest obiecać wszystko, byleby policjanci odstąpili od prowadzenia dalszej interwencji. Nieskuteczność stosowanych przez policję środków dobrze ilustrują akta czterech wybranych spraw o przestępstwo z art. 207 k.k., rozpatrywanych przez Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa. W sprawie o sygnaturze VIII K 189/00, według wypisu z książek interwencji, od 10 stycznia 1997 r. do 16 kwietnia 1998 r., policja przeprowadziła 6 interwencji. Czterokrotnie odwieziono sprawcę do izby wytrzeźwień, dwukrotnie pouczone (jedno z pouczeń nastąpiło po pobiciu pokrzywdzonej przez sprawcę).

²² Komendant Główny Policji, Zarządzenie nr 21/02, § 2, pkt 2, ust. 3.

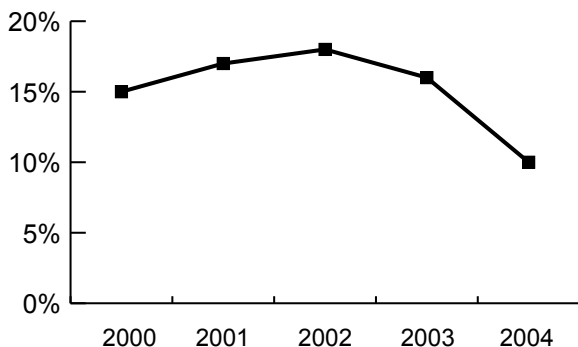
²³ Upoważnienie do zastosowania przez Policję tego środka zawarte jest w Zarządzeniu nr 21/02, § 2, pkt 2, ust. 4.

W sprawie VIII K 940/01, w okresie od 17 lutego 2001 r. do 18 sierpnia 2001 r. przeprowadzono 11 interwencji w sprawach o „awantury domowe”. W czasie jednej z nich, według zeznań interweniującego funkcjonariusza policji:

„(...) podejrzany był agresywny w trakcie interwencji, w stosunku do niego użyto siły fizycznej. Odwieziono go do izby wytrzeźwień.” Mimo agresywnego zachowania sprawcy policja nie podjęła jakichkolwiek dalszych działań”

W kolejnej sprawie o sygnaturze akt VIII K 1014/00 policja w okresie 8 miesięcy interweniowała dwunastokrotnie, w tym czterokrotnie odwożono sprawcę do izby wytrzeźwień, sześciokrotnie pouczano go, dwa razy policjanci musieli wzywać do ofiary pogotowie ratunkowe. Ponadto przeprowadzono ze sprawcą rozmowę dyscyplinującą i ostrzegawczą. W sprawie III K 1885/02 czterokrotnie przywożono sprawcę do izby wytrzeźwień i czterokrotnie pouczano go.

Wprowadzenie procedury „Niebieskich Kart” miało na celu ułatwienie policjantom rejestracji śladów i wydarzeń na miejscu zdarzenia, dostarczenie ofierze potrzebnych jej informacji (m.in. adresów i telefonów instytucji i lokalnych placówek organizujących pomoc dla ofiar), ułatwienie dzielnicowemu prowadzenia dalszych działań prewencyjnych wobec rodziny dotkniętej przemocą, usprawnienie współpracy między służbami społecznymi zajmującymi się zjawiskiem przemocy domowej oraz wykorzystanie dokumentacji przez wydział dochodzeniowy i prokuraturę w przypadku wszczęcia postępowania w sprawie z artykułu 207 k.k. Doświadczenia kilku lat, jakie minęły od wprowadzenia procedury „Niebieskich Kart”, pokazuje, że pokładane w niej nadzieje udało się zrealizować jedynie częściowo. Wielu policjantów nie stosuje tej procedury, wychodząc zapewne z założenia, że stanowi ona kolejny, nikomu niepotrzebny dokument do wypełnienia. Według danych Komendy Głównej Policji, które do niedawna (grudzień 2005) znajdowały się na stronie internetowej, tylko w przypadku niewielkiej części interwencji dotyczących przemocy w rodzinie wypełniane są „Niebieskie Karty”. Co roku wypełnionych zostaje od 10 000 do 15 000 „Niebieskich Kart”. Oznacza to, że w przypadku zaledwie około 15% wszystkich interwencji dotyczących przemocy w rodzinie wypełniane są stosowne formularze. Dane Komendy Głównej Policji pokazują, że odsetek zgłoszeń rejestrowanych w postaci „Niebieskich Kart” maleje.



Procentowy udział interwencji Policji, podczas których wypełniane są „Niebieskie Karty” w ogólnej liczbie interwencji z powodu przemocy w rodzinie.

Źródło: Zespół Prasowy Komendy Głównej Policji

W 2003 r. tylko w przypadku co dziesiątej interwencji Policji dotyczącej przemocy w rodzinie wypełnione zostały „Niebieskie Karty”. Niechęć policjantów do wypełniania tych dokumentów potwierdza wielu badaczy zjawiska przemocy w rodzinie. J. Polanowski w artykule „Niebieskie karty” jako dowód w sprawie i nie tylko stwierdza:

Odbieram sporadycznie, ale jednak odbieram, sygnały od ofiar i świadków przemocy, że interweniujący policjanci odmawiają sporządzenia „Niebieskich Kart” nie dlatego, że nie stwierdzili przemocy, tylko dla zasady „nie, bo nie”.²⁴

Niechęć policjantów do wypełniania „Niebieskich Kart”, potwierdzają także relacje pokrzywdzonych kobiet. W trakcie przeprowadzonych przez Katarzynę Bojańczyk wywiadów z kobietami ofiarami przemocy w rodzinie niejednokrotnie pojawiały się wypowiedzi relacjonujące lekceważący stosunek funkcjonariuszy policji do procedury „Niebieskich Kart”:

Jak prosiłam o wypełnienie niebieskiej karty, to tłumaczyli się, że nie mają. Zapewniali, że wszystko będzie w formie notatek służbowych. Nie wiedziałam o „Niebieskich Kartach” – policjanci nigdy nie proponowali. Wiem, że policjanci bardzo niechętnie podchodzą do „Niebieskich kart”, bo jest to dla nich robota biurokratyczna. O „Niebieskich Kartach” wy-

²⁴ J. Polanowski, *Niebieskie Karty jako dowód w sprawie i nie tylko*, „Niebieska Linia”, nr 2/01.

*czytałam w gazecie, ale już za późno. Sami policjanci tego nigdy nie proponowali. Żałuję, że tego nie wiedziałam.*²⁵

Podobne dane na temat stosowania procedury Niebieskich Kart wynikają także ze 121 akt spraw karnych przebadanych przez CPK, gdzie „Niebieskie Karty” sporządzono jedynie w 26 przypadkach.

Zastanawia fakt, na ile niechęć funkcjonariuszy policji do stosowania „Niebieskich Kart” oraz duża dysproporcja pomiędzy interwencjami domowymi a interwencjami w sprawach o przemoc w rodzinie wiąże się z postrzeganiem zjawiska przemocy przez samych policjantów. W cytowanym już opracowaniu Komendy Głównej Policji we wnioskach praktycznych dla funkcjonariuszy policji sformułowano następujące zalecenia:

■ *za przestępstwo znęcania się nie można uznać zachowania sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego bólu fizycznego lub cierpienia moralnego;*

■ *za znęcanie się nie można uznać sytuacji, gdy pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym dochodzi do wzajemnego znęcania się;*

■ *nawet powtarzające się zachowania polegające na powodowaniu obrażeń ciała, naruszeniu nietykalności, znieważaniu, grożeniu, nie zawsze przesądzają o zaistnieniu przestępstwa z art. 207 k.k., jeżeli nie towarzyszy im szczególny zamiar sprawcy polegający na „metodyczności” w działaniu, które zmierza do udrczenia ofiary, poniżenia, dokuczenia jej.*

Postępowanie prokuratorskie

Prokuratorzy, podobnie jak funkcjonariusze policji z dużą niechęcią podchodzą do prowadzenia dochodzeń w sprawach o przemoc w rodzinie. Powody ich niechęci są co najmniej dwojakie. Po pierwsze, sprawy wydają im się z reguły trudne i jak większość spraw dotyczących życia rodzinnego niełatwo poddające się jednoznacznej ocenie prawnej. „*Nie jest na ogół tak* – pisze Karol Napierski, zastępca Prokuratora Generalnego RP (w rządzie M. Belki)– że mamy do czynienia z czarnym i białym: z jednej strony sprawca, który jest pozbawionym uczuć ludzkich, wręcz zwierzęciem w ludzkiej skórze, a z drugiej strony osoba pokrzywdzona, która jest niewinna, czysta jak przysłowiowa lilia i która jest tylko ofiarą takiego znęcania. Oczywiście mogą być takie przypadki i one są wtedy

²⁵ Cyt. za: K. Bojańczyk, *Przemoc wobec kobiet w rodzinie z punktu widzenia ofiar – wyniki badań*, w: Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, *Przemoc w rodzinie – publiczna tajemnica czy publiczny problem*, Warszawa 2004.

bardzo czytelne i proste, natomiast jak to w życiu bywa, odcienie szarości przeważają jednak w tych wszystkich sytuacjach”²⁶ Prokuratorzy starają się nie angażować w „sprawy rodzinne”, usiłują tym samym uchylić się od prowadzenia spraw trudnych, żmudnych i nie niosących nadziei na odniesienie spektakularnego sukcesu.

Drugi z powodów niechęci prokuratorów do zajmowania się „awanturami domowymi” i najczęstszy powód niewszczywania czy umarzania przez nich postępowań wiąże się z trudnościami dowodowymi, na jakie nieuchronnie napotyka się w tego typu sprawach. Przemoc w rodzinie rozgrywa się zazwyczaj w czterech ścianach. Świadkowie, o ile istnieją, co najwyżej słyszeli odgłosy awantury lub znają jej przebieg z relacji osób poszkodowanych. Najczęściej są także bardzo niechętni składaniu zeznań w tej sprawie. W takiej sytuacji główny trzon postępowania dowodowego opiera się na zeznaniach poszkodowanej. Ponieważ zdarza się, że pokrzywdzona zgłasza się do prokuratury lub na policję i oznajmia, że odmawia składania zeznań, bo mąż przysięgł poprawę albo że przestał pić, a ona sądzi, iż jego agresywne zachowanie więcej się nie powtórzy, to prokurator zostaje tym samym pozbawiony swego głównego świadka oskarżenia, a co za tym idzie cały akt oskarżenia nie ma dużych szans w sądzie. Strach przed wykonywaniem pracy na darmo i frustracją płynącą z konieczności wycofania dobrze zapowiadającego się na początku dochodzenia aktu oskarżenia powoduje, że wielu prokuratorów ostrożnie podchodzi do zgłoszeń przestępstw z zakresu przemocy w rodzinie. Te same powody sprawiają, że prokuratorzy – wbrew obowiązującym przepisom – w dużej mierze uzależniają wszczęcie i prowadzenie dochodzenia w sprawach o przemoc domową od postawy poszkodowanej – jej determinacji w dochodzeniu sprawiedliwości i chęci współpracy z funkcjonariuszami organów ścigania.

Prawdą jest, że skorzystanie przez świadka z możliwości odmowy składania zeznań w istotnym stopniu może wpłynąć na ograniczenie możliwości poznania prawdy w procesie karnym. Nie należy jednak tracić z pola widzenia celów, jakim służy danie pokrzywdzonej możliwości skorzystania z prawa do odmowy zeznań przeciwko sprawcy przemocy. Ustawodawca, przyznając prawo odmowy zeznań przeciwko osobie najbliższej, wychodzi z założenia, że lepiej zrezygnować z odbierania zeznań od osób szczególnie silnie powiązanych uczuciowo z oskarżonym,

²⁶ K. Napierski, *Przemoc w rodzinie – doświadczenia wymiaru sprawiedliwości w relacjach policja – prokuratura – sądy*, w: Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, *Przemoc w rodzinie – publiczna tajemnica czy publiczny problem*, Warszawa 2004, s. 15.

niż wprowadzać do materiału dowodowego zeznanie niezgodne z prawdą²⁷. O wartości prawa odmowy składania zeznań przeciwko osobom najbliższym wypowiedział się Sąd Najwyższy:

*Przepis art. 165 k.p.k. [obecnie 182 k.p.k. – red] dający prawo najbliższemu odmowy zeznań jest podyktowany względami humanizmu, w szczególności więc względem na to, aby osoby te uchronić przed konfliktem między obowiązkiem zeznania prawdy a dążeniem do nieszkodzenia interesom najbliższego.*²⁸

Skorzystanie przez pokrzywdzoną z prawa odmowy składania zeznań lub zgłoszona niechęć do dalszego prowadzenia postępowania przeciwko sprawcy nie mogą stanowić pretekstu do umorzenia postępowania i procesu dowodzenia prawdy w procesie. Frustracja, jaką wzbudza wśród funkcjonariuszy organów ścigania utrata źródła dowodowego – choć zrozumiała – z pewnością nie powinna wpływać na wywiązywanie się przez nich z obowiązków służbowych. Wydaje się, że niezbędnym warunkiem bardziej efektywnego prowadzenia postępowań o znęcanie jest głębsze zrozumienie psychiki i postawy ofiary oraz sprawcy przemocy. Umarzając postępowanie organy ścigania nierzadko zapominają, że „środki dowodowe pochodne mogą występować zamiast pierwotnych, jeżeli te ostatnie są dla organów procesowych z jakichkolwiek względów niedostępne”²⁹. Bardzo często w sprawach o przemoc w rodzinie istnieją inne dowody, zarówno osobowe, jak i rzeczowe. Zgodnie z art. 192 § 1 k.p.k.: „Jeżeli karalność czynu zależy od stanu zdrowia pokrzywdzonego, nie może on sprzeciwić się oględzinom i badaniom nie połączonym z zabiegiem chirurgicznym lub obserwacją w zakładzie leczniczym”. W sytuacji odmowy złożenia przez ofiarę zeznań w wielu przypadkach istnieje możliwość przeprowadzenia oględzin ciała pokrzywdzonej w celu dokonania obdukcji doznanych przez nią obrażeń. W sprawie tej zajął stanowisko Sąd Najwyższy, stwierdzając w wyroku z 20 listopada 1972 r., iż „brak jest jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że fakt skorzystania przez osobę najbliższą dla oskarżonego z prawa odmowy zeznań automatycznie wyłącza możliwość poddania takiej osoby, za jej zgodą, badaniom o którym mowa w art. 174 k.p.k. [obecnie art.192 k.p.k. – red.]”³⁰

²⁷ Por. J. Nelken, *Glosa do wyroku SN z 10.III.1971r. IV KR 16/71*, „Nowe Prawo”, nr 10/1972.

²⁸ Wyrok SN z 26.VI.1974r. V KR 184/74 LEX nr 21632

²⁹ *Glosa do wyroku SN z 10 III 1971r. NKR 16/71*, „Nowe Prawo” 10/72.

³⁰ Wyrok SN z 20.XI.1972 r., III KR 213/72 OSNKW 1973/4/50.

Z doświadczenia wyniesionego przez CPK z kontaktów z prokuratorami oraz funkcjonariuszami policji wynika, że istotnym czynnikiem wpływającym na podejście przedstawicieli organów ścigania do spraw o przemoc wobec kobiet jest podejrzliwość wobec relacji pokrzywdzonych. Osoby pracujące w CPK wielokrotnie miały okazję słyszeć z ust nie tylko policjantów ale i prokuratorów uwagi wskazujące na niedawanie wiary zeznaniom pokrzywdzonych: „Jeśli chodzi o sprawy o przemoc w rodzinie to zaledwie około 30% to prawdziwe znęty. Reszta to sprawy spreparowane na potrzeby sprawy rozwodowej.”³¹ wyznał jeden z prokuratorów, poparty przez funkcjonariusza policji. Podobny pogląd wygłaszają również sędziowie. Jeden z sędziów zdradził w rozmowie, że nieformalne wytyczne z sądu wyższej instancji nakazywały daleko idącą ostrożność w ocenie materiału dowodowego w sprawach o przemoc w rodzinie, kiedy równolegle toczy się sprawa rozwodowa.

Najwięcej krytyki pod adresem działalności organów prokuratury wzbudza częste wydawanie w sprawach o przemoc w rodzinie decyzji o umorzeniu postępowania ze względu na „znikomy stopień społecznej szkodliwości”. W treści postanowienia o umorzeniu dochodzenia wydanego przez Prokuraturę Rejonową dla dzielnicy Warszawa-Ochota czytamy:

*Są to typowe konflikty o charakterze rodzinnym, wypełniające wprawdzie normy prawa karnego, ale zawierające znikomy stopień społecznej szkodliwości. Mogą być rozwiązane przez obie strony samodzielnie, bez ingerencji wymiaru sprawiedliwości.*³²

Z badań przeprowadzonych w 2000 r. przez Centrum Praw Kobiet w jednej z dzielnic Warszawy wynika, że ponad 80% spraw o przemoc w rodzinie jest umarzanych na szczeblu prokuratury. Najczęstszą podstawą umorzenia jest właśnie „znikoma szkodliwość czynu”.³³ Tego rodzaju praktyka jest wyraźnym sygnałem dla sprawców przemocy, iż to, co robią, nie jest społecznie niebezpieczne. Utwierdza ich w poczuciu bezkarności i przyczynia się do utrwalania praktyki stosowania przemocy jako środka wymuszenia na członkach rodziny pożądanых przez sprawcę zachowań.

³¹ Rozmowa z prokuratorem i funkcjonariuszem policji podczas szkoleń.

³² Prokuratura Rejonowa dla dzielnicy Warszawa-Ochota, Postanowienie o umorzeniu dochodzenia.

³³ Przemoc wobec kobiet i dzieci. Warszawa 2002, wydawnictwo CPK

Środki zapobiegawcze

Stosowanie właściwych środków zapobiegawczych ma istotne znaczenie dla zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania oraz dla powstrzymania sprawcy od wywierania presji na ofiarę w celu wycofania skargi i dalszego stosowania przez niego przemocy. Najczęściej stosowanym wobec sprawców przemocy w rodzinie środkiem zapobiegawczym jest oddanie podejrzanego pod dozór policji. Dozór ten najczęściej ogranicza się do obowiązku meldowania się podejrzanego na komisariacie policji. Często jednak nikt nie prowadzi tam ze sprawcą rozmów, nie pyta pokrzywdzonej, jak zachowuje się w domu. Głośna kilka lat temu była sprawa oskarżonego, który stawiał się na posterunku wraz z pokrzywdzoną, na której ciele było widać ślady pobicia, ale nikt nie zainteresował się tą sytuacją. Taka forma stosowania środka zapobiegawczego mija się najczęściej z jego celem. Sprawca dość szybko może się zorientować, że meldowanie się na komisariacie jest czystą formalnością, z której nic nie wynika, nawet jeśli on dalej stosuje przemoc.

Zakaz kontaktowania się – nakaz opuszczenia domu – Niektórzy prokuratorzy stosowali dozór policji w sposób bardziej kreatywny i w oparciu o istniejący zapis z art. 275 k.k. wydali zakaz zbliżania się sprawcy do pokrzywdzonej. Zakaz ten, w sytuacji, gdy sprawca przemocy mieszkał razem z ofiarą, stawał się często iluzoryczny, zajmując wspólny lokal trudno bowiem uniknąć wzajemnych kontaktów. Prokuratorzy nie dość często wnioskowali do sądu o zastosowanie surowszego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztu, co można by uznać za swoisty środek nacisku na sprawcę. Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie z dnia 29 lipca 2005 roku poszerzyła możliwości stosowania nakazu opuszczenia domu i zakazu kontaktowania się sprawcy z pokrzywdzoną.³⁴ Nie ma jednak możliwości wydania nakazu opuszczenia domu dla sprawcy podczas interwencji policji. Na etapie postępowania przygotowawczego wydanie zakazu kontaktowania się sprawcy z pokrzywdzoną jest możliwe tylko wówczas, jeśli zostaną spełnione przesłanki do tymczasowego aresztu. Prokurator może wówczas wnioskować do sądu, aby ten zamiast aresztu zastosował dozór policji. Warunkiem jednak jest, że sprawca dobrowolnie opuści dom. Jeśli sprawca zdecyduje się na opuszczenie lokalu, sąd może dodatkowo zobowiązać go do powstrzymywania się „od kontaktu z po-

³⁴ Art.15 ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie z 29 lipca 2005 (Dz.U nr. 180, poz.1493).

krzywdzonym w określony sposób”. Zastosowanie tego środka zapobiegawczego zależy zatem od dobrej woli sprawcy. Można oczywiście zakładać, że sprawca przestraszy się aresztu i dobrowolnie opuści zajmowane wspólnie ze swoją ofiarą mieszkanie, ale sprawcy wiedząc, że areszty i więzienia są przepelnione, mogą nie być tacy „strachliwi”. Zakładając jednak optymistycznie, że prokuratorzy będą skłonni do kierowania wniosków o zastosowanie zakazu i nakazu, to do ich wydania droga jest jeszcze daleka. Prokurator musi wiedzieć o sprawie, a interwencje i dochodzenie leżą w gestii policji. Funkcjonariusze policji muszą być zatem również przekonani co do sensowności ich stosowania i wnioskować do prokuratora, aby ten wnioskował z kolei do sądu. Wcześniej trzeba przyjąć zawiadomienie o przestępstwie, postawić sprawcy zarzuty, przesłuchać go w charakterze podejrzanego. To długi proces nawet przy najlepszej woli wszystkich stron. W tym czasie należy przekonać sprawcę, że groźba aresztu jest realna, a za próby wywierania nacisków na ofiarę, aby wycofała skargę lub odmówiła składania zeznań zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Tymczasowe aresztowanie – jest środkiem zapobiegawczym niezwykle rzadko stosowanym w sprawach o przemoc w rodzinie, chociaż wydaje się, że często można dopatrzeć się przesłanek do jego stosowania. Wśród przedstawicieli organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości dominuje jednak przekonanie, że możliwości zastosowania tymczasowego aresztowania są bardzo ograniczone i trudno jest go zastosować w sprawach o znęcanie się nad rodziną. W konsekwencji do sądu trafia niewiele wniosków. Tymczasem w sprawach o znęcanie się nad rodziną często mamy do czynienia z sytuacją, kiedy występuje uzasadniona obawa, że oskarżony dalej będzie znęcał się nad rodziną, nakłaniał do składania fałszywych zeznań lub w inny sposób utrudniał postępowanie karne, groził popełnieniem przestępstwa, a to są przecież podstawy do zastosowania tymczasowego aresztowania (art. 258 k.p.k.).

Wydaje się, że względu na specyfikę zjawiska przemocy w rodzinie, środek ten powinien być częściej stosowany. Tymczasowe aresztowanie jest sygnałem dla całego społeczeństwa, że zachowanie osoby stosującej przemoc nie będzie tolerowane. Ma także ogromne znaczenie dla samych ofiar. Pokrzywdzone, niekiedy po raz pierwszy, mogą poczuć się bezpiecznie, nabrać odwagi, a co najważniejsze uwierzyć, że wymiar sprawiedliwości poważnie podchodzi do problemu, jaki je dotknął. Istnieje większe prawdopodobieństwo, że pokrzywdzona kobieta wykaże się większą determinacją i wolą współpracy z organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

Przeprowadzone na zlecenie Centrum Praw Kobiet badanie akt 121 spraw karnych z art. 207 k.k. wykazało, że w przypadku 15 spraw zastosowano środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. W 13 sprawach nałożono na sprawcę obowiązek meldowania się na komisariacie Policji, w 2 przypadkach wydano sprawcy zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej. Jedyne w 3 na 121 przeanalizowanych spraw zastosowano tymczasowe aresztowanie. We wszystkich trzech przypadkach tymczasowe aresztowanie orzekł sąd dla Warszawy Pragi, przedłużając każdorazowo termin trwania tego środka aż do chwili wydania wyroku w sprawie. W pozostałych badanych sprawach z innych dzielnic Warszawy w ogóle nie zastosowano tego środka zapobiegawczego.

W sprawie o sygnaturze akt III K 801/01, mimo posiadanych dowodów na wielokrotne bicie, kopanie, grożenie śmiercią oraz zastraszanie ofiary, zastosowano początkowo jedynie dozór w postaci meldowania się na komisariacie policji. Tymczasowe aresztowanie orzeczono dopiero po gwałcie, jaki podejrzany o znęcanie się dokonał na pokrzywdzonej.

W sprawie o sygnaturze III K 1983/00 dopiero pobicie przez podejrzanego sąsiada, stającego w obronie pokrzywdzonej, spowodowało, że wobec podejrzanego zastosowano tymczasowe aresztowanie.

Na fakt, iż w wielu sprawach dotyczących przemocy w rodzinie nie jest stosowany adekwatny środek zapobiegawczy zwrócił uwagę Rzecznik Praw Obywatelskich. Wśród napływających do niego skarg osób pokrzywdzonych w wyniku przemocy w rodzinie wielokrotnie pojawiały się zarzuty o niestosowanie lub uchylanie się od stosowania środków zapobiegawczych, mimo iż sprawca kontynuował swoje przestępcze zachowanie, a nawet jego agresja wzrastała. W wystąpieniu skierowanym do Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego w dniu 20 marca 2001 r., Rzecznik Praw Obywatelskich podkreślił, że organy ścigania karnego nie powinny być bezczynne oraz bezsilne w wypadkach, w których zachodzi poważna obawa, że podejrzany ponownie dokona ciężkiego przestępstwa, którego skutki mogą okazać się nieodwracalne.

Postępowanie dowodowe

Dowodem w postępowaniu karnym jest *„każdy dopuszczalny przez prawo karne procesowe środek służący dokonaniu określonych ustaleń, czyli służący ustaleniu okoliczności mających znaczenie dla rozstrzygnięcia”*³⁵. Dowody ze względu na charakter źródła dowodowego przyjęto się dzielić na:

³⁵ T. Grzegorzczak „Dowody w procesie karnym” Wydawnictwo Prawnicze 1998, str. 3

- osobowe (źródłem dowodu jest osoba),
- rzeczowe (źródłem dowodu jest rzecz, przedmiot, ale także ciało ludzkie, miejsce zdarzenia),
- inne dowody samoistne (np.: dokument, gdy przedmiotem zainteresowania jest jego treść)³⁶.

We wszystkich sprawach karnych dowód z zeznań świadków stanowi licznie przeważający materiał dowodowy. Zdarza się, że oprócz zeznań świadków sąd rozstrzygając sprawę nie dysponuje innymi dowodami. Z badań przeprowadzonych przez M. Płachtę obejmujących akty oskarżenia 284 spraw karnych wynika, że aż w 96,5 % spraw prokurator wykorzystał jako środek dowodowy zeznania świadków. Wysoki wskaźnik wykorzystania tego dowodu świadczy o tym, że w praktyce niemal nie sposób obejść się bez zeznań świadków³⁷.

Przeprowadzone na zlecenie Centrum Praw Kobiet badania wybranych 121 spraw z art. 207 k.k. potwierdziły tezę, że akt oskarżenia w głównej mierze opiera się na zeznaniach świadków. W przeanalizowanych sprawach w 37 przypadkach oprócz zeznań pokrzywdzonych nie uzyskano innych środków dowodowych w postaci zeznań świadków. W 23 sprawach organy postępowania karnego wykorzystały dodatkowo inne dowody: opinie biegłych – w 10 sprawach, wywiad środowiskowy – w 9, obdukcję – w 4, zaświadczenie lekarskie – w 9, dokumentację „Niebieskich Kart” – w 8. Aż w 18 sprawach zeznania ofiar stanowiły, obok wyjaśnień podejrzanego, jedyny dowód w toczącym się postępowaniu.

Świadcami oprócz pokrzywdzonych byli przeważnie członkowie rodziny – stanowili oni blisko 60% świadków (w tym około 9% stanowiły osoby nieletnie). Znajomi i sąsiedzi ofiar zeznawali w 57% spraw. Zeznania tych świadków nie miały zazwyczaj wielkiego znaczenia dowodowego, gdyż znakomita większość z nich twierdziła, że nic nie wie o zdarzeniach będących przedmiotem postępowania lub że jedynie słyszała odgłosy awantur.

Wbrew wynikom sondaży przeprowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznych, zgodnie z którymi 78% Polaków neguje twierdzenie, iż awantury domowe stanowią sprawę prywatną i nikt nie powinien się w nie wtrącać, zaś 75% uważa, że przemoc wobec współmałżonka/partnera powinna podlegać karze, przeprowadzone badania akt spraw karnych z

³⁶ Tamże str. 13 i nast.

³⁷ M. Płachta, Wykorzystywanie i ocena zeznań świadka w postępowaniu karnym, „Zeszyty Naukowe UJ”, 116/85 str. 46 i nast.

art. 207 k.k. wykazały, że w większości przypadków sąsiedzi ofiar nie zdecydowali się zeznawać w charakterze świadków. Osobami zawiadamiającymi policję lub prokuraturę o występujących aktach przemocy byli sami pokrzywdzeni, ich najbliżsi, zaś w dwóch sprawach pracownica Ośrodka Pomocy Społecznej i psycholog szkolny. Sąsiedzi – choć niejednokrotnie widzieli obrażenia ofiar, słyszeli krzyki, często byli także naocznymi świadkami zdarzeń – w żadnej z badanych spraw nie zdecydowali się poinformować o tym fakcie organów ścigania. Znakomitą ilustracją bezczynności sąsiadów są akta sprawy o sygnaturze III K 1379/01³⁸. W protokole przesłuchania świadka pokrzywdzona zeznaje:

„Mąż zaczął mnie dusić na podłodze w przedpokoju, córka widząc to niesamowicie krzyczała, wołała pomocy, ale nikt nie reagował, pomimo, że okna były otwarte, a sąsiedzi znają naszą sytuację rodzinną. Nikt nie wezwał policji.”

W 77 spośród badanych spraw przemoc domowa dotyczyła rodzin z nieletnimi dziećmi. W 22 sprawach (na ogólną liczbę 77 spraw, w których występowały osoby małoletnie) małoletni, obok matki lub innych najbliższych członków rodziny, uznani zostali przez prokuraturę za osoby pokrzywdzone. W kilku sprawach pomimo stosowania przez sprawcę w stosunku do małoletnich zarówno przemocy fizycznej, jak i psychicznej, jedyną pokrzywdzoną w sprawie była matka. W sprawie o sygnaturze III K 548/00³⁹ ojciec, oprócz znęcania się nad żoną, stosował także przemoc w stosunku do dwójki swoich dzieci, w wieku 5 i 6 lat. Ograniczał im czas posiłków, zabraniał wychodzenia z domu, uniemożliwiał zabawę, gdy były zbyt głośne – bił lub kazał to robić żonie. Bił smyczą po stopach, żeby nie było widać śladów. W sprawie tej z trudnych do zrozumienia powodów odmówiono nadania dzieciom statusu osób pokrzywdzonych. Być może przyczynił się do tego fakt, że nie zostały one przesłuchane w sprawie.

Z przeprowadzonych badań wynika, że przesłuchanie nieletniego zdaje się stanowić dużą niedogodność dla organów ścigania. Policjanci pytani o przesłuchania dzieci, deklarowali, że ilekroć matka nie odmówi zgody na przesłuchanie, czynność taką przeprowadza się, każdorazowo w obecności biegłego psychologa. Wyniki badań akt spraw przeczą temu zapewnieniu. Na ogólną liczbę 77 spraw z udziałem osób małoletnich,

³⁸ Sąd rejonowy dla Warszawy Pragi

³⁹ Sprawa dla Warszawy Pragi

tylko w 29 z nich zostały one przesłuchane. Biegły psycholog obecny był zaledwie przy 13 przesłuchaniach. Mimo, iż obecność biegłego psychologa nie jest wymagana w każdym przypadku⁴⁰, warto pamiętać, że art. 192 §2 k.p.k. stanowi, iż „jeżeli istnieje wątpliwość co do stanu psychicznego świadka, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego spostrzeżeń, sąd lub prokurator może zarządzić przesłuchanie świadka z udziałem biegłego lekarza lub biegłego psychologa”. Udział biegłego ma ułatwić organowi postępowania dotarcie do prawdy materialnej, a także zapewnić małoletniemu świadkowi odpowiednią ochronę. Należy pamiętać, że przesłuchanie nie pozostaje bez wpływu na psychikę dziecka, dlatego przeprowadzenie go wymaga od funkcjonariuszy szczególnych umiejętności.

Kolejnym osobowym źródłem dowodowym w postępowaniu karnym jest oskarżony. Szczególna rola, jaką pełni on w postępowaniu, powoduje, że złożenie przez niego wyjaśnień jest jego prawem, a nie obowiązkiem. Może więc, bez podania przyczyn, odmówić odpowiedzi na określone pytanie lub odmówić składania wyjaśnień (gwarantuje to art. 175 §1 k.p.k.)⁴¹. Skorzystanie przez oskarżonego z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień nie może być poczytane za okoliczność obciążającą.⁴²

W badanych sprawach oskarżony w 69 przypadkach skorzystał z przysługującego mu prawa do odmowy wyjaśnień.

Sprawcy przemocy domowej, którzy decydują się na składanie wyjaśnień, w większości przypadków nie przyznają się do zarzucanych im czynów bądź przyznają się częściowo mówiąc, że jedynie krzyczeli. Najczęstszą linią obrony stosowaną przez sprawców w przeanalizowanych sprawach karnych z art. 207 k.k. było

- zaprzeczanie (34%),
- powoływanie się na wzajemność (8%),
- zrzucanie odpowiedzialności na nałóg alkoholowy jako przyczynę przemocy (8%),
- fakt, iż zostali sprowokowani (około 6%),

⁴⁰ Co znalazło swoje potwierdzenie w wyroku Sądu Najwyższego z 19 marca 1984, I KR 48/84 OSNPG 1985 z. 2 poz. 26. Sąd Najwyższy stwierdził, że „powołanie biegłych nie może stanowić reguły przy przesłuchaniach osób nieletnich, zwłaszcza jeśli zeznania tych osób nie budzą w przeważającej części wątpliwości w świetle ustalonych bezspornie okoliczności sprawy”.

⁴¹ Zob. też: T. Grzegorzczak, *Dowody w procesie karnym*, Warszawa 1998, s. 43 i nast.

⁴² Potwierdza to orzecznictwo Sądu Najwyższego. Zob. wyrok z 4 XI 1977, V KR 17/77, OSNKW 1978, z. 1 poz. 7; także wyrok 19 XI 1970, Rw 1226/70; oraz wyrok z 6 XII 1971, Rw 1260/71.

Wśród składanych przez sprawców wyjaśnień często spotyka się stwierdzenie, iż ciężka sytuacja materialna oraz oczekiwania żony związane z pieniędzmi powodowały wybuch i „wychodzenie z nerw” oskarżonego.⁴³

Drugą często stosowaną przez oskarżonych strategią obrony jest kwestionowanie statusu ofiary. Nie negują oni swojej odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenia, odbierają jednak pokrzywdzonym prawo do nazywania się ofiarami. **W opinii wielu oskarżonych ich zachowanie było odpłatą za doznaną od ofiary krzywdę lub słuszną karą.** Strategia ta stosowana jest najczęściej w przypadku zdrad małżeńskich lub niewłaściwej – z punktu widzenia oskarżonego – postawy żony. Powody owej niewłaściwości mogą być błahe – jak wyjaśnił oskarżony w sprawie o sygnaturze VIII K 958/00, „żona nic nie robi w domu (...), źle gotuje”.⁴⁴

Kolejnym sposobem obrony sprawcy było minimalizowanie swego agresywnego zachowania. często podawane były wyjaśnienia w stylu: „Tylko się kłócimy”⁴⁵, „Uderzyłem przypadkowo, tylko raz”.⁴⁶

Niejednokrotnie sprawca starał się przerzucić odpowiedzialność za swoje postępowanie na ofiarę. Uznając się za niewinnego, wskazywał, że to „ona” zawsze krzyczy, awanturuje się, wyzywa, znęca nad dziećmi.⁴⁷

Podejrzanym zdarzało się oskarżać ofiary o składanie fałszywych zeznań i chęć wykorzystania postępowania w celu pozbycia się sprawcy z mieszkania.⁴⁸

Kolejnym środkiem dowodowym wykorzystywanym w postępowaniu karnym jest opinia biegłego. Art. 193 §1 k.p.k. stanowi, że jeżeli stwierdzenie okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy wymaga wiadomości specjalnych, należy zasięgnąć opinii biegłego albo biegłych. Opinia biegłego stanowi środek dowodowy, który jest niezbędny zawsze wtedy, gdy ustalenie danej okoliczności wymaga wiadomości specjalnych, przy czym bez znaczenia pozostaje fakt, iż organ postępowania dysponuje już odpowiednią wiedzą. „Ustaleń faktycznych – wyjaśnia Grzegorzcyk – dokonuje się na podstawie dowodów, a wiedza organu nie ma tego charakteru.”⁴⁹

⁴³ Sprawy: Warszawa Praga III K 572/00, 1664/00, 463/01, Warszawa Mokotów III K 1952/00

⁴⁴ Sprawa dla Warszawy-Mokotowa

⁴⁵ Sprawa: Warszawa-Praga, sygn. III K 376/00

⁴⁶ Sprawa: Warszawa-Praga, sygn. III K 935/01

⁴⁷ Sprawy: Warszawa-Praga, sygn. III K 502/02, 1664/00, 2000/00, 227/01, Warszawa-Mokotów, sygn. VIII K 935/00, 770/00, sygn. III K 31/00, 1357/00, 219/01 i inne.

⁴⁸ Sprawy: Warszawa Praga III K 1578/00, 690/01, 901/01, 903/01

⁴⁹ T. Grzegorzcyk, *Dowody w procesie karnym*, op. cit., s. 72.

Z przeprowadzonych badań akt spraw z art. 207 k.k. wynika, iż dowód w postaci opinii biegłego przeprowadzono w blisko połowie spraw (56 przypadków). Organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości wydały postanowienia o powołaniu 64 biegłych. 20% spośród wydanych przez biegłych opinii stanowiły opinie psychologiczne dotyczące małoletniego, w 3 % spraw – pokrzywdzonego.

Ze względu na fakt, iż w dużej części spraw z art. 207 k.k. kwalifikacja prawna czynu obejmowała również art. 157 §1 k.k. (uszkodzenie ciała), aż 37,5% wszystkich przedłożonych sądowi opinii stanowiły opinie sądo-wo-lekarskie pokrzywdzonego. Praktyka przedkładania takich opinii jest zgodna ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, które mówi, iż w sprawach dotyczących uszkodzenia ciała ustalenia dotyczące stopnia tego uszkodzenia powinny być dokonywane w oparciu o zeznania biegłych.⁵⁰

39% wszystkich opinii stanowiły opinie psychiatryczne oskarżonego. Zgodnie z brzmieniem art. 202 k.p.k. organy postępowania karnego wydały postanowienia o dopuszczeniu dowodów w postaci opinii dwóch lekarzy psychiatrów, w związku z wystąpieniem uzasadnionej wątpliwości co do poczytalności podejrzanych. Najczęściej postanowienia takie wydawane były w stosunku do oskarżonych będących alkoholikami lub nadużywających alkoholu. Zastanawia duży odsetek opinii dotyczących poczytalności oskarżonego. Z obserwacji własnych CPK oraz informacji uzyskiwanych od klientek Fundacji wynika, że badanie co do poczytalności oskarżonego jest zarządzane zbyt często jako rutynowe badanie nawet wówczas, kiedy nie ma żadnych podstaw aby wątpić w jego poczytalność. Można się zastanawiać na ile tendencja do nadużywania opinii biegłych do orzekania w sprawie poczytalności oskarżonego wynika ze stereotypowego myślenia dotyczącego sprawców przemocy (sprawca to osoba zaburzona psychicznie).

W badanych przez CPK 121 aktach spraw o przemoc w rodzinie dowodami rzeczowymi, którymi dysponowały organy prowadzące postępowanie karne, były w 15 sprawach obdukcje wystawione przez lekarzy sądowych. W 26 sprawach dowodem stwierdzającym fakt odniesienia przez pokrzywdzonych obrażeń były zaświadczenia lekarskie. W pozostałych sprawach pokrzywdzeni nie dysponowali żadnymi dokumentami potwierdzającymi obrażenia fizyczne. Przyczyną braku zaświadczenia lekarskiego może być jego dość wysoki koszt – wykonanie obdukcji kosz-

⁵⁰ Wyrok z 20 VIII 1980, V KRN 178/80, OSNPG 1981, z. 5 poz. 52

tuje około 60 – 140 złotych, a nie wszystkie ofiary stać na taki wydatek. Nie wszyscy pokrzywdzeni mają również świadomość, że zgodnie z obecnym stanem prawnym dla udokumentowania obrażeń ciała wystarczające jest zaświadczenie od jakiegokolwiek lekarza, np. z przychodni lub pogotowia. Bardzo często zdarza się, że interweniujący policjanci mówią pokrzywdzonym o konieczności wykonania obdukcji, nie precyzując, że wystarczające może okazać się zwykłe zaświadczenie lekarskie. Zdarza się także, że ofiary po prostu wstydzą się lub boją w jakikolwiek sposób udokumentować odniesione obrażenia, oraz że lekarze pierwszego kontaktu odmawiają dokumentowania obrażeń w karcie zdrowia pacjentki.

Tylko w jednym przypadku materiał dowodowy w sprawie, oprócz obdukcji lekarskiej, stanowiły także zdjęcia obrazujące ślady pobicia. W dwóch sprawach zabezpieczono narzędzia, którymi sprawca znęcał się nad ofiarą (smycz oraz nóż). W 32 sprawach sporządzono wywiad środowiskowy.

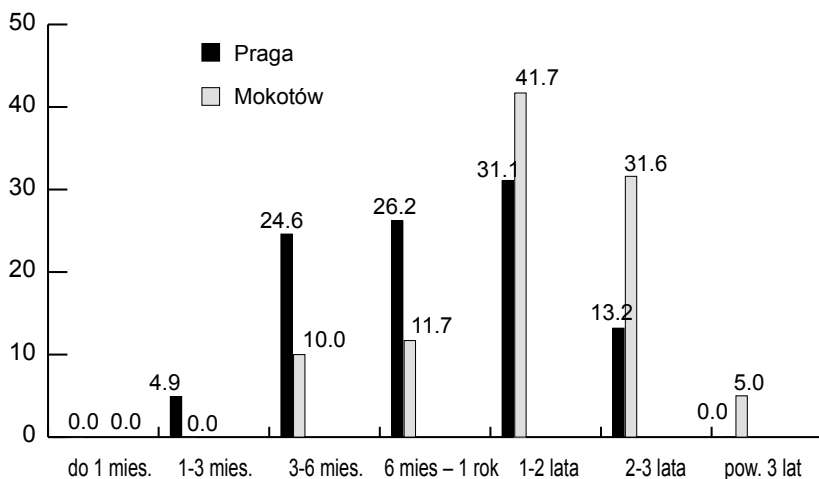
Czas trwania postępowania

W sprawach dotyczących przemocy w rodzinie duży problem stanowi przewlekłość postępowania karnego, niekiedy sprawy ciągną się latami, a oprawca nadal mieszka w tym samym miejscu co ofiara, zaś toczące się postępowanie nie wpływa w żaden sposób na zmianę jego zachowania. Wyniki przebadanych przez CPK akt spraw karnych dotyczących przemocy w rodzinie nie we wszystkich przypadkach pozwoliły na ustalenie, czy w czasie trwania postępowania przygotowawczego i sądowego przemoc w stosunku do ofiar w dalszym ciągu miała miejsce. W kilkunastu sprawach nie było co do tego żadnych wątpliwości – świadczyły o tym zeznania pokrzywdzonej, świadków, wykazy z książki interwencji – jednak w większości spraw w aktach nie znalazła się żadna wzmianka na ten temat. Złożone w postępowaniu sądowym zeznania pokrzywdzonych, świadków oraz wyjaśnienia oskarżonych odnosiły się jedynie do okoliczności dotyczących zarzucanego czynu. Zarówno sędzia, ławnicy, jak i prokurator wydawali się nie przejawiać żadnego zainteresowania sytuacją, w jakiej w chwili trwania procesu znajdowały się pokrzywdzone kobiety. Taka postawa może być spowodowana wymogami proceduralnymi, które nakazują organom ścigania oraz wymiarowi sprawiedliwości ograniczenie uwagi do tych działań sprawcy, które są objęte aktem oskarżenia. Rzadko prokuratorzy korzystają z możliwości rozszerzenia prowadzonego dochodzenia i aktu oskarżenia poza okres wynikający z zawiadomienia o przestępstwie.

Nierzadko przeciwko temu samemu sprawcy przemocy w rodzinie prowadzonych jest równocześnie kilka postępowań. Należy się zastanowić, czy z punktu widzenia efektywności postępowania oraz gospodarowania środkami publicznymi jest to optymalne rozwiązanie.

Informacja na temat położenia pokrzywdzonego w trakcie trwania postępowania powinna mieć istotne znaczenie z uwagi na fakt, że w sprawach dotyczących przemocy w rodzinie zapadają głównie wyroki pozbawienia wolności w zawieszeniu lub też sąd warunkowo umarza postępowanie karne. Sprawca nie zostaje więc odizolowany od ofiary. W przypadku spraw, w których pomimo wszczęcia postępowania karnego przemoc w dalszym ciągu występowała, sąd nie powinien doszukiwać się podstaw do żywienia nadziei, iż sprawca po zakończeniu postępowania zaprzestanie agresywnych zachowań w stosunku do pokrzywdzonych.

Czas trwania postępowania karnego obejmuje okres od wszczęcia postępowania do wydania pierwszego wyroku w sprawie (badaniami nie objęto postępowań apelacyjnych). Czas trwania postępowań w przebadanych 121 sprawach z art. 207 k.k. ilustruje poniższy wykres.



Czas trwania postępowania karnego w wybranych sprawach z art. 207 k.k.

Źródło: Badanie wykonane na zlecenie Centrum Praw Kobiet.

Jak widać na przedstawionym wykresie, najdłużej toczyły się postępowania rozpatrywane przez sąd rejonowy dla Warszawy-Mokotowa. Spraw zakończonych w ciągu roku było tu zaledwie 21,7%. Najwięcej (41,7%) było

spraw, których czas trwania wyniósł od jednego roku do dwóch lat. Aż 31,7% spraw zakończyło się w ciągu 2-3 lat. W jednym przypadku długi czas oczekiwania na zakończenie postępowania spowodował, że osoba pokrzywdzona nie doczekała się wydania wyroku – w sprawie o sygn. akt VIII K 804/00 ofiara przemocy w rodzinie zmarła, jeszcze przed rozpoczęciem procesu.⁵¹

W przypadku Warszawy-Pragi czas trwania postępowania był wyraźnie krótszy. Ponad połowa spraw (55,7%) była rozpatrywana w ciągu jednego roku. Odsetek spraw ciągnących się dłużej niż dwa lata był tu 2,5 raza mniejszy niż w przypadku Sądu rejonowego dla Warszawy-Mokotowa. Wydaje się, że pewien wpływ na czas trwania postępowań w sądzie praskim mógł mieć realizowany w tej dzielnicy program przeciw przemocy w rodzinie (Targówek).

Okres, jaki upływa od wszczęcia postępowania do wydania wyroku, ma istotne znaczenie dla sytuacji ofiar. Szybkie zakończenie sprawy stanowi dla sprawcy sygnał, że jego naganne postępowanie spotka się z szybką reakcją organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Długotrwałość postępowania zniechęca pokrzywdzone kobiety – przestają one wierzyć w skuteczność drogi sądowej. Działa to również demotywująco na funkcjonariuszy policji, którzy, nie widząc rezultatów swojej pracy, przestają wierzyć w sens wszczynania kolejnych postępowań. Radzą potem kobiecie, by poczekała na zakończenie rozpoczętych spraw, nie informując jej jednocześnie o tym, że akt oskarżenia nie obejmuje tych zachowań, które nastąpiły po skierowaniu aktu oskarżenia do sądu. Sprawca może więc działać bezkarnie, gdyż istnieje duże prawdopodobieństwo, że kolejne akty przemocy nigdy nie będą objęte aktem oskarżenia.

Postępowanie wstępne. Przewlekłość, z jaką spotkamy się w przypadku spraw o znęcanie się, występuje już na etapie postępowania wstępnego. Zgodnie z obowiązującym stanem prawnym w czasie wykonywania badania, czas trwania dochodzenia nie powinien przekraczać 1 miesiąca.⁵² Tylko w 14% spośród 121 zbadanych przez CPK spraw z art. 207 k.k. zachowano podstawowy jednomiesięczny czas prowadzenia postępowania.

⁵¹ Sprawa dla Warszawy-Mokotowa.

⁵² Stanowił tak art. 310 §2 Kodeksu Postępowania karnego z 6 czerwca 1997 r. Z uwagi na fakt, że badaniami aktowymi objęto akta spraw karnych z art. 207 k.k. za lata 2000-2002, postępowania karne toczyły się jeszcze według starej procedury. Ustawą z dnia 10.I.2003 (Dz. U. Nr 17, poz. 155) oraz nowelą z 13.VI. 2003 (Dz. U. Nr 111, poz. 1061), wprowadzono do kodeksu postępowania karnego istotne zmiany m.in. w zakresie regulacji przepisów dotyczących postępowania przygotowawczego. Zgodnie z obowiązującym na dzień dzisiejszy stanem prawnym, czas trwania dochodzenia nie powinien przekroczyć 2 miesięcy.

W blisko 60% spraw czas ten był przedłużany do 3 miesięcy, a w ponad 20% spraw prokurator nadzorujący przedłużał czas postępowania o kolejne 3 miesiące. W przypadku około 6% spraw dochodzenie ukończono w czasie dłuższym niż 6 miesięcy. Wiąże się to z zawieszeniem postępowania z uwagi na długotrwałe przeszkody uniemożliwiające prowadzenie postępowania (takie jak: nieujęcie podejrzanego czy poddanie podejrzanego obserwacji sądowo-psychiatrycznej).

Przeprowadzone badania akt spraw wskazały na następujące powody przewlekłości postępowań przygotowawczych:

1. Sporządzanie opinii biegłych. Na sporządzenie opinii czasami trzeba było czekać kilka miesięcy. Czas oczekiwania był szczególnie długi w przypadku opinii biegłych psychiatrów dotyczących podejrzanego. W sprawie o sygnaturze III K 31/00⁵³ prokurator zawiesił postępowanie z uwagi na konieczność wydania opinii psychiatrycznej na ponad 5 miesięcy.

2. Kilkakrotne przesłuchania pokrzywdzonych, świadków, podejrzanego (ma miejsce najczęściej w przypadku, gdy sprawca nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu). Powtarzanie czynności, które dodatkowo nie wnoszą żadnych istotnych informacji do toczącego się postępowania, niepotrzebnie przedłuża czas trwania dochodzenia. Bardzo często w protokołach kolejnych zeznań pokrzywdzonych powtarza się formuła „(...) w całości podtrzymuję moje dotychczasowe zeznania”.

3. Trudności w ustaleniu ewentualnych świadków. Jeżeli sama pokrzywdzona nie przedstawi nazwisk osób mogących potwierdzić jej wersję zdarzenia, organy ścigania nie przejawiają zazwyczaj gorliwości w ustalaniu danych osób mogących posiadać informacje istotne dla sprawy. Przeprowadzenie rozpoznania w większości przypadków trwa dość długo i przeważnie kończy się notatką stwierdzającą, że sąsiedzi nic nie wiedzą o sytuacji rodziny X, nie słyszeli odgłosów awantur itp.

4. Zawieszenie postępowania na podstawie art. 22§1 k.p.k. Artykuł ten stanowi: *„Jeżeli zachodzi długotrwała przeszkoda uniemożliwiająca prowadzenie postępowania, a w szczególności jeżeli nie można ująć oskarżonego albo nie może on brać udziału w postępowaniu z powodu choroby psychicznej lub innej ciężkiej choroby, postępowanie zawiesza się na czas trwania przeszkody”*. W przypadku przesłanki dotyczącej niemożności ujęcia podejrzanego, organy procesowe powinny dążyć do jak najszyb-

⁵³ Sprawa dla Warszawy Pragi

szego ustalenia miejsca pobytu podejrzanego i ujęcia. Z całą pewnością nie powinien być to powód utraty zainteresowania organów postępowania daną sprawą. W sprawie o sygn. III K 1562/01⁵⁴ prokuratura zawiesiła postępowanie z powodu nieujęcia sprawcy. Podejrzany nie mieszkał w miejscu zameldowania i nie udało ustalić się jego miejsca pobytu. Policja przez blisko rok nie zatrzymała domniemanego sprawcy, mimo, że przez cały ten czas był on zatrudniony na umowę o pracę na czas nieokreślony jako pilot na warszawskim Okęciu. Zarządzenie zatrzymania i przymusowego doprowadzenia wydano dopiero wówczas, gdy informacja o zatrudnieniu podejrzanego została przekazana policji przez pracownika Ośrodka Pomocy Społecznej. Organa ścigania nie przejawiały w tej sprawie żadnej inicjatywy. Kolejnym przykładem beczynności organów ścigania jest sprawa o sygnaturze III K 1311/00.⁵⁵ Z akt sprawy wynika, że przez pół roku nie można było ustalić miejsca pobytu podejrzanego. Po pół roku okazało się, że sprawca wcale się nie ukrywał – przeszedł udar mózgu i cały czas przebywał we własnym domu.

Postępowanie sądowe

Postępowanie przed sądem pierwszej instancji z reguły rozpoczyna się wraz z wpłynięciem aktu oskarżenia do sądu, a kończy wydaniem wyroku i ewentualnym sporządzeniem jego uzasadnienia. Postępowanie sądowe może również zostać wszczęte na podstawie innej czynności procesowej oskarżyciela np.: wniosku o umorzenie postępowania i zastosowaniu środków zabezpieczających (art. 324 k.p.k.), wniosku o warunkowe umorzenie (art. 336 k.p.k.). W takich przypadkach sąd w zakresie uregulowanym w postępowaniu, wydaje stosowne orzeczenie.⁵⁶

Zgodnie z brzmieniem art. 348 k.p.k., rozprawę należy wyznaczyć i przeprowadzić bez nieuzasadnionej zwłoki, gdyż znaczny upływ czasu od zdarzenia, stanowiącego przedmiot postępowania, utrudnia prawidłowe rozstrzygnięcie sprawy. Z tego też względu opóźnienie w wyznaczeniu i przeprowadzeniu rozprawy spowodowane może być tylko względami technicznymi, działaniem siły wyższej, okolicznościami, których nie można było wcześniej przewidzieć. Zwłoka w wyznaczeniu rozprawy głównej nie może być uzasadniona trudnościami organizacyjnymi sądu, z wyjątkiem nagłego lub przejściowego spiętrzenia spraw w sądzie, spo-

⁵⁴ Sprawa dla Warszawy Pragi

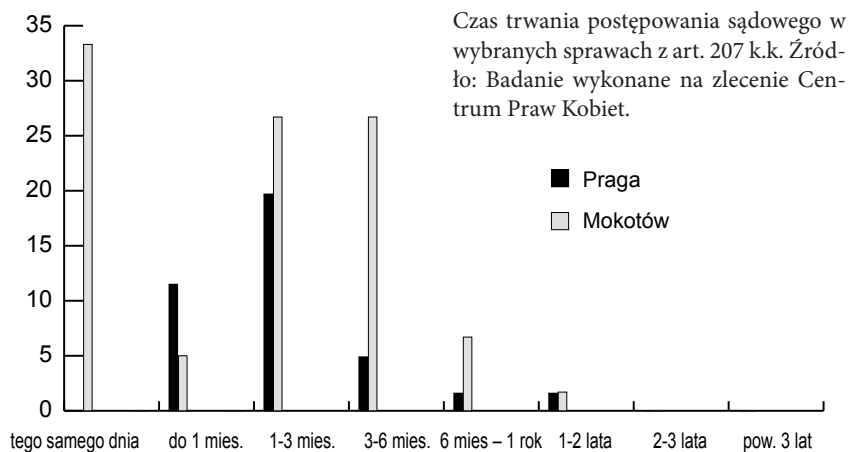
⁵⁵ Sprawa dla Warszawy Mokotowa

⁵⁶ L.K. Paprzycki, *Kodeks postępowania Karnego. Komentarz*, Warszawa 2003 t.1 s.838.

wodowanego zaistnieniem okoliczności niezależnych od sądu.⁵⁷ W przypadku polskich sądów przejściowe spiętrzenie spraw jest sytuacją stałą.

W polskich realiach czas oczekiwania na pierwszą rozprawę jest główną przyczyną długości czasu trwania całości postępowania. W przebadanych przez CPK sprawach z art. 207 k.k. przeciętny czas oczekiwania na pierwszą rozprawę wynosił około 1 roku.

Czas trwania całego postępowania sądowego w przeanalizowanych sprawach – liczonego od pierwszej rozprawy do wydania wyroku – ilustruje poniższy wykres:



Po rozpoczęciu przewodu sądowego w 47,11% przypadków sprawy zostały zamknięte na pierwszej rozprawie. Opóźnienia w wydaniu wyroku spowodowane były w głównej mierze niedyscyplinowaniem świadków i oskarżonych. W wielu przypadkach to właśnie nieobecność oskarżonego na rozprawie wstrzymywała dalszy bieg sprawy. W badanych sprawach niestawiennictwo oskarżonego skutkowało wydaniem przez sąd w stosunku do niego nakazu doprowadzenia po uprzednim zatrzymaniu przez policję na 48 godzin. Na ogólną liczbę 127 sprawców 22 nie stawiło się na rozprawę, z czego w stosunku do osiemnastu wydano nakaz doprowadzenia. W jednym przypadku sprawca został tymczasowo aresztowany.

Fizyczna obecność oskarżonego na rozprawie nie gwarantuje jeszcze jej przeprowadzenia. W kilku przeanalizowanych sprawach do rozprawy

⁵⁷ Tamże, s. 884

nie dochodziło ze względu na stan upojenia alkoholowego, w jakim znajdował się oskarżony. W sprawie o sygnaturze III K 227/00⁵⁸ oskarżony przyszedł na rozprawę nietrzeźwy, a zawartość alkoholu w jego krwi wynosiła 3,5 ‰. W sprawie III K 691/01⁵⁹ sprawca na pierwszą rozprawę nie stawiał się, a na dwie kolejne przyszedł pijany.

Wymiar kary

Dane o prawomocnych skazaniach gromadzone są przez Wydział Statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości. Jak już wspomniano, statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości nie pozwalają na precyzyjne wyodrębnienie wszystkich skazań za przestępstwa przemocy w rodzinie. Konieczne jest więc ograniczenie analizy do skazań z art. 207 k.k. Jak już była o tym mowa, w latach 2000-2004 obserwujemy wzrost liczby skazań w tej grupie przestępstw. W 2000 r. liczba prawomocnych skazań wynosiła 13473, w 2001 r. – 13193, w 2002 r. – 13410, w 2003 r. – 13952, zaś w 2004 r. wzrosła do 17158.

W ponad 90% przypadków sprawcy przestępstw z art. 207 k.k. skazywani są na karę pozbawienia wolności. Niestety, w przeważającej większości sąd orzeka warunkowe zawieszenie wykonania kary. Orzeczenie warunkowego zawieszenia kary w stosunku do sprawców przestępstw z art. 207 k.k. stanowiły w latach 2000-2004 odpowiednio 92,3%, 90,6%, 91,2%, 91,2% oraz 89,9% ogółu kar pozbawienia wolności z tego artykułu. Jedynie w około 60% przypadków warunkowego zawieszenia kary sąd zdecydował się na oddanie skazanego pod dozór kuratora.

	2000	2001	2002	2003	2004
Wszystkie skazania z art. 207 kk	13 473	13 193	13 410	13 952	17 158
Kara pozbawienia wolności	12 377	12 299	12 478	12 821	15 638
% wszystkich skazań	92%	93%	93%	92%	91%
Z warunkowym zawieszeniem wykonania	11 429	11 142	11 383	11 689	14 056
% skazań na karę pozbawienia wolności	92,3%	90,6%	91,2%	91,2%	89,9%
Zawieszenie + dozór	6 979	6 927	7 006	7 199	8 436
% skazań z zawieszeniem	61%	62%	62%	62%	60%

Rodzaje prawomocnie orzeczonych kar za przestępstwa z art. 207 k.k. Źródło: Dane Ministerstwa Sprawiedliwości (Wydział Statystyki): Prawomocnie skazane osoby dorosłe według wybranych przestępstw w latach 2000-2004.

⁵⁸ Warszawa-Mokotów

⁵⁹ Warszawa-Praga

Podobny wynik uzyskano w przeprowadzonych na zlecenie Centrum Praw Kobiet badaniach dotyczących wybranych spraw z art. 207 k.k. W przypadku przeanalizowanych 121 spraw wydano następujące wyroki:

	Liczba spraw	%
Uniewinnienie	1	0,83
Umorzenie	3	2,48
Warunkowe umorzenie postępowania	53	43,80
Grzywna	6	4,96
Ograniczenie wolności	1	0,83
Pozbawienie wolności z warunkowym zawieszeniem	61	50,41
Pozbawienie wolności bezwarunkowe	3	2,48

Rodzaje kar orzeczone w wybranych 121 sprawach z art. 207 k.k. Źródło: Badanie wykonane na zlecenie Centrum Praw Kobiet.

Kary pozbawienia wolności orzeczono w 64 na 121 spraw (co stanowi około 53% wszystkich spraw). W 61 sprawach sąd zadecydował o warunkowym zawieszeniu wykonania kary. Kara pozbawienia wolności w zawieszeniu stanowiła więc 95,3% ogółu orzeczonych kar pozbawienia wolności.

Podstawę do warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary stanowi art. 69 k.k. Określa on przesłanki formalne dotyczące rodzaju orzeczonej kary oraz osoby sprawcy przestępstwa. Sąd może warunkowo zawiesić wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności, jeśli nie przekracza ona 2 lat. Skorzystanie z tej możliwości dopuszczalne jest, jeżeli wystarcza dla osiągnięcia celów kary bez konieczności jej wykonywania, a w szczególności dla zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. Pozytywna prognoza kryminologiczna w stosunku do osoby sprawcy kształtowana jest przede wszystkim w oparciu o postawę sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste, dotychczasowy sposób życia oraz zachowanie się po popełnieniu przestępstwa (art. 60§ 2 k.k.). Zawieszenie wykonania kary następuje na okres próby, biegnący od uprawomocnienia się orzeczenia. Ponadto, zawieszając wykonanie kary, sąd może zobowiązać skazanego między innymi do przeproszenia pokrzywdzonego, powstrzymania się od nadużywania alkoholu lub poddania się leczeniu odwykowemu (art. 72 § 1 k.k.). Zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności, sąd może również oddać skazanego pod dozór kuratora. Sąd może również zobowiązać sprawcę do powstrzymywania się od kontaktowania się z pokrzywdzonym lub innymi osobami oraz nakazać mu opuszczenie lokalu

zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym (art. 13 ustawy o przeciwdziałaniu przemocy) umarzając warunkowo postępowanie karne albo zawieszając wykonanie kary. Ustawa stanowi, że w przypadku zawieszenia kary wobec sprawcy przemocy w rodzinie, sąd określi również sposób kontaktowania się skazanego z pokrzywdzonym. Może również w określonych okolicznościach zakazać zbliżania się skazanego do pokrzywdzonego.

W przypadku, gdy skazany w okresie próby popełni podobne przestępstwo umyślne, za które orzeczono prawomocnie karę pozbawienia wolności, sąd zarządza wykonanie zawieszanej kary (art. 75 k.k.).

W zbadanych przez CPK 121 sprawach z art. 207 k.k. warunki nałożone na skazanych w związku z warunkowym zawieszeniem wykonania kary kształtowały się następująco:

Obowiązki nałożone przy warunkowym zawieszeniu kary		
	ilość spraw	udział %
Dozór kuratora	35	57,4%
Powstrzymanie się od spożywania alkoholu lub innych środków odurzających	39	63,9%
Przeproszenie	2	3,3%
Leczenie odwykowe	7	11,5%
Brak	12	19,7%
Inne	8	11,3%

Obowiązki nałożone przy warunkowym zawieszeniu wykonania kary. Źródło: badanie wykonane na zlecenie Centrum Praw Kobiet

Najczęstszym – występującym w 39 sprawach, co stanowi blisko 64% – obowiązkiem nakładanym na skazanego było powstrzymanie od nadużywania alkoholu lub innych środków odurzających. W przypadku 7 sprawców zawieszenie wykonania kary uzależniono od podjęcia leczenia odwykowego. Częstość formułowania warunku powstrzymania się od spożycia alkoholu i innych środków odurzających bez wątplenia ma ścisły związek z faktem, że w przeanalizowanych sprawach 74% sprawców nadużywało lub nałogowo spożywało alkohol. Po wejściu w życie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w przypadku zawieszenia kary wobec sprawcy przemocy w rodzinie, sąd może również nakazać sprawcy poddanie się leczeniu lub uczestnictwu w programach edukacyjno-korekcyjnych.

Warto podkreślić, że w przypadku orzeczenia warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności lub warunkowego umorzenia postę-

powania sprawy, niezwykle istotne jest odpowiednie zdiagnozowanie osoby sprawcy i ewentualne objęcie go programem dla sprawców. Niestety, wśród przeanalizowanych spraw ten rodzaj oddziaływań stosowany był niezwykle rzadko. Obowiązek uczestnictwa w zajęciach dla sprawców został nałożony jedynie na 2 sprawców przemocy i można przypuszczać, że miał związek z programem Przeciw Przemocy w Rodzinie realizowanym na Targówku.

Na „niedogodności kary w zawieszeniu” i małą jej skuteczność zwraca uwagę wiele pokrzywdzonych kobiet zgłaszających się do Centrum Praw Kobiet. Problem polega na tym, że w sytuacji, gdy kara w zawieszeniu nie odnosi żadnego skutku, bardzo trudno jest doprowadzić do zarządzenia jej wykonania. Tak to relacjonuje to jedna z klientek CPK:

„Zbierałam obdukcje i założyłam mężowi sprawę o znęcanie się nade mną i dziećmi. Dołączyłam do tego notatkę z Komisariatu Policji, dotyczącą częstych interwencji. Często po pobiciach trafiałam do szpitala na oddział chirurgii urazowej. Wyrok mąż otrzymał w zawieszeniu, obiecując poprawę, lecz mimo tego wyroku, jego postępowanie nie uległo zmianie. Później były jeszcze dwie takie same sprawy i kolejne wyroki w zawieszeniu. Zmuszał mnie również, pod groźbą odebrania mi życia, do wycofania kilku spraw”.

W polskim prawie brakuje mechanizmu, na podstawie którego sprawca, który po wydaniu wyroku dopuszcza się kolejnych aktów przemocy, automatycznie trafiłby do więzienia. Wprawdzie art. 75 § 2 k.k. uprawnia sąd do zarządzenia wykonania kary, jeżeli skazany w okresie próby rażąco narusza porządek prawny albo uchyla się od wykonania nałożonych nań obowiązków, sądy jednak niechętnie korzystają z tej możliwości. Nieraz zdarza się, że sprawca przemocy w rodzinie kilka razy z rzędu skazywany jest na karę pozbawienia wolności w zawieszeniu. Takie postępowanie sądu utwierdza sprawcę w poczuciu bezkarności, ofierze zaś odbiera wiarę w możliwość poprawy swego położenia przy użyciu środków prawnych.

Kolejną najczęściej stosowaną instytucją było warunkowe umorzenie postępowania karnego. W badanych sprawach sąd zastosował ją w blisko 44% spraw. Warunkowe umorzenie postępowania jest środkiem zastępującym ukaranie, a nawet skazanie sprawcy. Oznacza w istocie kontrolowaną wolność, zaś stopień tej kontroli zależny jest od tego, czy orzeczono dozór oraz od rodzaju nałożonych na sprawcę obowiązków. Negatywny wynik próby daje możliwość orzeczenia kary lub środka karnego.

W przypadku warunkowego umorzenia postępowania nie ma potrzeby prowadzenia rozprawy głównej, orzeczenie o warunkowym umorzeniu nie stygmatyzuje sprawcy, zaś negatywny wynik próby podlega ocenie sądu,

który może zrezygnować z podjęcia postępowania karnego w stosunku do sprawcy⁶⁰, chyba że sprawca w okresie próby popełni przestępstwo umyślne, za które został prawomocnie skazany (art. 68 § 1 k.k.). Warunkowe umorzenie postępowania może być orzeczone w przypadku spełnienia przesłanek z art. 66 §1-3 k.k. – tj. w przypadku, gdy wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy nie karanego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa. Przeszkodą do orzeczenia warunkowego umorzenia jest zagrożenie czynu karą przekraczającą 3 lata pozbawienia wolności. Określona w tej granicy negatywna przesłanka ma charakter względny, ponieważ w przypadku, gdy pokrzywdzony pojednał się ze sprawcą, sprawca naprawił szkodę lub pokrzywdzony i sprawca uzgodnili sposób naprawienia szkody, warunkowe umorzenie może być zastosowane do sprawcy przestępstwa zagrożonego karą nie przekraczającą 5 lat pozbawienia wolności (art. 66 § 3 k.k.).

Warunkowe umorzenie następuje na okres próby, który wynosi od roku do dwóch lat od uprawomocnienia się orzeczenia (art. 67 § 1 k.k.). Umarzając warunkowo postępowanie karne sąd może oddać sprawcę w okresie próby pod dozór kuratora, zobowiązać do naprawienia szkody w całości lub w części lub orzec inne obowiązki np. przeproszenie pokrzywdzonego, wykonanie ciężącego na nim obowiązku,łożenie na utrzymanie innej osoby, nakazać opuszczenie domu i zakazać kontaktowania się z pokrzywdzoną (dwa ostatnie obowiązki od dnia wejścia w życie ustawy przeciwdziałaniu przemocy).⁶¹

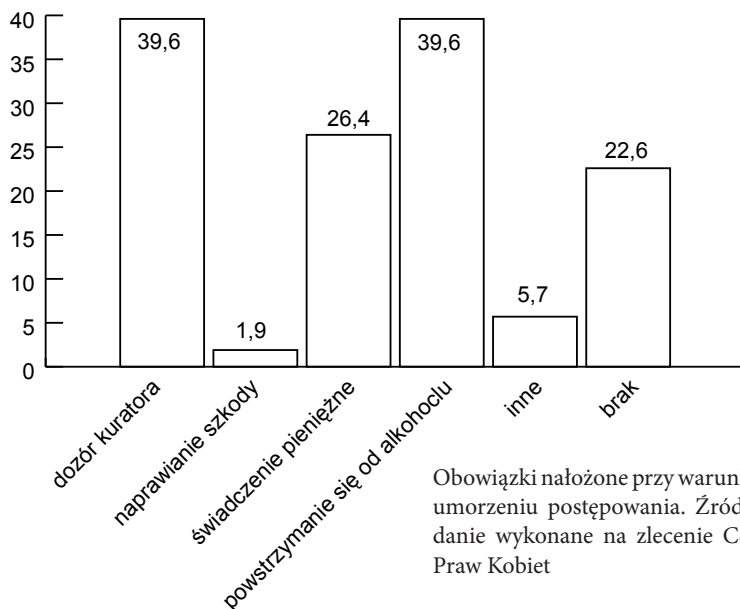
Rodzaje obowiązków nałożonych na oskarżonych w przypadku warunkowego umorzenia postępowania w analizowanych przez CPK sprawach z art. 207 k.k. ilustruje poniższy wykres.

W badanych sprawach w ponad 22% przypadków sąd nie nałożył na skazanego żadnych obowiązków. Brak jakichkolwiek obowiązków w 83% dotyczył sprawców, którzy w czasie wydania wyroku w dalszym ciągu mieszkali razem ze swoimi ofiarami.

W prawie 40% przypadków sąd oddał sprawcę pod dozór kuratora. Taki sam odsetek stanowiło zobowiązanie sprawcy do powstrzymania się od nadużywania alkoholu.

⁶⁰ Kodeks karny część ogólna. Komentarz pod red. prof. G.Rejman, Warszawa 1999, s.1017 i nast.

⁶¹ Ustawa weszła w życie 21 listopada 2005 roku.



Obowiązki nałożone przy warunkowym umorzeniu postępowania. Źródło: Badanie wykonane na zlecenie Centrum Praw Kobiet

W badanych sprawach sąd, umarżając postępowanie, brał pod uwagę stanowisko pokrzywdzonej. W 22% spraw pokrzywdzona bądź „wniosła o wycofanie aktu oskarżenia”, bądź „prosiła o warunkowe umorzenie”. W sprawie III K 174/00⁶² pokrzywdzona jeszcze przed rozpoczęciem przewodu sądowego zwróciła się z „prośbą o wycofanie aktu oskarżenia”, ponieważ pogodziła się z mężem. Skarga na męża „była przede wszystkim, aby go postraszyć, aby wziął się w garść”. W sprawie III K 563/02⁶³ pokrzywdzona prosiła o „odroczenie sprawy”, gdyż w domu jest spokój i „nie ma potrzeby psuć atmosfery”. W sprawie III K 2000/00⁶⁴ pokrzywdzona złożyła do akt pismo o następującej treści „wnoszę o zaprzestanie ścigania mojego męża za przestępstwo z art. 207 [...], doszliśmy do porozumienia, zmienił postępowanie, nie mieszka już z nami [...]”.

Uzasadnienia orzeczeń dotyczące warunkowego umorzenia postępowania były przeważnie bardzo lakoniczne. Najczęściej zawierały powtórzenie przesłanek zawartych w artykule 66 § 1-3 k.k., lub stwierdzenie, że „pokrzywdzona nie żądała przeprowadzenia postępowania” lub „brak

⁶² Sprawa dla Warszawy Pragi.

⁶³ Sprawa dla Warszawy Pragi.

⁶⁴ Sprawa dla Warszawy Pragi.

jest interesu społecznego w prowadzeniu postępowania przeciwko oskarżonemu”. W sprawie III K 1882/00⁶⁵ w uzasadnieniu czytamy: „[] oskarżony jest osobą nie karaną i brak jest interesu społecznego w stygmatyzowaniu go skazaniem [...]”.

Interesujące wydaje się uzasadnienie w sprawie III K 5/01,⁶⁶ w którym sąd w uzasadnieniu stwierdził, że „(...) *bardzo duże znaczenie zarówno ze względu na wysokość górnej granicy zagrożenia karą przewidzianą za dane przestępstwo, jak i ze względu na osobę sprawcy oraz prognozę kryminologiczną ma fakt pojednania się oskarżonego i pokrzywdzonego, a zwłaszcza fakt, iż oskarżony od czasu wszczęcia postępowania sądowego bardzo zmienił swoje zachowanie i stosunek do dóbr prawnych, które wcześniej naruszył. Obecna postawa sprawcy wskazuje na brak potrzeby oddziaływania karnego w kierunku jego zmiany, co daje duże prawdopodobieństwo, iż nie popełni więcej przestępstwa*”.

W sprawie tej oskarżony był narkomanem, który bił i ubliżał rodzinę, wymuszał od nich pieniądze, kradł sprzęty gospodarstwa domowego, zaś uzyskane w ten sposób środki przeznaczał na zakup narkotyków. W czasie wydania orzeczenia przebywał w areszcie śledczym. Prawdopodobne jest, że jego postawa i zachowanie w stosunku do „dóbr prawnych” zmieniły się. Należy jednak przypuszczać, iż wynikało to raczej z faktu tymczasowego aresztowania, a co za tym idzie – braku możliwości zażywania narkotyków i bycia odizolowanym od swoich ofiar.

Podsumowując rozważania na temat egzekucji przepisów prawa karnego w sprawach o przemoc w rodzinie, warto zwrócić uwagę na fakt, że wyrok sądu karnego niewiele zmienia w życiu kobiety – ofiary przemocy. Zdarza się również, że tylko pogarsza jej sytuację. Jak słusznie zauważa Katarzyna Bojańczyk chcąc doprowadzić do realnych zmian w swoim życiu, kobieta musi przeprowadzić sprawę o rozwód, o podział majątku, o eksmisję. Proces karny jest często pierwszym z licznych procesów, przez które pokrzywdzona musi przebrnąć, aby wyzwolić się z licznych więzów ekonomicznych łączących ją ze sprawcą i uzyskać minimum niezależności niezbędnej do normalnego, godnego życia.⁶⁷

⁶⁵ Sprawa dla Warszawy Pragi.

⁶⁶ Sprawa dla Warszawy Pragi.

⁶⁷ K. Bojańczyk, *Przemoc wobec kobiet*, op. cit., s.44.

IV. Stereotypy dotyczące przemocy w rodzinie

Ta część raportu poświęcona jest rozpowszechnionym w społeczeństwie opiniom na temat przemocy w rodzinie. Sposób, w jaki ludzie myślą o zjawisku przemocy, kształtuje ich postawy i zachowania wobec niej. Dlatego niezwykle ważne jest, aby ich poglądy nie opierały się na stereotypach ale były zgodne z rzeczywistością i poparte rzetelną wiedzą na temat zjawiska przemocy w rodzinie.

Mianem stereotypów określa się rozpowszechnione w określonych grupach społecznych za pośrednictwem języka, silne i trwałe przekonania ujmujące osoby czy przedmioty, których dotyczą, w sposób zbyt uproszczony i przesadny.⁶⁸ W niniejszym opracowaniu prezentujemy najbardziej rozpowszechnione stereotypy dotyczące zjawiska przemocy w rodzinie.

Alkohol przyczyną przemocy w rodzinie

Pogląd, że przemoc w rodzinie jest najczęściej związana z nadużywaniem alkoholu, jest szeroko rozpowszechniony w naszym kraju. Potwierdzają to również badania przeprowadzone przez CPK wśród policjantów, prokuratorów i sędziów.⁶⁹ W ankiecie przeprowadzonej przez Centrum Praw Kobiet wśród sędziów wydziałów karnych województwa mazowieckiego aż 77% respondentów odpowiedziało, że przemoc w rodzinie bardzo często związana jest z nadużywaniem alkoholu przez sprawcę. Tylko niecałe 2% badanych było zdania, że nie ma istotnego związku między nadużywaniem alkoholu a przemocą.

O istnieniu związku między nadużywaniem alkoholu a przemocą w rodzinie przekonanych jest także wielu przedstawicieli prokuratury. Zastępca Prokuratora Generalnego RP, Karol Napierski, występując na konferencji zorganizowanej w 2004 r. przez Rzecznika Praw Obywatelskich, wskazał na alkohol jako jeden z głównych czynników odpowiedzialnych za awantury domowe. Zdaniem Napierskiego, niejednokrotnie sprawca i ofiara najpierw wspólnie spożywają alkohol, a następnie dochodzi między nimi do konfliktu, zakończonego aktami przemocy.

⁶⁸T. Mądrzycki, *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*, Warszawa 1977, s. 38.

⁶⁹Przemoc wobec kobiet i dzieci – wydawnictwo CPK, Warszawa 2002

*„Rzecz jasna – pisze Napierski – nie może usprawiedliwiać sprawy przestępstwa tego rodzaju fakt, że osoba pokrzywdzona również nie była trzeźwa, bo to nie daje żadnych podstaw do tego, aby się nad nią znęcać. Niemniej jednak wiadomo, że przy tego rodzaju sytuacjach, kiedy wchodzi w grę różnego rodzaju konflikty, czasami bardzo zadawnione, dochodzi do znacznego uzewnętrznienia zadawnionych pretensji i wtedy jeśli obie strony są pod wpływem alkoholu, tym łatwiej dochodzi do aktów, które później znajdują epilog na sali sądowej”.*⁷⁰

Wydaje się, choć Napierski nie powiedział tego wprost, że wielu prokuratorów jest zdania, iż spora część aktów przemocy w rodzinie jest zawiniona zarówno przez sprawców, jak i ofiary. „Wina” tych ostatnich ma polegać na nieumiejętności przewidzenia i uniknięcia sytuacji, w których może dojść do agresji ze strony partnera. Jak się wydaje, wyrugowanie tego sposobu myślenia jest zadaniem żmudnym i obliczonym na lata. Przede wszystkim konieczne jest uzmysłowienie przedstawicielom organów ścigania, iż akty przemocy w rodzinie nie tracą nic ze swego przestępczego charakteru, nawet wówczas, gdy można ich było uniknąć. Przeszłość znęcania się stanowi pogwałcenie podstawowych praw jednostki ludzkiej i nie ma takich okoliczności, w których ktoś mógłby na nie zasłużyć. Nawet jeśli niektóre ofiary przemocy domowej są lekkomyślne, bezradne, naiwne, czy też pozostają pod wpływem alkoholu żadną miarą nie może stanowić to usprawiedliwienia dla działań sprawcy przemocy.

To, czy sprawca przemocy w rodzinie jest trzeźwy, czy też znajduje się pod wpływem alkoholu, ma duży wpływ na przebieg interwencji Policji. Polskie prawo daje możliwość zatrzymania osoby znajdującej się w stanie nietrzeźwym, która zagraża zdrowiu lub życiu innych osób (jest to tzw. zatrzymanie do wytrzeźwienia)⁷¹, jak i osoby stwarzającej w sposób oczywisty bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego, a także mienia.⁷² W praktyce, policjanci zatrzymują niemal wyłącznie nietrzeźwych sprawców przemocy. Z doświadczenia w pracy w Centrum Praw Kobiet wiemy, że skarżącym się na przemoc kobietom z tzw. dobrych domów, gdzie nie nadużywa się alkoholu, często dużo trudniej jest przeko-

⁷⁰ K. Napierski, *Przemoc w rodzinie – doświadczenia wymiaru sprawiedliwości*, op. cit., s. 16.

⁷¹ Art. 40 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (tekst ujednolicony: Dz.U. z 2002 r., nr 147, poz. 1231).

⁷² Art. 15 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (tekst ujednolicony: Dz.U. z 2002 r., nr 7, poz. 58).

nać funkcjonariuszy policji i sądy, iż są ofiarami przemocy. Mężczyznom nie nadużywającym alkoholu łatwiej jest uniknąć odpowiedzialności karnej – ten typ sprawcy nie odpowiada bowiem naszym stereotypowym wyobrażeniom na temat związku przemocy z alkoholizmem.

Zainicjowanie przez PARPA sieci programów i organizacji, których racja bytu opiera się na działalności związanej z przeciwdziałaniem alkoholizmowi, a także finansowanie tychże programów z funduszy o takim samym profilu, dodatkowo wzmacnia silnie ugruntowane w naszym kraju przekonanie o związku między alkoholizmem a przemocą w rodzinie. Ma to również wpływ na finansowanie innych programów nastawionych na zwalczanie i zapobieganie przemocy w rodzinie. Z jednej strony władze publiczne, desygnując fundusze na programy prowadzone przez agencje związane z przeciwdziałaniem alkoholizmowi, mogą tym łatwiej pozwolić sobie na odmowę finansowania innych programów, w tym organizacji kobiecych, które prezentują odmienne podejście do problematyki przemocy w rodzinie. Z drugiej strony organizacje, które starają się demaskować powszechnie występujące stereotypy na temat przemocy, chcąc uzyskać środki publiczne na swoją działalność, zmuszane są do ukrywania swojego podejścia oraz rzeczywistości, z jaką spotykają się w swojej pracy poprzez wskazywanie, iż pomoc, jaką świadczą, dotyczy środowisk gdzie nadużywa się alkoholu. Usytuowanie programów przeciwdziałania przemocy przy agencjach zajmujących się zwalczaniem alkoholizmu ogranicza dostępność tego typu programów dla kobiet z rodzin, w których nie nadużywa się alkoholu.

W niektórych opracowaniach na temat przemocy w rodzinie także można spotkać się z tezą, że uzależnienie od alkoholu i narkotyków jest główną przyczyną przemocy. Wyznający tę tezę badacze argumentują, że fakt znajdowania się pod wpływem alkoholu uwalnia sprawcę od odpowiedzialności za swoje zachowanie. Jednocześnie stanowi on dla ofiary usprawiedliwienie dla pozostawania w krzywdzącym związku, podsycane nadzieją, że kiedy sprawca zerwie z nałogiem, przestanie być agresywny.

Pragniemy podkreślić, że obecny stan badań wskazuje na to, iż **nie ma związku przyczynowo-skutkowego między przemocą a alkoholizmem**. Można jedynie mówić o współwystępowaniu tych zjawisk. Nadużywanie alkoholu nie jest przyczyną przemocy, lecz często służy do jej usprawiedliwienia. Zrzucanie winy za przemoc na alkohol jest błędem. Warto pamiętać, że nadużywanie alkoholu nie jest ani koniecznym, ani

wystarczającym warunkiem występowania przemocy. Chociaż zjawiska te relatywnie często współwystępują, jedno nie powoduje drugiego. Dane z różnych krajów wskazują, że od 25% do 80% przypadków przemocy w rodzinie współwystępuje z nadużywaniem alkoholu. Z badań brytyjskich (British Crime Survey – Meerrles, Black – 1999) wynika, że w 32% przypadków sprawca pozostawał pod wpływem alkoholu w czasie stosowania przemocy. Wyniki badań potwierdzają, że wielu mężczyzn stosujących przemoc nie nadużywa alkoholu, podobnie jak wielu tych, którzy nadużywają alkoholu nigdy nie stosuje przemocy. Niektórzy spośród tych, którzy nadużywają alkoholu, bije wówczas, gdy są pod wpływem alkoholu, inni zaś głównie wtedy, gdy są trzeźwi, inni z kolei piją aby łatwiej uderzyć i zdjąć z siebie odpowiedzialność za stosowanie przemocy. To nie ten co stosuje przemoc, ale alkohol jest odpowiedzialny za to co się wydarzyło: tak usprawiedliwiają się nie tylko sprawcy, ale tak też są usprawiedliwiani przez innych, w tym również przez ofiary. Istotne jest także zwrócenie uwagi na fakt, że terapia antyalkoholowa nie jest lekarstwem na stosowanie przemocy. Złudzeniu temu ulegają często kobiety, które wierzą, że jak ich partner przestanie pić, to nie będzie również stosował przemocy. Z relacji wielu takich kobiet wiadomo, że nawet jeśli fizyczna przemoc się zmniejsza, jest ona zastępowana innymi formami przemocy psychicznej.

Badania przeprowadzone przez Strausa i Gelles'a (1990) wskazują, że większość uzależnionych od alkoholu nie stosuje przemocy. Z kolei inne badania wskazują, że w 76% przypadków wśród tych, co nadużywają alkoholu do aktów przemocy dochodziło na trzeźwo (Kantor i Straus, 1987). Badania przeprowadzone przez Alice Walker's (1984) na 400 kobietach doświadczających przemocy wykazały, że 67% sprawców często nadużywało alkoholu, ale tylko 1/5 spośród nich była pod wpływem alkoholu podczas wszystkich incydentów związanych ze stosowaniem przemocy. Badania te wykazały m.in., że duży procent mężczyzn nadużywających alkoholu nie stosuje przemocy. Istotny związek pomiędzy przemocą w rodzinie a nadużywaniem alkoholu występuje natomiast jeśli chodzi o rodzaj doświadczanych przez ofiary obrażeń. Przemoc stosowana pod wpływem alkoholu ma często groźniejsze konsekwencje dla zdrowia i powoduje poważniejsze obrażenia ciała u ofiar.

Dane KGP wskazują, że w roku 2005 na ogólną liczbę 97.142 sprawców przemocy w rodzinie 74.633 pozostawało pod wpływem alkoholu (76,8%).

	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005
Liczba sprawców przemocy domowej będących pod wpływem alkoholu - ogółem	48.459	58.664	56.058	60.884	64.064	70.203	74.633
- kobiety	-	-	-	-	1.305	1.780	2.255
- mężczyźni	-	-	-	-	62.690	68.382	72.315
- nieletni	-	-	-	-	69	41	15
W tym: przewieziono do Izb Wyrzeźwień	25.647	31.655	29.874	31.650	19.521	20.745	19.521
- kobiety	-	-	-	-	297	471	657
- mężczyźni	-	-	-	-	19.217	20.264	18.848
- nieletni	-	-	-	-	7	10	64
W tym: przewiez. do polic. pom. dla zatrzym. do wyrzeźwienia	-	-	-	-	16.524	18.566	21.162
- kobiety	-	-	-	-	180	238	423
- mężczyźni	-	-	-	-	16.340	18.308	20.726
- nieletni	-	-	-	-	4	20	13

Obowiązki nałożone przy warunkowym umorzeniu postępowania. Źródło: Strona Internetowa KGP

Sprawcy przemocy domowej

Przemoc w rodzinie zdarza się wśród rodzin o niskim statusie społecznym. W badaniach przeprowadzonych w 2004 r. na terenie m.st. Warszawy przez Instytut Psychologii Zdrowia PTP 17,2% respondentów odpowiedziało, iż przemoc w rodzinie jest problemem głównie ludzi pochodzących z „marginesu społecznego”.⁷³

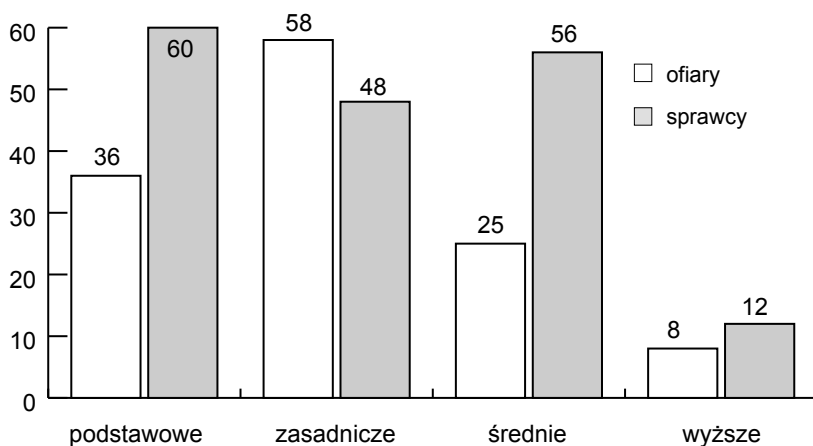
Centrum Praw Kobiet postawiło sobie za cel sprawdzenie, w jakim stopniu opinia ta jest rozpowszechniona wśród przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. W cytowanej już wielokrotnie ankiecie przeprowadzonej wśród sędziów wydziałów karnych województwa mazowieckiego pytano o to, czy, ich zdaniem, osoby o niskim wykształceniu, dochodach i statusie społecznym są częściej sprawcami i ofiarami przemocy w rodzinie. Badanym przedstawiono do wyboru jedną z trzech odpowiedzi: „tak”, „nie”, „trudno powiedzieć”.

⁷³ Projekt badawczy „Zjawisko przemocy domowej na terenie miasta stołecznego Warszawy”, zrealizowany przez Instytut Psychologii Zdrowia na zlecenie Biura Polityki Społecznej Urzędu m.st. Warszawy. Badaniem objęto próbę losową dorosłych mieszkańców Warszawy (1000 osób).

Ponad połowa badanych sędziów uważała, że sprawcy i ofiary przemocy w rodzinie to osoby o niskim wykształceniu, niskich dochodach oraz o niskim statusie społecznym.

Tezy o związku przemocy z niskim statusem społecznym ofiary i sprawcy nie potwierdzają przeprowadzone na zlecenie Centrum Praw Kobiet badania wybranych akt spraw z art. 207 k.k.

Rozkład wykształcenia sprawców i ofiar w badanych sprawach ilustruje wykres:



Rozkład wykształcenia sprawców i ofiar w wybranych sprawach z art. 207 k.k. Źródło: Badanie wykonane na zlecenie Centrum Praw Kobiet.

W przeanalizowanych sprawach sprawcy z podstawowym i zasadniczym wykształceniem stanowili ponad 70% ogółu sprawców. Ponad 25% sprawców posiadało wykształcenie średnie i wyższe. Należy zwrócić uwagę, że w Polsce odsetek osób z wykształceniem niższym niż średnie wynosi blisko 66%. Wśród ofiar odsetek osób z wykształceniem średnim i wyższym był jeszcze większy i wynosił blisko 40%. Biorąc pod uwagę fakt, że kobiety są w Polsce lepiej wykształcone niż mężczyźni, wyniki badań przeprowadzonych przez CPK odzwierciedlają proporcje dotyczące wykształcenia w całej populacji.

Nie jest więc prawdą, że przemoc dotyczy tylko osób o niskim poziomie wykształcenia – może zdarzyć się w każdej rodzinie, niezależnie od poziomu wykształcenia czy sytuacji materialnej jej członków.

Ofiary same prowokują akty przemocy

Chyba najczęściej zadawanym pytaniem na temat ofiar przemocy jest „dlaczego ona od niego nie odchodzi?” Często słyszymy opinie, że wiele kobiet to „zawodowe ofiary”, które czerpią z przemocy jakiś rodzaj satysfakcji.

Uważa się, że ofiary przemocy różnią się od pozostałych kobiet. Twierdzi się, że cierpią one z powodu najróżniejszych, klinicznie zdefiniowanych zaburzeń emocjonalnych, takich jak postawa wyuczzonej bezradności, uzależnienie od związku, współuzależnienie lub cała gama zaburzeń osobowości. Poniższa relacja pochodzi od jednej z ofiar przemocy, u której najpierw rozpoznano paranoję, a później współuzależnienie.

Mój mąż strzelał do mnie dwukrotnie, ale był tak pijany, że chybił. Zamknęłam się na klucz w łazience, skąd – przez okno – udało mi się wydostać na zewnątrz. Uciekałam boso przez głęboki po kolana śnieg. Sąsiedzi zawieźli mnie do szpitala. Nazajutrz przeniesiono mnie na oddział psychiatryczny z powodu silnego stanu lękowego. Poddano mnie tam kilku testom, po czym psychiatra powiedział, że uzyskałam wysoki wynik w skali paranoi. Gdy zapytałam go, co to znaczy, odpowiedział, że „przeżywam irracjonalne stany lękowe, że ktoś usiłuje zrobić mi coś złego”. Mój lęk przerodził się w depresję. W tydzień później zwolniono mnie do domu z zaleceniem zażywania walium.

Dlaczego ofiary znęcania się są tak uporczywie obwiniane o stosowaną wobec nich przemoc? Główną przyczyną wydaje się być dążenie do zachowania utrwalonych wzorców współżycia społecznego; indywidualizacja problemu i przypisanie go stosunkowo niewielkiej liczbie „chorych” lub „dysfunkcyjnych” kobiet pozwala uniknąć radykalnej przebudowy stosunków społecznych.

Ci, którzy winą za przemoc obarczają jej ofiary, skupiają się na nich samych i na ich cierpieniach. Chcą opatrzyć rany, zrobić zastrzyk z penicyliny, podać morfinę i odesłać poszkodowaną na rehabilitację. Próbują wyjaśniać problemy psychologiczne ofiary jako skutki traumatycznych doświadczeń z dzieciństwa, doświadczeń, które pozostawiły niezaleczone rany, urazy psychiczne i ułomności. Wyleczenie tych ran i zaopiekowanie się ułomnościami traktują jako rzecz pierwszorzędnej wagi. Chcą pomóc ofiarom, by stały się mniej podatne na zranienie i mogły powrócić na pole walki lepiej uzbrojone, w mocniejszej zbroi i w bardziej bojowym nastroju.

By móc to zrobić skutecznie, muszą najpierw poddać ofiary staranne-
mu badaniu, pozbawionej emocji, obiektywnej, naukowej analizie, która
ma pokazać, dlaczego dotąd były tak bezbronne.

Jakiej broni im zabrakło, gdy znalazły się w ogniu walki? Umiejętności
zawodowych? Wykształcenia?

Jakiej zbroi im zabrakło, by uchronić się razów? Lepszego systemu
wartości? Zapobiegliwości i zdolności przewidywania?

A co spowodowało upadek ich morale? Apatia? Ignorancja? Dewia-
cyjne, ukształtowane kulturowo zachowania typowe dla niższych klas?

Oto rozwiązanie problemu obwiniania ofiar przemocy. A wszyscy ci,
którzy przyjmują je z westchnieniem ulgi, w sposób nieunikniony stają
się częścią problemu, o którym mowa. Wszyscy oni zdecydowanie od-
rzucają możliwość obwiniania nie ofiary, lecz samych siebie. Wszyscy
oni nieświadomie poddają osądowi samych siebie i jednogłośnie wydają
wyrok: niewinni!⁷⁴

Tradycja obwiniania ofiar zmusza wiele bitych kobiet do uległości i
podporządkowania się stosowanej wobec nich przemocy.

John Kenneth Galbraith twierdzi, że zdolność jakiejś grupy do nar-
zucenia woli innej grupie zależy od możliwości wykorzystania trzech
rodzajów władzy: (1) przymusu, realizującego się poprzez narzucenie ja-
kiejś grupie lub jednostce sytuacji, która jest dla niej tak nieprzyjemna
lub bolesna, że zmusza ją to do rezygnacji z preferowanej opcji; (2) kom-
pensacji, która daje możliwość wpływu na zachowanie przez obietnicę
nagrody za spełnienie oczekiwań; (3) warunkowania, przez które można
zmienić wyznanie, wykształcenie, zaangażowanie społeczne i przekona-
nia co do tego, co wydaje się naturalne, właściwe lub słuszne po to, by
podporządkować kogoś woli innej osoby lub grupy osób. W tym przy-
padku wymuszone zachowanie może się osobie podporządkowanej wy-
dawać zgodne z jej wolą, gdyż często nie dostrzega ona manipulacji, któ-
rej została poddana.⁷⁵

Kobiety są zmuszone do podporządkowania się kontroli i dominacji
mężczyzn, gdyż mogą być poddane wszystkim trzem formom władzy:

Przymus może być zastosowany poprzez przedstawienie kobiecie po-
ważnych negatywnych konsekwencji niepodporządkowania się. Mogą
one polegać np. na groźbie odebrania dzieci lub jeszcze cięższego pobicia

⁷⁴ William Ryan, *Blaming the Victim*, New York: Vintage Books, 1972, s. 28

⁷⁵ John Kenneth Galbraith, *The Anatomy of Power*, Boston: Houghton Mifflin Company, 1983

w razie złożenia przez poszkodowaną skargi lub wniosku o wydanie nakazu określonego postępowania dla sprawcy.

Kompensacja jest stosowana, gdy kobieta nie jest w stanie utrzymać siebie i dzieci bez pomocy stosującego przemoc partnera. Ta sama forma wpływu może być użyta, gdy kobieta nie jest zdolna do pracy lub kontynuowania nauki w celu znalezienia satysfakcjonującej pracy.

W ankiecie przeprowadzonej w 1984 r. w Duluth na 81 kobietach, które padły ofiarą przemocy, 43 proc. respondentek, które miały pracę, odpowiedziało, że były molestowane w miejscu pracy, a dalszych 48 proc. wyznało, że zdarzyło im się opuszczać pracę z powodu pobicia. Kolejnych 18 proc. przyznało, że z powodu przemocy straciło pracę, 21 proc., że były zniechęcane do powrotu do szkoły, a 15 proc. nie mogło powrócić do szkoły, gdyż ich partner im tego zabronił.⁷⁶

Fakt, że sprawca przemocy ma możliwość kontrolowania przebiegu kształcenia i statusu zawodowego ofiary, w połączeniu z dyskryminacją kobiet na rynku pracy, stawia kobiety w sytuacji bez wyjścia i w znacznym stopniu przyczynia się do nasilenia przemocy.

Sprawowanie kontroli przez warunkowanie i stosowanie przemocy odbywa się w atmosferze przyzwolenia społecznego. Podporządkowanie się przemocy jest zawsze wynikiem wymuszenia, wbrew temu, co czasem słyszymy od niektórych osób, twierdzących, że znają kobiety, które „to lubią” lub „tego pragną”. Znęcaniu się prawie zawsze towarzyszą ataki na integralność i poczucie godności ofiary. Wielu agresywnych partnerów potrafi z czasem wmówić swojej ofierze, że przemoc, której doznaje jest skutkiem jej własnego zachowania. Ich manipulacje są wzmacniane przez zdarzające się reakcje funkcjonariuszy policji, którzy odpowiadają na telefon z wezwaniem, pytając: „A w jaki sposób pani sprowokowała męża” lub przez terapeutów uzależnień, którzy rozpoznają u ofiary współuzależnienie albo wyjaśniają stosowaną przez męża przemoc konfliktem w związku.

Przebieg socjalizacji dziewczynek, tylko wyjątkowo zmierzający do pełnego upodmiotowienia, w połączeniu z codziennym doświadczeniem dorosłej, bitej przez męża kobiety, często prowadzi do sytuacji podobnej

⁷⁶ Melanie Shepard i Ellen Pence, “The Effect of Battering on the Employment Status of Women”, AFFILIA 3 (Lato 1988) ss. 55-61

do tej, którą opisała pewna 37-letnia kobieta podczas spotkania grupy wsparcia dla ofiar przemocy. Jej relacja spotkała się ze zrozumieniem ze strony pozostałych kobiet.

Straciłam resztki szacunku dla samej siebie. Mniej więcej trzy miesiące temu on uderzył mnie w twarz za jakąś uwagę na temat któregoś z jego przyjaciół. Zaczęłam krzyczeć i wyzywać go, a on schwycił mnie jedną ręką za włosy, a drugą bił mnie po głowie. Wrzeszczałam na niego, chociaż czułam, że z nosa i z ust płynie mi krew. Nie przejmowałam się tym, obrzucałam go wyzwiskami i było mi wszystko jedno, co się ze mną stanie; było mi wszystko jedno, co ze mną zrobi. W końcu poczułam, że tracę przytomność. Wzrok zasnęła mi mgła, dzwoniło mi w uszach. Krzyk uwięził mi w gardle, zaczęłam szlochać. On zawlókł mnie do łazienki, przyciągnął mi twarz do lustra i zasyczał mi do ucha: „No! Popatrz na siebie! Zobacz, jak wyglądasz! Kto jeszcze byłby taki głupi, żeby się z tobą zadawać? W tamtej chwili nie przychodził mi do głowy nikt, kto chciałby mnie znać. Byłam zupełnie zniszczona.

Uległość, którą sprawca przemocy wymusza na kobiecie może być albo wzmocniona, albo wprost przeciwnie – w zależności od reakcji osób, do których bita kobieta zwraca się po pomoc. Nie istnieje neutralna reakcja na przemoc, a niezdolność do wyzwolenia się od przemocy nie jest wynikiem ukrytych wad ofiary.

Badania przeprowadzone przez Instytut Psychologii Zdrowia na zlecenie Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy dotyczące postaw mieszkańców Warszawy wobec zjawiska przemocy domowej wykazały, że co szósty (16,1%) Warszawiak uważa, że bite kobiety są współodpowiedzialne za przemoc, której doznały.

Sędziów biorących udział w badaniu zleconym przez Centrum Praw Kobiet zapytano, czy, ich zdaniem, ofiary swoim zachowaniem przyczyniają się do przemocy, której doznają ze strony sprawcy? Do wyboru przedstawiono cztery odpowiedzi: „tak”, „nie”, „w pewnym stopniu” i „trudno odpowiedzieć”. Osoby odpowiadające twierdząco pytano dalej, jak często, ich zdaniem, sytuacja taka ma miejsce. Tu także istniała możliwość wyboru spośród czterech możliwych odpowiedzi: „często”, „rzadko”, „czasami”, „nigdy”.

Zdecydowana większość badanych osób (73%) uważała, że ofiary przemocy w jakimś stopniu przyczyniają się do przemocy, której dozna-

ją ze strony partnera. Tylko 18% respondentów sądziło, że ofiary swoim zachowaniem nie prowokują sprawców przemocy. 9% badanych nie potrafiło określić swojego stanowiska.

Prawie połowa (48%) respondentów sądziła, że sytuacje, w których ofiara przyczynia się do przemocy, jakiej doznaje, zdarzają się bardzo często lub często (odpowiednio 9,5% i 37,5%). Druga połowa (52%) była zdania, że sytuacje tego rodzaju zdarzają się rzadko.

Uzyskane odpowiedzi potwierdzają istnienie szeroko rozpowszechnionego stereotypu, zgodnie z którym ofiary przemocy w rodzinie są współwinnymi cierpienia, jakie je spotyka. Z całym naciskiem pragniemy podkreślić, że nikt nie ma prawa bić i poniżać kogokolwiek – bez względu na to, co osoba ta faktycznie lub tylko w wyobrażeniu sprawcy zrobiła.

VI. Wymiar sprawiedliwości wobec przemocy w rodzinie

Na zakończenie Raportu prezentujemy wyniki ankiety przeprowadzonej wśród reprezentatywnej grupy sędziów, pracujących w wydziałach karnych sądów rejonowych.

Ankiety przeprowadzono między czerwcem 2003 r. a marcem 2004 r. W badaniu wzięło udział 131 sędziów pracujących w wydziałach karnych województwa mazowieckiego. Analiza próby ze względu na siedzibę sądu rejonowego oraz ze względu na płeć sędziów wykazała, że struktura próby odpowiada strukturze całej objętej badaniem populacji.

Sędziom zadano 12 pytań dotyczących ich opinii na temat stosowania przez polskie sądy prawa w zakresie przemocy w rodzinie. Poproszono ich również o wyrażenie zdania na temat ewentualnych zmian, jakie należałoby wprowadzić w obowiązującej obecnie procedurze karnej, tak aby skuteczniej chronić ofiary przemocy w rodzinie. Poniżej pytania i odpowiedzi badanych sędziów.

Część A

Pytanie 1. Które z niżej wymienionych zachowań, Pani/Pana zdaniem – przy założeniu, iż istnieją dowody – powinny być zakwalifikowane jako przestępstwo znęcania się z art. 207 k.k., które wypełniają znamiona innego przestępstwa z kk, a które nie stanowią przestępstwa.

Badanym przedstawiono czternastopunktową listę agresywnych zachowań, których najczęściej dopuszczają się sprawcy przemocy w rodzinie (różne formy przemocy fizycznej, psychicznej, ekonomicznej). Zadaniem respondentów było wskazanie tych zachowań, które ich zdaniem powinny być zakwalifikowane jako przestępstwo z art. 207, lub wypełniają znamiona innego przestępstwa oraz tych, które nie stanowią przestępstwa.

Pojęcie „znęcania się nad rodziną” jest dobrze zdefiniowane przez polskie prawo, tak w praktyce, jak i teorii. Zakładano, że badanym nie powinna sprawiać trudności klasyfikacja zachowań, które należy uznać za przestępstwo z art. 207 k.k.

Zdecydowana większość ankietowanych zakwalifikowała następujące zachowania jako przestępstwo znęcania się nad rodziną:

- powtarzające się przypadki pobicia bez poważnych skutków dla zdrowia poszkodowanej (82,4%),

- powtarzające się przypadki pojedynczych uderzeń bez poważnych skutków dla zdrowia osoby poszkodowanej (73,3%),

- powtarzające się przypadki agresji werbalnej przy użyciu słów wulgarnych (69,5%),

- powtarzające się szyderstwa, złośliwości, deprecjonowanie zalet osobistych, pracy i umiejętności osoby poszkodowanej (67,9),

- powtarzające się przypadki pobicia wywołujące poważne skutki zdrowotne (58%),

- powtarzające się przypadki pojedynczych uderzeń wywołujące poważne skutki zdrowotne (57,3%).

Uzyskane wyniki są zgodne z tradycją stosowania prawa, gdzie powtarzalność danego czynu uznawana jest za konieczny warunek przyjęcia kwalifikacji znęcania się. Niestety, takie podejście do sprawy może prowadzić do lekceważenia drastycznych form przemocy, które nie wchodzą w zakres definicji znęcania się. Wiadomo, że nie podjęcie działań w sytuacji np. jednorazowego uderzenia przez sprawcę bez względu na skutki zdrowotne, jakie odniosła poszkodowana, prowadzi do umocnienia go w poczuciu bezkarności oraz do eskalacji przemocy w rodzinie. Jednorazowe pobicie i inne akty przemocy powinny być traktowane jako podstawa do podjęcia działań prewencyjnych, które mogą zapobiec utrwaleniu i nasileniu się przemocy w rodzinie.

Zaskakuje fakt, że aż co trzeci badany sędzia był zdania, że powtarzające się przypadki agresji werbalnej bez użycia słów wulgarnych oraz przemoc ekonomiczna (złośliwe uchylanie się od pracy i życie na koszt partnera, odmowa wkładu w koszty utrzymania rodziny, sprzedanie części majątku wspólnego w celu pokrycia osobistych wydatków itp.) nie stanowią przestępstwa. Być może sędziowie obawiają się radykalnego rozszerzenia zakresu penalizacji zachowań, do niedawna uważanych za wewnętrzne problemy rodziny, wymagające raczej terapii niż ingerencji organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

Niżej przedstawimy szczegółową analizę odpowiedzi na pierwsze pytanie ankiety. Odpowiedzi zostały podzielone na trzy kategorie:

- „werbalne formy znęcania się” (punkty 1-4),

- „fizyczne formy znęcania się” (punkty 5-10),

- „inne formy znęcania się” (punkty 11-14).

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć respondentów

Werbalne formy znęcania się (punkty 1-4)

W tej kategorii wystąpiły stosunkowo niewielkie różnice między mężczyznami i kobietami. Wyjątek stanowi rozkład wskazań dotyczący: „powtarzających się szyderstw, złośliwości, deprecjonowanie zalet osobistych, pracy i umiejętności osoby poszkodowanej”. Te akty agresji słownej za znęcanie się uznało aż 73% kobiet i tylko 61,4% mężczyzn, jednocześnie aż co trzeci mężczyzna twierdził, że w tym przypadku nie można mówić o przestępstwie. Z kolei z wywiadów z ofiarami przemocy wynika, że jest to jedna z powszechnie stosowanych przez mężczyzn form znęcania się. Należy jeszcze raz podkreślić szkodliwość tego typu zachowań, ze względu na negatywne i dotkliwe konsekwencje psychologiczne u ofiar .

Mężczyźni nieco częściej niż kobiety kwalifikowali „powtarzające się przypadki agresji werbalnej bez użycia słów wulgarnych” jako przestępstwo znęcania się (odpowiednio 52,5 i 48,6%). Tym bardziej dziwi fakt, że mężczyźni częściej niż kobiety uważali, że takie zachowania nie stanowią przestępstwa. Takie stanowisko zajęło aż 40,4% (!) badanych mężczyzn i 28,4% kobiet. Ale już „powtarzające się przypadki agresji werbalnej przy użyciu słów wulgarnych” badani sędziowie zdecydowanie częściej kwalifikowali jako przestępstwo z art. 207 k.k. (71,6% wśród kobiet i 66,7% wśród mężczyzn). W tym przypadku tylko około 5% respondentów uważało, że zachowania te nie stanowią przestępstwa. Uzyskane wyniki mogą świadczyć o słabym zrozumieniu psychologicznych mechanizmów przemocy w rodzinie. Pokazują też wyraźnie, że badani potrzebują wyraźnych kryteriów kwalifikacji czynów podlegających penalizacji. Używanie bądź nie używanie wulgarnego słownictwa jest traktowane przez respondentów jako takie kryterium.

Fizyczne formy znęcania się (punkty 5-10)

Analiza uzyskanych odpowiedzi w zakresie fizycznych form znęcania się ujawniła niewielkie różnice między badanymi grupami, z jednym zaskakującym wyjątkiem. Jednorazowe uderzenie bez poważnych skutków dla zdrowia osoby poszkodowanej uzyskało 24,6% wskazań wśród mężczyzn i tylko 8,1% wśród kobiet. Jednocześnie aż 12,2% kobiet uważało, że w tym przypadku nie można mówić o przestępstwie. Czyżby badane kobiety chciały zmanifestować swój formalny stosunek do prawa, w którym niespełnienie warunku powtarzalności czynu oznacza automatyczne

wyeliminowanie danego zachowania z kategorii znęcania się? Czy uważają, że jednorazowe uderzenie to nic wielkiego? Czy też uległy stereotypowemu myśleniu, że mężczyzna ma prawo czasami uciec się do przemocy i należy to traktować jako oznakę jego męskości lub dowód miłości? Co prawda prawie 80% badanych kobiet stwierdziło, że to zachowanie wypełnia znamiona innego przestępstwa z kodeksu karnego. To nieco podważa wcześniejszy tok myślenia i daje nam nadzieję, że w odczuciu kobiet kwalifikacja tego czynu jako przestępstwa z art. 207 jest zbyt łagodna.

Inne formy znęcania się (punkty 11-14)

W tej kategorii płeć respondentów nie wpłynęła znacząco na rozkład wyników. Zauważono jedynie, że mężczyźni nieco częściej niż kobiety kwalifikowali inne formy naruszenia nietykalności cielesnej jako przestępstwo z art. 207 k.k. (57,9% wśród mężczyzn i 47,3% wśród kobiet). Z kolei kobiety nieco częściej niż mężczyźni twierdziły, że przemoc ekonomiczną należy uznać za przestępstwo znęcania się nad rodziną (odpowiednio 25,7 i 21,1%). Jednocześnie aż 35,1% kobiet i 26,3% mężczyzn uważało, że przemoc ekonomiczna nie stanowi przestępstwa.

Analiza odpowiedzi ze względu na stan cywilny respondentów

Werbalne formy „znęcania się” (punkty 1-4)

W tej kategorii odnotowujemy znaczące różnice między badanymi grupami wydzielonymi ze względu na stan cywilny. Osoby wolne zdecydowanie częściej niż pozostające w związkach były zdania, że „powtarzające się przypadki agresji werbalnej bez użycia słów wulgarnych” nie stanowią przestępstwa (odpowiednio 42,6 i 28,6%), rzadziej też zachowanie takie kwalifikowały jako przestępstwo z art. 207 k.k. (odpowiednio 42,6 i 54,8 %).

Zdecydowana większość osób pozostających w związkach (77,4%) stała na stanowisku, że „powtarzające się przypadki agresji werbalnej przy użyciu słów wulgarnych” stanowią przestępstwo z art. 207 k.k. Z kolei osoby wolne dwa razy częściej niż pozostające w związku uważały, że nie jest to przestępstwo (8,5% w porównaniu z 3,5% wśród osób zamężnych).

Osoby żyjące w małżeństwie częściej niż wolne kwalifikowały „publiczne lub prywatne znieważanie osoby poszkodowanej” jako przestępstwo znęcania się nad rodziną (odpowiednio 38,1 i 29,8%), jednocześnie tylko wśród nich znalazły się takie, które podzielały zdanie, że nie jest to przestępstwo (8,3%). Z kolei 70,2% osób pozostających w związku i 63,8%

wolnych potwierdziło, że „powtarzające się szyderstwa, złośliwości, deprecjonowanie zalet osobistych, pracy i umiejętności osobistych” wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 207 k.k. Należy zwrócić uwagę na to, iż osoby żyjące w małżeństwie dwa razy częściej niż wolne traktowały takie zachowania, jak coś nie odbiegającego od normy (odpowiednio 21,4 i 10,6%). Czyżby badane osoby doświadczały w swoich związkach tego typu zachowań i stąd wynikała ich ostrożność w kwalifikowaniu danego postępowania jako przestępstwa?

Podsumowując, należy stwierdzić, że generalnie osoby żyjące w małżeństwie częściej kwalifikowały różne formy werbalnego znęcania jako przestępstwo znęcania się nad rodziną. Z kolei osoby wolne charakteryzował bardziej pobłażliwy stosunek do werbalnych form omawianego zjawiska. Być może ten nazbyt tolerancyjny stosunek wynika z braku identyfikacji z ofiarami przemocy ze strony partnera. Prawdopodobnie wolni respondenci przejawiają myślenie typu: „mnie coś takiego by nie spotkało, nie pozwoliłbym na takie zachowanie”. Respondenci pozostający w małżeństwie nie przejawiają już takiej pewności, bo być może sami spotykali się z podobnymi formami przemocy ze strony swoich partnerów. Niewątpliwie kwestia ta wymaga dalszych badań.

Fizyczne formy znęcania się (punkty 5-10)

Osoby pozostające w związkach częściej niż wolne zaliczyły fizyczne formy znęcania się do przestępstwa z art. 207 k.k., ale różnice te nie są zbyt wyraźne. Zwraca uwagę fakt, że osoby wolne trzy razy częściej niż żyjące w małżeństwie uważały, że jednorazowe uderzenie bez poważnych skutków dla zdrowia osoby poszkodowanej nie stanowi przestępstwa (odpowiednio 12,8 i 3,6%). Z kolei jednorazowe pobicie bez poważnych skutków dla zdrowia poszkodowanej osoby wolne nieco częściej niż pozostające w związku kwalifikowały jako przestępstwo z art. 207 k.k. (odpowiednio 27,7 i 20,2%). Osoby żyjące w małżeństwie w tym wypadku wykazały się mniej formalnym podejściem niż w pozostałych kwestiach.

Inne formy znęcania się (punkty 11-14)

W przypadku kwalifikowania innych form znęcania się jako przestępstwa z art. 207 k.k. osoby wolne charakteryzują się większą ostrożnością niż pozostające w związkach. Szczegółowa analiza odpowiedzi wykazała, że osoby żyjące w małżeństwie częściej niż wolne uważały za przestępstwo znęcania się nad rodziną (odpowiednio 59,5 i 48,9%) ograniczanie wol-

ności osobistej, ale jednocześnie 8,3% z nich uważało, że takie działanie nie stanowi przestępstwa. Jednocześnie aż 40,4% osób wolnych i 26,2% pozostających w związkach uważało, że przemoc ekonomiczna nie stanowi przestępstwa. Osoby żyjące w związkach małżeńskich częściej niż wolne zaliczały tę formę przemocy do przestępstwa znęcania się nad rodziną (odpowiednio 27,4 i 17%).

Podsumowując można stwierdzić, że stan cywilny znacząco wpływa na ocenę zachowań agresywnych. Respondenci pozostający w związkach wykazują się większą rozważą oraz mniejszym formalizmem, zaliczając bardziej wyrafinowane formy agresji do przestępstwa znęcania się z art. 207 k.k.

Analiza odpowiedzi ze względu na staż pracy w zawodzie

Wyniki tej części badania zostaną omówione dla wszystkich rodzajów przemocy łącznie. Sędziowie najstarsi stażem wyróżniają się swoimi zdecydowanymi poglądami na tle pozostałej grupy. Dla sędziów pracujących powyżej 20 lat w rozpatrywaniu fizycznych form znęcania się duże znaczenie ma kryterium powtarzalności. Niespełnienie tego warunku oznacza dla nich automatyczne wyeliminowanie tych zachowań z kategorii znęcania się.

Jednocześnie sędziowie najstarsi stażem pracy, zdecydowanie częściej niż pozostali zaliczali groźby bezprawne, przemoc ekonomiczną, ograniczanie wolności osobistej oraz inne formy naruszania nietykalności cielesnej do przestępstwa znęcania się z art. 207 k.k. Tym samym zaprezentowali tu mniej formalne i bardziej otwarte podejście, zaliczając bardziej wyrafinowane, ale niemniej groźne formy przemocy do kategorii przestępstwa znęcania się nad rodziną. Sędziowie z wieloletnim stażem wykazali się większą dojrzałością i wprawą w kwalifikowaniu różnych form przemocy.

Analiza odpowiedzi ze względu na doświadczenia własne związane z przemocą w rodzinie

Respondenci, którzy posiadali własne doświadczenia związane z przemocą w rodzinie, zdecydowanie częściej niż osoby bez takich doświadczeń kwalifikowali następujące zachowania jako przestępstwo znęcania się z art. 207 k.k.:

- publiczne lub prywatne znieważenie osoby poszkodowanej (45,8% w porównaniu z 28,9% ankietowanych bez własnych doświadczeń dotyczących przemocy),

- jednorazowe uderzenie bez poważnych skutków dla zdrowia osoby poszkodowanej (20,8% w porównaniu z 12%),

- jednorazowe pobicie bez poważnych skutków dla zdrowia osoby poszkodowanej (33,3% w porównaniu z 16,9%).

Z kolei osoby bez własnych doświadczeń zdecydowanie częściej kwalifikowały jako przestępstwo z art. 207 k.k.:

- inne formy naruszania nietykalności osobistej (odpowiednio 55,4 i 45,8%),

- groźby bezprawne (odpowiednio 49,4 i 41,7%).

Można przypuszczać, że badani sędziowie dysponując własnym doświadczeniem, wiedzą, iż jednorazowego uderzenia, czy pobicia nie wolno lekceważyć, gdyż po nim następują zazwyczaj następne akty przemocy. Jednocześnie łagodniej traktują lżejsze formy przemocy i mają tendencje do bagatelizowania ich.

Pytanie 2. Jakie zachowania ze strony męża lub partnera wypełniają znamiona przestępstwa zgwałcenia?

W pytaniu drugim badanym przedstawiono pięciopunktową listę zachowań seksualnych, spośród których mieli wskazać wszystkie te, które ich zdaniem powinny być zakwalifikowane jako zgwałcenie.

Wszystkie badane osoby uznały, że doprowadzenie do obcowania płciowego wbrew woli poszkodowanej przy użyciu przemocy lub groźby jej użycia, wypełnia znamiona przestępstwa zgwałcenia. Otrzymany wynik nie jest zaskoczeniem, ponieważ trudno dyskutować z klasyczną definicją przestępstwa zgwałcenia.

Zdecydowana większość badanych (85,5%) uważała, że „doprowadzenie do obcowania płciowego wbrew woli osoby poszkodowanej przy zastosowaniu presji innej niż użycie przemocy fizycznej lub groźba jej użycia” wypełnia znamiona przestępstwa zgwałcenia.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć respondentów

Oczekiwano, że płeć respondentów znacząco wpłynie na uzyskane odpowiedzi, różnice okazały się jednak niewielkie. Rzeczywiście kobie-

ty nieco częściej niż mężczyźni uznawały, że „doprowadzenie do obcowania płciowego wbrew woli osoby poszkodowanej przy zastosowaniu presji innej niż użycie przemocy fizycznej lub groźba jej użycia”, wypełnia znamiona przestępstwa zgwałcenia (odpowiednio 87,8 i 82,5%). Z kolei mężczyźni nieco częściej niż kobiety sądzili, że wymuszanie zachowań prowadzących do zaspokojenia potrzeb seksualnych partnera nie stanowiących jednak pełnego obcowania płciowego należy uznać za zgwałcenie (70,2% wśród mężczyzn i 66,2% wśród kobiet).

Analiza odpowiedzi ze względu na stan cywilny

Stan cywilny respondentów ma zdecydowany wpływ na rozkład odpowiedzi na omawiane pytanie. Osoby pozostające w związkach przejawiały większy konserwatyzm w rozumieniu definicji zgwałcenia. Członkowie tej grupy uzyskali niższe poziomy wskazań we wszystkich pytaniach (oprócz punktu, w którym wszyscy zajęli to samo stanowisko). Na podstawie uzyskanych wyników można przypuszczać, że żyjący w małżeństwie respondenci prezentują dość konserwatywny pogląd na pojęcie małżeńskie. Wynika z niego, że bezwzględnym obowiązkiem kobiety a przywilejem mężczyzny jest współżycie na każde jego żądanie.

Analiza odpowiedzi ze względu na staż pracy w zawodzie

Wszyscy sędziowie pracujący od 11 do 20 lat oraz powyżej 20 lat byli zdania, że „doprowadzenie do obcowania płciowego wbrew woli poszkodowanej przy użyciu przemocy lub groźby jej użycia wypełnia znamiona przestępstwa zgwałcenia i powinno być zakwalifikowane jako zgwałcenie. Zdecydowana większość sędziów najstarszych stażem (87,5%) najczęściej spośród innych badanych prezentowała pogląd, że wymuszanie zachowań prowadzących do zaspokojenia potrzeb seksualnych sprawcy, nie stanowiących jednak pełnego obcowania w powszechnie przyjętym rozumieniu”, należy uznać za gwałt. Z kolei osoby pracujące nie dłużej niż 5 lat najczęściej spośród badanych (49,3%) były zdania, że „całowanie i dotykanie intymnych części ciała wbrew woli poszkodowanej połączone z obnażaniem intymnych części ciała osoby poszkodowanej” oraz „całowanie i dotykanie intymnych części wbrew woli poszkodowanej” wypełnia znamiona przestępstwa zgwałcenia. Podsumowując, można stwierdzić, że osoby z mniejszym stażem pracy częściej kwalifikowa-

ły mniej drastyczne formy przemocy seksualnej jako gwałt, natomiast osoby najstarsze stażem uznawały za takowy zachowania jednoznacznie spełniające znamiona przestępstwa zgwałcenia.

Analiza odpowiedzi ze względu na osobiste doświadczenia przemocy w rodzinie

Respondenci z osobistym bagażem doświadczeń związanych z przemocą w rodzinie zdecydowanie częściej wskazywali „łagodniejsze” formy przemocy w porównaniu do osób, które nie miały takich przeżyć. Aż połowa ankietowanych doświadczających przemocy uważała, że „całowanie i dotykание intymnych części ciała wbrew woli poszkodowanej połączone z obnażaniem intymnych części ciała osoby poszkodowanej” należy uznać za gwałt. Dwa razy częściej byli też zdania, że „całowanie i dotykание intymnych części ciała” wbrew woli poszkodowanej wypełnia znamiona przestępstwa. Osoby badane nie różniły się znacznie w podejściu do kwalifikowania zachowań uważanych jednoznacznie za przestępstwo.

Jak pokazują wyniki, pojęcie zgwałcenia nie jest do końca jasne dla badanych sędziów. Z doświadczeń wynika, że również same ofiary nie mają w tym względzie wystarczającej wiedzy. Zgwałcenie dość powszechnie identyfikuje się jako odbyty siłą przez sprawcę o stosunek seksualny, polegający na penetracji lub uśiłowaniu penetracji pochwy. Zawężenie tego pojęcia, dość często jest przyczyną, z powodu której ofiary zgwałcenia nie powiadamiają organów ścigania o przestępstwie. Należy podkreślić, że każde umyślne działanie sprawcy, mające na celu zaspokojenie jego potrzeb seksualnych, podjęte wbrew woli ofiary, a polegające na jakichkolwiek czynnościach, począwszy od bezpośredniego dotykания intymnych części ciała ofiary, a skończywszy na aktach penetracyjnych (również stosunki seksualne z użyciem ust, odbytu) jest gwałtem w rozumieniu art. 197 k.k.

Pytanie 3. Czy organy ścigania powinny podchodzić do zgwałceń w intymnych związkach tak samo, jak do zgwałceń popełnionych przez osoby obce?

Badanym przedstawiono do wyboru jedną z trzech odpowiedzi: „tak”, „nie”, „trudno powiedzieć”. Za tym, by organy ścigania podchodziły do

zgwałceń w intymnych związkach tak samo jak do zgwałceń popełnionych przez osoby obce, była większość badanych sędziów (76%). Trudności w określeniu swojego stanowiska w tej sprawie miało 12,2 % badanych. Zdaniem 11,5% respondentów organy ścigania nie powinny podchodzić do zgwałceń w intymnych związkach, tak samo jak do zgwałceń, popełnionych przez osoby obce. Pytanie było tak sformułowane, że nie można stwierdzić, czy wybór odpowiedzi „nie” oznacza, że badani sędziowie są całkowicie przeciwni ściganiu zgwałcenia w związkach intymnych, czy też uważają, że należy je ścigać, ale w oparciu o osobne przepisy, uwzględniając specyfikę relacji między sprawcą a osobą poszkodowaną.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć i stan cywilny respondentów

Zgodnie z oczekiwaniami, kobiety częściej niż mężczyźni wybierały odpowiedź „tak” (odpowiednio 81,1% i 70,2%), i rzadziej odpowiedź „nie” (odpowiednio 8,1% i 15,8%).

Spodziewano się, że osoby pozostające w związkach będą częściej odpowiadały „tak”, ale jednak to osoby wolne częściej opowiadały się za tym, by do zgwałceń podchodzić jednakowo (83% w porównaniu z 72,6% wśród osób żyjących w małżeństwie).

Analiza odpowiedzi ze względu na staż pracy

Sędziowie o najkrótszym stażu pracy (do 5 lat) najczęściej opowiadali się za tym, by zgwałcenie w związkach intymnych było traktowane tak samo jak czyn popełniony przez osobę obcą (81,7% odpowiedzi „tak” i 8,5% „nie”). Zaskakujący jest wynik uzyskany wśród badanych osób, których staż pracy wynosi ponad 20 lat. Tylko połowa z nich uważała, że zgwałcenia w intymnych związkach należy traktować tak samo jak zgwałcenia popełnione przez osoby obce. Wynik ten dziwi, ponieważ gwałt w małżeństwie jest od dawna przez polskie prawo uznawany za przestępstwo. W tym przypadku stereotypowe widzenie problemu wygrało z obiektywną wiedzą na ten temat. Okazuje się, że „litera prawa” i „prawo w praktyce” - to dwie zupełnie różne rzeczy. Przestępstwo zgwałcenia w małżeństwie nie jest traktowane z należytą powagą.

Analiza ze względu na osobiste doświadczenia związane z przemocą

Osobiste doświadczenia związane z przemocą nie wpłynęły znacząco na uzyskane odpowiedzi. Badane osoby, które miały doświadczenie związane z przemocą w rodzinie i w swoim najbliższym otoczeniu, nieco częściej

niż osoby bez takich doświadczeń były zdania, że organy ścigania powinny podchodzić do zgwałceń w intymnych związkach, tak samo jak do zgwałceń, popełnionych przez osoby obce (odpowiednio 77,1% i 75,9%).

Pytanie 4. Powody, dla których kobiety tak często wycofują złożone na swoich partnerów skargi o znęcanie się

W pytaniu czwartym badanym przedstawiono listę ośmiu przyczyn, dla których kobiety wycofują skargi o znęcanie się. Zadaniem respondentów było uszeregowanie ich od najważniejszej do najmniej ważnej.

Ogółem badani uszeregowali przedstawione przyczyny – od najważniejszej do najmniej ważnej – w następujący sposób (za kryterium przyjęto łączny procent wyborów na czterech pierwszych miejscach listy przyczyn):

- 1) zastraszenie ze strony partnera – 81,7%,
- 2) względy praktyczne (sprawca i ofiara i tak są zmuszeni mieszkać pod jednym dachem) – 74%,
- 3) miłość do partnera i wiara, że się poprawi – 73,4%,
- 4) dobro dzieci – 56,5%,
- 5) względy ekonomiczne – 41,9%,
- 6) brak wiary w skuteczność wymiaru sprawiedliwości 34,3%,
- 7) obawa przed potępieniem przez środowisko- 24,5%,
- 8) względy religijne – 13,8%.

Warto podkreślić, że badani sędziowie zdecydowanie najczęściej jako najważniejszy powód trwania w związku, w którym pojawia się przemoc, podawali „miłość do partnera i wiara, że się poprawi”. Przyczyna ta znacznie rzadziej jednak była wskazywana na kolejnych trzech pozycjach. Prowadzone badania potwierdzają, że około połowa ofiar przemocy małżeńskiej żywi wobec sprawcy uczucie miłości i ma nadzieję na poprawę sytuacji małżeńskiej. Nadzieję tę podsycą skrucha i wyrzuty sumienia odczuwane przez sprawcę. Okazywana skrucha przez sprawcę często sprawia, że ofiara dokonuje przewartościowania przemocy, traktuje ją jako mniej poważną i nie przewiduje jej ponownego wystąpienia.

Badania pokazują, że kobiety, które składają skargi na swoich partnerów a potem je wycofują, posiadają charakterystyczne cechy: są mężatkami, doznawały przemocy bez zagrożenia życia, rzadko kontaktowały się z policją, są bezrobotne i zależne ekonomicznie. Z badań przeprowadzanych wśród mieszkanki schroniska dla ofiar wynika, że kobiety decydują

się na rozwiązania prawne, gdy są niezależne finansowo, posiadają mało dzieci oraz krótki staż małżeński.

Uwzględniając wyniki innych badań na temat przemocy w związkach można stwierdzić, że badani sędziowie dysponują adekwatnym obrazem przyczyn wycofywania przez kobiety składanych na swych partnerów skarg o znęcanie się.

Zastanawia jedynie fakt, że badani zdecydowanie częściej wskazywali "zastraszenie ze strony partnera" (81,7%) niż „brak wiary w skuteczność wymiaru sprawiedliwości” (34,3%) jako powód wycofywania przez ofiary skarg. Taki wynik wskazuje na to, że dla badanych między tymi dwiema przyczynami nie ma bezpośredniego związku. Uzyskany rezultat można potraktować jako wynik niskiego krytycyzmu badanych sędziów oraz jako reakcję obronną na krytyczne opinie na temat pracy wymiaru sprawiedliwości. Wiadomo przecież, że skuteczność zastraszania ofiar jest tym większa, im bardziej nie mogą one liczyć na efektywną ochronę ze strony wymiaru sprawiedliwości. Ofiary przemocy ze strony partnera żyją zazwyczaj pod ciągłą i silną presją sprawcy, by wycofać oskarżenie. Zastraszone i pozbawione wiary w skuteczność istniejących procedur prawnych, odmawiają współpracy z policją, często nie chcą zeznawać i w końcu wycofują swoją skargę.

Pytanie 5. Czy przemoc mężczyzn wobec kobiet wiąże się z nadużywaniem alkoholu?

Badanym przedstawiono do wyboru cztery możliwe odpowiedzi; „bardzo często”, „często”, „rzadko” i „nie ma istotnego związku między przemocą a nadużywaniem alkoholu”.

Aż 77,1% badanych sędziów sądziło, że przemoc wobec kobiet bardzo często jest związana z nadużywaniem alkoholu przez sprawcę. Tylko 1,5% respondentów stwierdziło, że nie ma istotnego związku pomiędzy stosowaniem przemocy a nadużywaniem alkoholu.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, staż pracy i osobiste doświadczenia z przemocą

Zdecydowana większość kobiet i mężczyzn wybrała odpowiedź: „bardzo często”. Wskazało ją 74,3 % kobiet i 80,7% mężczyzn. Wśród bada-

nych kobiet oraz mężatek/żonatych były nieliczne osoby, które nie potwierdzały stereotypowego widzenia związku alkoholu i przemocy. Badani mężczyźni oraz osoby, które miały osobiste doświadczenie z przemocą, wiązały ją z nadużywaniem alkoholu.

Rozkład wskazań w grupach ze względu na staż pracy w zawodzie wygląda bardzo podobnie. Różnice między grupami są niewielkie, a zdecydowana większość badanych wybrała odpowiedź „bardzo często”. Jedynie sędziowie, którzy pracują powyżej 20 lat, nie ulegli w pełni stereotypowi, 25% z nich wykluczyło istnienie związku pomiędzy stosowaniem przemocy a nadużywaniem alkoholu.

Wiele badań potwierdza związek alkoholu i narkotyków ze stosowaniem przemocy wobec partnera. Niektórzy badacze uważają alkohol i narkotyki za główne przyczyny przemocy. Tłumaczą, że picie alkoholu uwalnia mężczyznę od odpowiedzialności za swoje zachowanie, zaś kobiecie daje uzasadnienie dla pozostawania w krzywdzącym związku, w nadziei, że w momencie, gdy mężczyzna zacznie kontrolować picie przestanie być agresywny.

Warto stanowczo podkreślić, że obecny stan badań wskazuje na to, że **nie ma związku przyczynowo-skutkowego między przemocą a alkoholem**, można jedynie mówić o współwystępowaniu tych zjawisk. Alkohol nie jest przyczyną przemocy, lecz często jej usprawiedliwieniem. Zrzucanie winy za przemoc na alkohol jest błędem. Warto wyraźnie zaznaczyć, że nadużywanie alkoholu nie jest ani koniecznym, ani wystarczającym warunkiem występowania przemocy. Chociaż istnieje związek między użyciem alkoholu a przemocą, jedno nie powoduje drugiego.

Pytania: 6. Czy osoby o niskim wykształceniu są częściej sprawcami i ofiarami przemocy? 7. Czy osoby o niskich dochodach są częściej sprawcami i ofiarami przemocy? 8. Czy osoby o niskim statusie społecznym są częściej sprawcami i ofiarami przemocy?

W powyższych pytaniach badanym przedstawiono do wyboru jedną z trzech odpowiedzi: „tak”, „nie”, trudno powiedzieć”.

Ponad połowa badanych sędziów uważała, że sprawcy i ofiary przemocy w rodzinie to osoby o niskim wykształceniu, niskich dochodach oraz o niskim statusie społecznym. Poglądy te odzwierciedlają stereotypową wiedzę na temat sprawców i ofiar przemocy w rodzinie.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, staż pracy i osobiste doświadczenia z przemocą

Sędziowie z największym stażem pracy (ponad 20 lat) charakteryzują się najbardziej stereotypowymi poglądami na temat ofiar i sprawców. Aż 75% z nich uważało, iż ofiary i sprawcy charakteryzują się niskim wykształceniem oraz osiągają niskie dochody, żaden z nich nie miał też wątpliwości, że są to osoby o niskim statusie społecznym.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć wykazuje niewielkie różnice między kobietami i mężczyznami. Choć kobiety nieco częściej wybierały odpowiedzi, wskazujące na stereotypowe cechy ofiar i sprawców, to mężczyźni częściej wybierali bezpieczniejszą odpowiedź: „trudno powiedzieć”.

Osoby pozostające w związkach wykazywały bardziej stereotypowe poglądy na temat cech charakterystycznych dla ofiar i sprawców w porównaniu do osób wolnych. Zdecydowanie częściej (71,4%) twierdziły, że ofiary i sprawcy to osoby o niskim statusie społecznym.

Analiza ze względu na osobiste doświadczenia z przemocą wykazała niewielkie różnice między poszczególnymi grupami. Jedynie osoby, które miały osobiste doświadczenia związane z przemocą w rodzinie lub w najbliższym otoczeniu, rzadziej twierdziły, że sprawcy i ofiary to osoby o niskim wykształceniu, ale też częściej trudno im było zająć bardziej zdecydowane stanowisko w tej kwestii. Aż 29,2% z nich wybierało odpowiedź: „trudno powiedzieć”.

Pytanie 9. Czy nadużywanie przez sprawcę alkoholu, status społeczny sprawcy jego wykształcenie i dochody mają wpływ na to, jak organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości podchodzą do przestępstwa z art. 207 k.k. oraz 197 k.k.?

Respondenci mieli ustosunkować się do każdej z tych kwestii oddzielnie, do wyboru mieli dwa stwierdzenia: „tak, ma wpływ”, „nie, nie ma wpływu”.

Wpływ alkoholu

Ponad połowa respondentów (57,3%) była zdania, że nadużywanie alkoholu ma wpływ na to, jak organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości podchodzą do przestępstwa z art. 207 k.k. oraz 197 k.k. Otrzymany

wynik jest zgodny z dotychczasową wiedzą na ten temat. W większości przypadków sprawcy nadużywający alkoholu są traktowani znacznie surowiej niż sprawcy trzeźwi. Policjanci chętniej stosują wobec nich znane im procedury działania, w szczególności odwiezienie sprawcy do izby wytrzeźwień. Jednocześnie policjanci bardziej koncentrują się na stanie nietrzeźwości niż na samym akcie przemocy.

Kobiety i osoby żyjące w związkach nieco częściej niż mężczyźni i osoby wolne potwierdzały wpływ nadużywania alkoholu przez sprawcę na działania podejmowane przez organy ścigania i wymiar sprawiedliwości. Respondenci, którzy posiadali własne doświadczenia z przemocą w rodzinie częściej niż osoby bez tego typu doświadczeń podkreślały wpływ nadużywania alkoholu na rozstrzyganie spraw o znęcanie się nad rodziną. Analiza odpowiedzi ze względu na staż pracy ujawniła nieznaczne różnice między badanymi grupami.

Wpływ wykształcenia

Analiza odpowiedzi na pytanie dotyczące wpływu wykształcenia sprawcy przemocy na sposób, w jaki jest on traktowany wykazuje, że tylko co czwarty badany sędzia taki wpływ zauważa. Jeśli odpowiedzi na to pytanie zostały udzielone szczerze, to wypada nam mieć nadzieję, że wymiar sprawiedliwości traktuje na równi sprawców bez względu na poziom ich wykształcenia. Ale czy tak się dzieje?

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć wykazuje zdecydowane różnice między badanymi grupami. Kobiety prawie dwa razy częściej niż mężczyźni były zdania, że wykształcenie sprawcy ma wpływ na to, jak organy ścigania podchodzą do przestępstwa z art. 207 k.k. oraz 197 k.k. (28,4% wśród kobiet i 15,8% wśród mężczyzn). Stan cywilny nie miał znaczącego wpływu na udzielane odpowiedzi. Z kolei analiza odpowiedzi ze względu na staż pracy wykazała zdecydowane różnice między badanymi grupami. Sędziowie pracujący powyżej 10 i 20 lat, w większości (około 80%) podzielali pogląd, że wykształcenie sprawcy jest bez znaczenia dla prowadzonych spraw, natomiast sędziowie z wieloletnim doświadczeniem aż w połowie potwierdzili, że wykształcenie sprawcy ma wpływ na to jak podchodzi się do sprawy. Sędziowie, którzy mieli własne doświadczenia z przemocą również częściej od sędziów, którzy nie mieli takich doświadczeń potwierdzali wpływ wykształcenia sprawcy na sposób prowadzenia sprawy (odpowiednio 31,3 i 18,1%).

Wpływ dochodów

Zdecydowana większość badanych sędziów (80,2%) była zdania, że **status materialny nie ma znaczenia** przy rozpatrywaniu spraw o znęcanie się nad rodziną i o gwałt. Jednak sędziowie pracujący wiele lat w zawodzie zdecydowanie rzadziej podzielali to stanowisko. Zdaniem aż połowy badanych sędziów pracujących powyżej 20 lat, status materialny sprawcy ma znaczenie w podejściu do sprawy. Co czwarta osoba wolna i co czwarty sędzia z osobistymi doświadczeniami związanymi z przemocą był przekonany o tym, że dochody sprawcy mają wpływ na to, jak organy traktują daną sprawę.

Status społeczny

Zdaniem 31,3% respondentów status społeczny sprawcy wpływa na postępowanie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Mężczyźni częściej niż kobiety (odpowiednio 36,8 i 27%) oraz osoby wolne częściej niż pozostające w związkach (odpowiednio 38,3 i 27,4%) podzielały to stanowisko. I w tym przypadku sędziowie z wieloletnim stażem wykazali się stereotypowym podejściem do sprawy. Ponad połowa z nich potwierdziła, że status społeczny sprawcy wpływa na to, jak wymiar sprawiedliwości podchodzi do sprawy.

Z badań prowadzonych w różnych krajach wynika, że przemoc w pewnych sytuacjach jest tolerowana bardziej niż w innych. Niektóre ofiary i niektórzy sprawcy traktowani są z większym pobłażaniem. Tak jak walczyliśmy ze zjawiskiem przemocy w rodzinie, tak musimy walczyć o równe traktowanie wszystkich członków rodziny i wszystkich rodzin, w których występuje przemoc. Wiele badań potwierdza, że ludzie nie postrzegają aktu przemocy obiektywnie, widzą go przez pryzmat płci, wykształcenia i statusu społeczno-ekonomicznego. Od osób profesjonalnie zajmujących się problemem przemocy w rodzinie oczekuje się bezstronności. Sędziowie powinni oceniać sprawców na podstawie ich działań, a nie osobistych atrybutów. Z drugiej strony profesjonalisci są tylko ludźmi i mają ograniczoną zdolność przetwarzania informacji mogą więc paść ofiarami stereotypowego myślenia reprezentowanego przez większość ludzi. Otrzymane wyniki świadczą o tym, że badani sędziowie w dużym stopniu starają się kontrolować wpływ stereotypów dotyczących sprawców przemocy na ich zawodowe postępowanie. Niewątpliwie sędziom z dużym stażem pracy w zawodzie przychodzi to z dużym trudem i z różnym skutkiem. Można przypuszczać, że stereotypowe poglądy na temat sprawców negatywnie

przekładają się na ich postępowanie w sprawach o znęcanie się i gwałt. Warto wyraźnie podkreślić, że funkcjonowanie stereotypowej wiedzy na temat sprawców przemocy w rodzinie prowadzi do niedoceniaenia skali występowania przemocy w pewnych grupach i przeceniania w innych. Podstawowym warunkiem jakiegokolwiek poprawy w tym zakresie musi być stałe zdobywanie i dostarczanie rzetelnej wiedzy na temat związków między przemocą a innymi czynnikami, takimi jak nadużywanie alkoholu, poziom wykształcenia, status ekonomiczno-społeczny.

Pytanie 10. Jakie są główne przyczyny stosowania przemocy wobec kobiet w rodzinie?

Respondentom przedstawiono dziewięciopunktową listę domniemych przyczyn stosowania przemocy wobec kobiet w rodzinie. Zadaniem badanych było wskazanie pięciu ich zdaniem najistotniejszych, i uszeregowanie ich od najważniejszej (1) do najmniej ważnej (5).

Ogólna analiza częstości wskazań wykazuje, że pięć najczęściej wybieranych (w obliczeniu uwzględniono procent wskazań na kolejnych miejscach oraz miejsce na liście najważniejszych przyczyn) to:

1. Zaburzenia osobowości i/lub zaburzenia emocjonalne, które sprawiają, że mężczyzna nie potrafi kontrolować swojej agresji – 226%,

2. Doznawana przez wielu mężczyzn potrzeba kontroli (władzy) w rodzinie połączona z poczuciem konieczności stosowania przemocy dla zaznaczenia swej władzy – 171,8%,

3. Poczucie mężczyzny, że przemoc wobec żony jest tolerowanym, łatwym i bezpiecznym sposobem odreagowania stresu – 143%,

4. Poczucie mężczyzny, że przemoc fizyczna stanowi najskuteczniejszy sposób realizacji potrzeb i interesów – 126, 7%,

5. Przemoc, której sprawcą był świadkiem lub ofiarą jako dziecko, we własnym domu rodzinnym -114,5%.

Najmniej istotne powody stosowania przemocy wobec kobiet według respondentów to:

■ celowe prowokacyjne zachowania kobiety, która traktuje stosowaną wobec siebie przemoc jako świadectwo miłości – 8,4%,

■ wyznawanie religii bądź systemu przekonań, uznającego podległość kobiety mężczyźnie – 13%,

■ inne choroby, które powodują zmiany w życiu emocjonalnym, w osobowości i zachowaniu mężczyzny (cukrzyca, padaczka, nadciśnienie) – 13,7%.

Uzyskane wyniki wskazują, że badani sędziowie, upatrują korzeni przemocy w zaburzeniach osobowościowych sprawcy oraz w kulturowo i społecznie ugruntowanym przekonaniu o dominacji mężczyzn nad kobietami. Zgodnie z takim podejściem sądzi się, że sprawcy wybierają świadomie przemoc, która służy im do sprawowania władzy nad kobietami. Mężczyźni używają wszelkich form przemocy, bo czują się bezkarni. Z własnego doświadczenia wnioskuje się, iż za przemoc wobec rodziny grożą im niewielkie konsekwencje prawne i społeczne.

Należy jednak zwrócić uwagę, że na pierwszym miejscu wskazań najważniejszych przyczyn znalazły „zaburzenia osobowości i/lub zaburzenia emocjonalne, które sprawiają, że mężczyzna nie potrafi kontrolować swojej agresji”. Z kolei badania wskazują, że mężczyźni, którzy stosują przemoc wobec swoich partnerek nie różnią się w sposób znaczący pod względem cech osobowości od tych, którzy nie stosują przemocy. Zauważono jedynie różnice dotyczące mniejszej asertywności, niskiej samooceny i słabiej rozwiniętych umiejętności społecznych. Partnerzy, którzy stosują przemoc nie potrafią zrozumieć uczuć krzywdzonego partnera, spojrzeć na sytuację z punktu widzenia ofiary.

Należy podkreślić i docenić, że sędziowie wybierali częściej te przyczyny, które wskazują na głębsze zrozumienie problemu przemocy. W tym przypadku badani nie przyjęli perspektywy sprawców i często przez nich samych wymienianych powodów, którymi obwiniają ofiary za przemoc (np. niedostateczne wywiązywanie się przez kobiety z obowiązków czy ich prowokacyjne lub irytujące zachowanie).

Badacze przedmiotu podkreślają, że przemoc w rodzinie jest złożonym, wielowymiarowym zjawiskiem i nie może być objaśniona za pomocą pojedynczego czynnika. Promuje się zatem wieloczynnikowe koncepcje, które wyjaśniają przemoc w rodzinie poprzez różnorodne zmienne, wiążące się z tym zjawiskiem. Analizowanie społecznych interakcji i związków może być sposobem na zintegrowanie poglądów wyjaśniających przyczyny przemocy.

Pytanie 11 i 12. Czy ofiary swoim zachowaniem przyczyniają się do przemocy, której doznają ze strony sprawcy? Jak często ofiary swym zachowaniem przyczyniają się do przemocy?

W pytaniu 11 badanym przedstawiono do wyboru cztery odpowiedzi: „tak”, „nie”, „w pewnym stopniu” i „trudno odpowiedzieć”. W pytaniu 12 respondenci wybierali spośród odpowiedzi: „często”, „rzadko”, „czasami”, „nigdy”.

Zdecydowana większość badanych osób (72,5%) uważała, że ofiary przemocy w jakimś stopniu przyczyniają się do przemocy, której doznają ze strony partnera. Tylko 18,3% respondentów sądziło, że ofiary swoim zachowaniem nie prowokują sprawców przemocy. A 9,2% badanych nie potrafiło określić swojego stanowiska.

Prawie połowa (47,6%) respondentów sądziła, że takie sytuacje zdarzają się bardzo często (9,5%) i często (37,5%), z kolei druga połowa respondentów (52,4%) twierdziła, że takie sytuacje zdarzają się rzadko.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, staż pracy, własne z doświadczenia z przemocą

Spodziewano się, że mężczyźni będą częściej obwiniać kobiety za przemoc, której doznają ze strony partnera (choćby ze względu na solidarność z własną płcią). Rzeczywiście, mężczyźni nieco częściej niż kobiety wybierali odpowiedź „tak” (odpowiednio – 22,8% i 20,3%), ale i częściej odpowiedź „nie” (odpowiednio 22,8% i 14,9%). Kobiety też częściej niż mężczyźni uważały, że w pewnym sensie ofiary są odpowiedzialne za przemoc (odpowiednio 56,8 i 43,9%). Mężczyźni, tak jak się spodziewano, częściej niż kobiety byli zdania, że ofiary bardzo często przyczyniają się do przemocy (odpowiednio 11,1 i 8,3%).

Rozkład odpowiedzi ze względu na staż pracy ujawnia bardzo wyraźne różnice między badanymi grupami. Sędziowie pracujący powyżej 20 lat uważali, że to kobiety swoim zachowaniem przyczyniają się w pełni albo „w pewnym” sensie” do przemocy, jakiej doświadczają. Podobne stanowisko prezentowali sędziowie ze stażem od 11 do 20 lat, aż 80% z nich wybrało odpowiedź „w pewnym sensie”. Sędziowie pracujący w przedziale do 5 lat i od 5 do 10 lat wykazywali podobny rozkład odpowiedzi. Jednak prezentowali mniej radykalne stanowisko w tej sprawie. Około 20% z nich nie uznawało odpowiedzialności kobiet za doświadczaną przemoc.

Należy podkreślić, że zdecydowana większość sędziów najmłodszych stażem pracy (71,4%) podzielała pogląd, że ofiary swym zachowaniem

rzadko przyczyniają się do przemocy. Sędziowie z wieloletnim stażem mieli wyraźnie odmienne zdanie, przejawiali typowo stereotypowe podejście do sprawy. Aż co piąty sędzia pracujący od 11 do 20 lat był zdania, że bardzo często ofiary prowokują sprawców. Zdaniem aż 66,7% sędziów pracujących powyżej 20 lat takie sytuacje zdarzają się często.

Analiza ze względu na osobiste doświadczenia z przemocą ujawnia znaczne różnice między badanymi grupami. Osoby, które miały osobiste doświadczenia z przemocą w rodzinie lub w najbliższym otoczeniu, rzadziej wskazywały odpowiedź wskazującą na odpowiedzialność ofiary za przemoc (14,6% w porównaniu z 25,3% wśród osób bez osobistych doświadczeń z przemocą), z kolei częściej wybierały odpowiedź, że ofiary w „pewnym sensie” przyczyniają się do przemocy (64,6% w porównaniu do osób, które nie miały takich doświadczeń (43,4%). Sędziowie, którzy nie mieli osobistych doświadczeń z przemocą częściej, niż osoby z takim doświadczeniem twierdzili, że ofiary nie są odpowiedzialne za przemoc, jakiej doznają (odpowiednio 22,9 i 10,4%). Respondenci bez własnych doświadczeń, aż cztery razy częściej niż osoby z takimi doświadczeniami uważali, że ofiary bardzo często ponoszą odpowiedzialność za przemoc, jakiej doznają.

Powyższe wyniki wskazują na obecność groźnego stereotypu, wedle którego ofiary przestępstw, a zwłaszcza kobiety ponoszą odpowiedzialność za stosowaną wobec nich przemoc.

Pytanie 13. Czy często zdarza się, że sprawom karnym o przemoc wobec kobiet w rodzinie towarzyszą okoliczności, które łagodzą odpowiedzialność sprawcy?

Badanym przedstawiono do wyboru trzy odpowiedzi: „tak”, „nie”, „w niektórych przypadkach”.

Analiza odpowiedzi na to pytanie wykazuje, że ponad połowa badanych sędziów (60,3%) uważała, że w niektórych przypadkach istnieją okoliczności, które łagodzą odpowiedzialność sprawcy, zaś 16% badanych przyznało, że takie sytuacje zdarzają się często. Jedynie, co czwarta badana osoba stwierdziła, że sprawom karnym o przemoc wobec kobiet rzadko towarzyszą okoliczności, które łagodzą odpowiedzialność sprawcy.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, własne doświadczenia z przemocą w rodzinie

Porównanie odpowiedzi udzielonych przez kobiety i mężczyzn ujawnia niewielkie różnice między tymi grupami. Można zauważyć, że kobiety częściej wybierały odpowiedź „tak” (16,2%) i w „niektórych przypadkach” (62,2%) oraz rzadziej odpowiedź „nie” (21,6%).

Większe różnice wykazała analiza ze względu na stan cywilny, staż pracy w zawodzie oraz osobiste doświadczenia z przemocą. Osoby wolne częściej twierdziły, że rzadko się zdarza, aby sprawom karnym o przemoc towarzyszyły okoliczności łagodzące (odpowiednio 31,9 i 19%). Z kolei osoby żyjące w małżeństwie częściej były zdania, że w niektórych przypadkach takie okoliczności występują (65,5% w porównaniu z 51,1% wśród osób wolnych).

Analiza odpowiedzi ze względu na staż pracy ujawniła znaczne różnice pomiędzy badanymi grupami. Zdecydowana większość sędziów z wieloletnim stażem pracy (75%) była zdania, że w niektórych przypadkach sprawom karnym towarzyszą okoliczności, które łagodzą odpowiedzialność sprawcy, z kolei co czwarty z nich uważał, że takie sytuacje zdarzają się często.

Własne doświadczenia z przemocą znacząco wpłynęły na uzyskane odpowiedzi. Aż 75% badanych z osobistymi doświadczeniami przemocy uważało, że „w niektórych przypadkach” sprawom o znęcanie towarzyszą okoliczności, które łagodzą odpowiedzialność sprawcy, a 8,3% uważało, że często ma to miejsce. Osoby, które nie miały osobistych doświadczeń z przemocą częściej udzielały odpowiedzi „tak” (20,5% w porównaniu z 8,3% wśród respondentów z osobistymi doświadczeniami z przemocą), jak i „nie” (27,7% w porównaniu z 16,7% wśród respondentów z osobistymi doświadczeniami z przemocą).

Pytanie 14. Przyczyny stosowania przemocy wobec kobiet w rodzinie, które zdaniem respondentów łagodzą odpowiedzialność sprawcy przemocy

W pytaniu 14. przedstawiono dość obszerną listę dziewiętnastu zachowań i okoliczności, spośród których należało wybrać te, których wystąpienie łagodzi odpowiedzialność sprawcy przemocy.

Zdaniem zdecydowanej większości respondentów choroba psychiczna mężczyzny (82%) oraz agresja fizyczna ze strony kobiety (66%) łagodzą odpowiedzialność sprawcy. Ponad połowa badanych uważała, że przejawiana wprost agresja werbalna kobiety usprawiedliwia przemoc ze strony partnera. Ponadto 41% ankietowanych uznało, że zaburzenia osobowości i/lub zaburzenia emocjonalne, które sprawiają, że mężczyzna nie potrafi kontrolować swojej agresji, łagodzą odpowiedzialność sprawcy. Tak samo się dzieje, zdaniem 40% badanych, gdy sprawca cierpi na choroby, które powodują zmiany w jego życiu emocjonalnym, w osobowości i zachowaniu.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, staż pracy i osobiste doświadczenia z przemocą

Mężczyźni zdecydowanie częściej niż kobiety byli zdania, że następujące zachowania łagodzą odpowiedzialność sprawcy:

- choroba psychiczna mężczyzny -odpowiednio 95,2% wśród mężczyzn i 72,4% wśród kobiet,

- przejawiana wprost agresja werbalna kobiety – odpowiednio 66,7 i 46,6%,

- zaburzenia osobowości i/ lub zaburzenia emocjonalne, które sprawiają, że mężczyzna nie potrafi kontrolować swojej agresji – odpowiednio 52,4 i 32,8%,

- inne choroby, które powodują zmiany w życiu emocjonalnym, w osobowości i zachowaniu mężczyzn (cukrzyca, padaczka, nadciśnienie)- odpowiednio 50 i 32,8%,

- prowokujące lub irytujące zachowanie kobiety – odpowiednio 47,6 i 27,6%,

- zdrada – odpowiednio 38,1 i 19%.

Kobiety natomiast częściej niż mężczyźni wymieniały następujące przyczyny, które łagodzą odpowiedzialność sprawcy:

- agresja fizyczna ze strony kobiety (bicie mężczyzn rękami lub przedmiotami, plucie, drapanie, wyrywanie włosów) – 69% wśród kobiet i 61,9% wśród mężczyzn,

- przemoc, której sprawca był świadkiem lub ofiarą jako dziecko we własnym domu rodzinnym – odpowiednio 19 i 4,8%.

Respondenci płci męskiej patrzą na przemoc z punktu widzenia sprawcy, solidaryzują się z nim i uznają te zachowania i okoliczności, które często sami sprawcy wskazują jako przyczyny przemocy. Badani mężczyźni częściej usprawiedliwiają sprawców, obwiniając kobiety.

Osoby pozostające w związkach zdecydowanie częściej wskazywały na następujące przyczyny, które łagodzą odpowiedzialność sprawcy:

■ zaburzenia osobowości i/ lub zaburzenia emocjonalne, które sprawiają, że mężczyzna nie potrafi kontrolować swojej agresji – 48,5% wśród osób żyjących w małżeństwie i 25% wśród osób wolnych,

■ prowokujące lub irytujące zachowanie kobiety – odpowiednio 47,1 i 12,5%,

■ zdrada- odpowiednio 33,8 i 12,5%.

Zdecydowana większość sędziów pracujących od 11 do 20 lat i powyżej 20 lat najczęściej wymieniała następujące przyczyny, które łagodzą odpowiedzialność sprawcy: agresja fizyczna ze strony kobiety, przejawiana wprost agresja werbalna oraz prowokujące lub irytujące zachowanie. Z kolei sędziowie młodsi stażem najczęściej wymieniali chorobę psychiczną mężczyzny. Młodzi sędziowie tym samym odrzucili tradycję obwiniania kobiet za stosowaną wobec nich przemoc.

Analiza odpowiedzi ze względu na osobiste doświadczenia z przemocą wykazała niewielkie różnice pomiędzy badanymi grupami. Jedynie osoby, które nie posiadają własnego doświadczenia z przemocą, częściej wskazywały następujące przyczyny, które łagodzą odpowiedzialność sprawcy:

■ przejawiana wprost agresja werbalna kobiety- 61,7% w porównaniu z 45% wśród osób z osobistymi doświadczeniami związanymi z przemocą,

■ inne choroby, które powodują zmiany w życiu emocjonalnym, w osobowości i zachowaniu mężczyzn (cukrzyca, padaczka, nadciśnienie)- odpowiednio 45 i 32,5%,

■ zdrada – odpowiednio 35 i 15%.

Uzyskane odpowiedzi sugerują, że badani sędziowie podchodzą do sprawców przemocy zależnie od płci, stanu cywilnego, stażu pracy, a nie przepisów prawa czy polityki karnej wymiaru sprawiedliwości. Oznacza to konieczność wprowadzenia zagadnień dotyczących przemocy w rodzinie w znacznie szerszym zakresie do programów szkoleń zawodowych dla sędziów.

Pytanie 15. Czy zdarza się, że sprawca przemocy wydaje się być bardziej ofiarą niż sprawcą, ponieważ został sprowokowany przez ofiarę?

Osoby badane miały do wyboru trzy odpowiedzi: „tak”, „nie” i „trudno powiedzieć”. Aż co trzeci badany respondent (32%) uważał, że zdarza się,

że sprawca przemocy wydaje się być bardziej ofiarą niż sprawcą, ponieważ został sprowokowany przez ofiarę. Zdaniem nieco ponad połowy badanych takie sytuacje nie mają miejsca, a 16,8 % trudno było wypowiedzieć się w tej sprawie.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć

Porównanie odpowiedzi ze względu na płeć ujawnia, że kobiety nieco częściej wybierały odpowiedź „tak” (35,1% w porównaniu z 28,1% wśród mężczyzn) oraz rzadziej odpowiedź „nie” (odpowiednio 48,6 i 54,4%). Rozkład wyborów odpowiedzi „trudno powiedzieć” jest bardzo podobny.

Analiza odpowiedzi ze względu na stan cywilny

Ponad połowa respondentów pozostających w związkach była zdania, że nie zdarza się, aby sprawca wydawał się być bardziej ofiarą niż sprawcą. Osoby stanu wolnego nieco rzadziej podzielały ten pogląd (42,6%) i jednocześnie częściej sądziły, że takie sytuacje się zdarzają (36,2% w porównaniu z 29,8% wśród osób zamężnych). Chętniej też korzystali z możliwości nie wypowiedzania się w tej kwestii (odpowiednio 21,3 i 14,3 %).

Analiza odpowiedzi ze względu na staż pracy w zawodzie

Porównanie odpowiedzi w grupach wydzielonych ze względu na lata pracy w zawodzie wskazuje na wyraźną różnicę między sędziami z krótszym a sędziami z dłuższym stażem pracy. Zdaniem około 60% respondentów pracujących do 10 lat w zawodzie, nie zdarza się, aby sprawca wydawał się być bardziej ofiarą niż sprawcą, z drugiej strony około 30% z nich sądziło, że takie sytuacje mają miejsce. Z kolei sędziowie z dużym stażem pracy w zawodzie (powyżej 11 lat) prezentują odmienne stanowisko. Połowa z nich była przekonana, że zdarzają się takie sytuacje, w których sprawca został sprowokowany przez ofiarę, i tym samym wydaje się, że to on jest bardziej ofiarą niż sprawcą. Tylko 20% sędziów pracujących od 11 do 20 lat i 25% ankietowanych ze stażem powyżej 20 lat sądziło, że takie sytuacje się nie zdarzają. Sędziowie starsi stażem pracy dwa razy częściej niż młodzi mieli trudności w zajęciu stanowiska w tej sprawie.

Analiza ze względu na osobiste doświadczenia z przemocą

Sędziowie, którzy mieli osobiste doświadczenia z przemocą, częściej wskazywali odpowiedź „tak” (odpowiednio 37,5 i 28,9%) i rzadziej odpowiedź „nie” (43,8 i 55,4%) w porównaniu do badanych, którzy nie mieli

takich doświadczeń. Procent odpowiedzi „trudno powiedzieć” jest podobny w obu grupach (18,8% wśród osób z osobistymi doświadczeniami przemocy i 15,7% wśród osób bez takich doświadczeń).

Pytanie 16. Czy osobiste przekonania osób stosujących prawo mają wpływ na ich podejście zarówno do sprawców i pokrzywdzonych w wyniku przemocy w rodzinie?

Respondentom przedstawiono do wyboru trzy odpowiedzi: „tak”, „nie” i „trudno powiedzieć”.

Zdaniem aż 40,5% ankietowanych, przekonania osób stosujących prawo mają wpływ na ich podejście do sprawców i pokrzywdzonych w wyniku przemocy w rodzinie. Tylko co trzeci badany nie zgodził się z tym poglądem, a co czwartemu trudno było wypowiedzieć się w tej sprawie. Cieszy fakt, że tak wielu sędziów ma świadomość tego, że stereotypowe myślenie oraz uprzedzenia mają wpływ na to, w jaki sposób stosują prawo.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, doświadczenia z przemocą w rodzinie

Różnice między rozkładem odpowiedzi w grupach wyróżnionych ze względu na płeć są niewielkie. Kobiety nieco częściej, niż mężczyźni wybierały odpowiedź „tak” (41,9% w porównaniu z 38,6% wśród mężczyzn) i jednocześnie odpowiedź „nie” (37% w porównaniu z 31,6% wśród mężczyzn). Natomiast mężczyźni częściej niż kobiety wybierali odpowiedź „trudno powiedzieć” (odpowiednio 29,8 i 20,3%).

Osoby wolne nieco częściej niż pozostające w związkach były zdania, że przekonania osób stosujących prawo mają wpływ na ich podejście do sprawców i pokrzywdzonych w wyniku przemocy w rodzinie (odpowiednio 44,7 i 38,1%). Jednocześnie osobom żyjącym w małżeństwie znacznie trudniej niż wolnym było zająć stanowisko w tej sprawie, 27,4% osób zamężnych i 19,1% wybrało odpowiedź „trudno powiedzieć”.

Większą uwagę zwracają odpowiedzi udzielone w grupach wydzielonych ze względu na staż pracy. Aż 62,5% sędziów pracujących ponad 20 lat uważało, że przekonania osób stosujących prawo mają wpływ na ich podejście do sprawców i pokrzywdzonych. Z tym poglądem zgadzało się już tylko 13,3% respondentów pracujących od 11 do 20 lat, ale aż ponad

połowie z nich trudno było zająć stanowisko w tej kwestii. Jednocześnie w obu grupach uzyskano podobny procent odpowiedzi „nie”, co czwarty ankietowany zaprzecza, jakoby ich przekonania miały wpływ na podejście do spraw o znęcanie się nad rodziną.

Zarówno mężczyźni jak i kobiety zajmujący się przemocą powinni postrzegać akty przemocy podobnie, a co za tym idzie oceniać sprawców na podstawie ich działań, a nie osobistych cech. Z drugiej strony sędziowie i inni profesjonalści są tylko ludźmi i mają ograniczoną zdolność przetwarzania informacji, mogą po prostu paść ofiarami stereotypowego myślenia, podzielanego przez większość z nas. Dlatego ważne jest, aby problematyka dotycząca stereotypów ról społecznych kobiety i mężczyzny oraz przemocy w rodzinie była uwzględniana w trakcie szkoleń zawodowych.

Pytanie 17. Czy organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości powinny współdziałać z organizacjami pozarządowymi w przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie?

Respondentom przedstawiono do wyboru trzy odpowiedzi: „tak”, „nie” i „trudno powiedzieć”.

Zdecydowana większość badanych (87%) uważała, że organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości powinny współdziałać z organizacjami pozarządowymi w przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, doświadczenia z przemocą w rodzinie

Kobiety nieco częściej niż mężczyźni wyrażali swoje poparcie dla idei współdziałania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości z organizacjami pozarządowymi (odpowiednio 89,2 i 84,2%). Jednocześnie mężczyźni dwa razy częściej niż kobiety zdecydowanie sprzeciwiali się tej idei (12,3%).

Niezależnie od stanu cywilnego i swoich osobistych doświadczeń z przemocą respondenci wyrażali wysokie poparcie dla współpracy na rzecz przeciwdziałania przemocy.

Analiza odpowiedzi ze względu na staż pracy ujawniła niewielkie, choć zaskakujące różnice. Największe poparcie dla idei współdziałania wyrazili sędziowie o najdłuższym i najkrótszym stażu pracy w zawodzie.

Odpowiedź „tak” zgodnie wybrali wszyscy sędziowie pracujący powyżej 20 lat i 94% sędziów ze stażem pracy do 5 lat. Jednak aż, co czwarty sędzia pracujący od 5 do 10 lat sprzeciwiał się idei współdziałania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości z organizacjami pozarządowymi.

Deklarowane wysokie poparcie sędziów dla idei współdziałania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości z organizacjami pozarządowymi w przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie daje nadzieje na stworzenie skuteczniejszego systemu przeciwdziałania i zwalczania tego przestępstwa . Budowanie systemu pomocy ofiarom tak na szczeblu krajowym, jak i lokalnym musi być oparte o stworzenie spójnego systemu współpracy różnych instytucji, w których zakresie działania leży przeciwdziałanie przemocy w rodzinie.

Część B

Pytanie 1. Czy przemoc i gwałt w rodzinie traktowane są przez organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości na równi z innymi przestępstwami przeciwko życiu i zdrowiu?

Badanym przedstawiono do wyboru jedną z czterech odpowiedzi: „tak samo”, „łagodniej”, „surowiej” i „trudno powiedzieć”.

Zdaniem ponad połowy badanych sędziów (54,2%) przemoc i gwałt w rodzinie traktowane są przez organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości na równi z innymi przestępstwami przeciwko życiu i zdrowiu, 21,4% z nich uważało, że traktowane są łagodniej. Jednakowa liczba respondentów wybrała odpowiedź „ surowiej” (12,2%) i „trudno powiedzieć” (12,2%).

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, doświadczenia z przemocą w rodzinie

Różnice między rozkładem odpowiedzi w grupach wyróżnionych ze względu na płeć są niewielkie. Kobiety nieco częściej niż mężczyźni wybierały odpowiedź: „tak samo” (55,4% w porównaniu z 52,6% wśród mężczyzn) oraz „łagodniej”(24,3% w porównaniu z 17,5% wśród mężczyzn). Procent wskazań odpowiedzi „surowiej” jest niemal identyczny w obu grupach (około 12%). Mężczyźni dwa razy częściej niż kobiety wybierali odpowiedź ”trudno powiedzieć” (odpowiednio 17,5% i 8,1%).

Zdecydowane różnice ujawniły się między grupami w odpowiedziach „łagodniej” i „trudno powiedzieć”. Osoby wolne dwa razy częściej niż pozostające w związku wskazywały odpowiedź „łagodniej” i prawie dwa razy rzadziej odpowiedź „trudno powiedzieć” (odpowiednio 8,5% i 14,3%). Osoby żyjące w małżeństwie częściej niż stanu wolnego wybierały odpowiedź „tak samo” (58,3% w porównaniu z 46,8% wśród osób wolnych).

Odpowiedzi sędziów najstarszych stażem (powyżej 20 lat) zdecydowanie różniły się od pozostałej części respondentów. Tylko co trzeci z nich sądził, że przemoc i gwałt w rodzinie traktowane są przez organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości na równi z innymi przestępstwami przeciwko życiu i zdrowiu. Taki pogląd podzieliła ponad połowa sędziów z mniejszym stażem pracy. Równocześnie sędziowie z ponad dwudziestoletnim doświadczeniem najczęściej wśród badanych wybierali odpowiedź „łagodniej” (aż 37,5%) i „trudno powiedzieć” (25%).

Analizując odpowiedzi wskazane przez sędziów posiadających osobiste doświadczenia związane z przemocą oraz przez respondentów bez takich doświadczeń, można zauważyć znaczne różnice między nimi. Sędziowie, którzy doświadczyli osobiście przemocy w rodzinie, zdecydowanie rzadziej uważali, że przemoc i gwałt traktowane są tak samo przez organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, jak inne przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu (43,8% w porównaniu z 60,2% wśród osób bez osobistych doświadczeń). Jednocześnie dwa razy częściej byli zdania, że przestępstwa te traktuje się łagodniej (31,3% wśród respondentów z własnymi doświadczeniami przemocy i 15,7% wśród respondentów bez takich doświadczeń). Odpowiedzi „surowiej” i „trudno powiedzieć” uzyskały podobny procent wskazań (od około 10% do 14%).

Pytanie 2. Czy policja powinna częściej dokonywać zatrzymania sprawcy przemocy?

Badanym przedstawiono do wyboru trzy możliwe odpowiedzi: „tak”, „nie” i „trudno powiedzieć”.

Zdaniem ponad połowy sędziów (65%) policja powinna częściej dokonywać zatrzymania sprawcy przemocy, a 7,6% badanych było temu przeciwnych. Aż co czwarty respondent nie potrafił określić swojego stanowiska w tej sprawie, a przecież „Policja ma prawo zatrzymać osoby stwarzające w sposób oczywisty bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego, a także dla mienia” (art.15.1 pkt.30 Ustawy o Policji).

Niestety przepis ten wykorzystywany jest niezwykle rzadko. Policja ma obowiązek zapewnić każdemu obywatelowi bezpieczeństwo osobiste. W praktyce, okazuje się, że trzeźwi sprawcy często unikają odpowiedzialności za swoje czyny, a ich ofiary pozbawione są należytej ochrony. Nierzadko się zdarza, że kontynuują lub nawet nasilają akty przemocy po odjeździe policji, stwarzając tym samym realne zagrożenie dla zdrowia i życia swojej ofiary.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, doświadczenia z przemocą w rodzinie

Zgodnie z przewidywaniami, porównanie odpowiedzi udzielonych przez kobiety i mężczyzn ujawnia znaczne różnice między tymi grupami. Aż 78,4% kobiet i tylko 49,1% mężczyzn uważało, że policja powinna częściej dokonywać zatrzymania sprawcy przemocy, a 6,8% kobiet i 8,8% mężczyzn było odmiennego zdania. Warto zwrócić uwagę na to, że mężczyźni prawie cztery razy częściej od kobiet nie zajmowali wyraźnego stanowiska w tej sprawie (42,1% w porównaniu z 14,9% wśród kobiet). Prawdopodobnie za brakiem zdecydowania mężczyzn, kryje się solidarność z własną płcią oraz próba ochrony dobrego wizerunku zawodowego, gdzie nie jest wskazana stronniczość.

Analiza odpowiedzi ze względu na stan cywilny ujawniła różnice między badanymi grupami, choć nie są one tak zdecydowane, jak w grupach wydzielonych ze względu na płeć. Osoby wolne częściej niż pozostające w związkach wybierały odpowiedź „tak” (odpowiednio 74,5% i 60,7%) oraz rzadziej odpowiedź „trudno powiedzieć” (19,1% w porównaniu z 31% wśród osób zamężnych).

Analiza odpowiedzi ze względu na staż pracy w zawodzie wykazała, że najwięcej zwolenników częstszego zatrzymywania sprawców przez policję znajduje się wśród sędziów z wieloletnim stażem (aż 87%) oraz choć w mniejszym stopniu, wśród sędziów z najkrótszym stażem (69%). Takie samo stanowisko zajęła ponad połowa sędziów ze średnim stażem pracy. Największą trudność w określeniu swojego stanowiska mieli sędziowie ze stażem od 11 do 20 lat, aż 40% z nich wybrało odpowiedź „trudno powiedzieć”.

Analiza odpowiedzi ze względu na osobiste doświadczenia z przemocą wykazała niewielkie, ale interesujące różnice. Osoby bez osobistych doświadczeń z przemocą nieco częściej niż osoby, które miały takie doświadczenia opowiadały się za częstszym zatrzymywaniem sprawców (odpowiednio 68,7 i 60,4%). Należy zwrócić uwagę, że osoby, które doświad-

cały przemocy w rodzinie, zdecydowanie częściej niż osoby bez takich doświadczeń uważały, że policja nie powinna częściej dokonywać zatrzymania sprawcy, chętniej też korzystały z możliwości wyboru odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Czyżby sędziowie, którzy posiadają doświadczenia związane z przemocą, uważali, że jest ona sprawą prywatną, więc ingerencja ze strony policji jest zbędna? Kwestia ta wymaga dalszych badań. Niewątpliwie jednak sędziowie, którzy sami doświadczają/ali przemocy wymagają specjalistycznej pomocy, ponieważ bycie świadkiem, ofiarą czy sprawcą przemocy niewątpliwie wpływa na sposób prowadzenia spraw o znęcaniu się nad rodziną.

Pytanie 3. i 4. Czy tymczasowy areszt może być skutecznym środkiem zapobiegawczym w sprawach o znęcanie się nad rodziną? Czy areszt powinien być częściej stosowany jako środek zapobiegawczy w sprawach o znęcanie się nad rodziną?

W pytaniu trzecim i czwartym respondenci mogli wybrać jedną z trzech odpowiedzi: „tak”, „nie” i „trudno powiedzieć”.

Zdaniem ponad połowy respondentów (56,5%) areszt może być skutecznym środkiem zapobiegawczym w sprawach o znęcanie się nad rodziną, odmienny pogląd prezentowało 22,9 % badanych sędziów, a 20,6% nie potrafiło zająć stanowiska.

Analiza rozkładów ujawnia rozbieżności między odpowiedziami uznającymi skuteczność aresztu a poparcie dla jego stosowania. Poparcie dla częstszego stosowania aresztu wyraziło już tylko 41,2% badanych. Wzrosła też grupa przeciwników stosowania aresztu, aż 27,5% sędziów na pytanie czwarte wybrało odpowiedź „nie”. Wyraźnie też wzrósł odsetek odpowiedzi „trudno powiedzieć”, aż co trzeci sędzia miał trudność w określeniu swojego stanowiska.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, osobiste doświadczenia z przemocą w rodzinie

Zgodnie z przewidywaniami, porównanie odpowiedzi udzielonych przez kobiety i mężczyzn ujawnia znaczne różnice między tymi grupami. Aż 63% kobiet i tylko 47,4% mężczyzn uważało, że areszt może być skutecznym środkiem zapobiegawczym. Badani mężczyźni prezentowali

duży stopień ostrożności w tej kwestii, aż co trzeci badany wybierał odpowiedź „trudno powiedzieć” (29,8% w porównaniu z 13,5% wśród kobiet). Odpowiedź „nie” uzyskała prawie taki sam odsetek poparcia w obu badanych grupach (około 23%). Badane kobiety i mężczyźni wyrazili mniejsze poparcie dla stosowania aresztu. Tylko 48,6% kobiet i 31% mężczyzn sądziło, że areszt powinien być częściej stosowany w sprawach o znęcanie się nad rodziną. Podobnie, jak w pytaniu trzecim, mężczyźni dwa razy częściej niż kobiety nie byli w stanie zająć stanowiska (aż 40,4% mężczyzn wybrało odpowiedź „trudno powiedzieć”).

Analiza odpowiedzi ze względu na stan cywilny wykazała, że osoby pozostające w związkach (57,1%) nieco częściej niż stanu wolnego (55,3%) wierzyły w skuteczność aresztu, jako środka zapobiegawczego, częściej też popierały jego stosowanie (45,2% w porównaniu do 34% osób wolnych). Osoby wolne (27,7%) nieco częściej niż żyjące w małżeństwie (20,2%) były zdania, że areszt nie jest skutecznym środkiem zapobiegawczym. Osoby pozostające w związkach miały więcej wątpliwości, częściej niż osoby wolne wybierały odpowiedź „trudno powiedzieć” (odpowiednio: 22,6 i 17%). Natomiast w pytaniu czwartym osobom wolnym (aż 38,3% w porównaniu do 27,4% osób żyjących w małżeństwie) trudno było powiedzieć, czy należy częściej stosować areszt jako środek zapobiegawczy.

Analiza ze względu na osobiste doświadczenia z przemocą w rodzinie wykazała różnice między badanymi grupami. Zdecydowana większość sędziów (aż 72,9%), którzy posiadali własne doświadczenia z przemocą, uważała, że areszt może być skutecznym środkiem zapobiegawczym, ponad połowa z nich sądziła też, że powinien on być częściej stosowany. Badani sędziowie, którzy nie mieli podobnych doświadczeń wykazali więcej ostrożności w wypowiedzaniu się w tej sprawie. Co czwarty z nich uważał, że areszt nie jest skutecznym środkiem zapobiegawczym i aż co trzeci nie popierał jego częstszego stosowania.

Analiza ze względu na staż pracy wykazuje, że najwięcej zwolenników aresztu jako środka zapobiegawczego, jest w grupie sędziów o wieloletnim stażu pracy. Aż 87,5% sędziów pracujących powyżej 20 lat i 66,7% pracujących od 11 do 20 lat uważało, że areszt może być skutecznym środkiem zapobiegawczym w sprawach o znęcanie się nad rodziną. Sędziowie młodszy stażem zdecydowanie częściej wyrażali pogląd przeciwny, aż co czwarty badany był przekonany, że tymczasowy areszt nie jest skutecznym środkiem zapobiegawczym. Podobne tendencje w odpowiedziach można zaobserwować w pytaniu czwartym. Zdecydowana

większość sędziów o długoletnim doświadczeniu zawodowym uważa, że areszt powinien być częściej stosowany jako środek zapobiegawczy. Z kolei aż co trzeci badany sędzia pracujący nie dłużej niż 5 lat był zdania przeciwnego.

Generalnie można stwierdzić, że badani sędziowie prezentują dość dużą ostrożność w promowaniu aresztu jako skutecznego środka zapobiegawczego, choć wiele badań potwierdza skuteczność takich działań. Aresztowanie jest sygnałem dla całego społeczeństwa, że zachowanie, które stało się jego przyczyną, nie będzie akceptowane i tolerowane. To również ważny komunikat dla ofiar, być może po raz pierwszy poczują, że ktoś poważnie traktuje ich położenie, nabiorą odwagi, by opuścić krzywdzący ich układ rodzinny oraz zaczną szukać dalszej pomocy. Jeśli mimo aresztowania przemoc nadal będzie się powtarzać, to ofiary mają szansę uświadomić sobie, jak głęboko jest ona zakorzeniona i stracić złudzenia co do zmiany agresywnych zachowań sprawcy.

Pytanie 5. Czy sądowy nakaz określonego postępowania dla sprawcy (*nakaz opuszczenia domu, zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną*) mógłby być skutecznym środkiem zapobiegawczym wobec sprawcy przemocy?

Do wyboru respondenci mieli trzy możliwe odpowiedzi: „tak”, „nie” i „trudno powiedzieć”.

Ponad połowa badanych sędziów (63,4%) uważała, że sądowy nakaz określonego postępowania dla sprawcy mógłby być skutecznym środkiem zapobiegawczym. Przeciwnego zdania było jedynie 7,6% respondentów. Dość liczna grupa sędziów (aż 29%) nie potrafiła określić swojego stanowiska w tej sprawie.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, osobiste doświadczenia z przemocą w rodzinie

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć respondentów wykazuje duże różnicowanie między badanymi grupami. Kobiety zdecydowanie częściej niż mężczyźni uważały, że sądowy nakaz określonego postępowania mógłby być skutecznym środkiem zapobiegawczym wobec sprawcy przemocy (73% w porównaniu do 50,9% mężczyzn). Ponadto dwa razy więcej

mężczyzn niż kobiet wybrało odpowiedź „trudno powiedzieć”. Procent odpowiedzi „nie” był podobny w obu grupach. Zdecydowane różnice między badanymi grupami ujawniła analiza odpowiedzi ze względu na stan cywilny oraz własne doświadczenia z przemocą w rodzinie.

Osoby wolne częściej niż pozostające w związkach wybierały odpowiedź „tak” (odpowiednio 72,3 i 58,3%), natomiast te drugie chętniej niż wolne wybierały odpowiedź „nie” (odpowiednio 8,3 i 6,4%) i „trudno powiedzieć” (odpowiednio 33,3 i 21,3%).

Respondenci z własnymi doświadczeniami przemocy w rodzinie zdecydowanie częściej wybierali odpowiedź „tak” (72,9%), rzadziej odpowiedź „nie” (6,3%) i „trudno powiedzieć” (20,8%) w porównaniu do osób, które nie doświadczały przemocy osobiście lub w najbliższym otoczeniu.

Analiza ze względu na staż pracy ujawniła, że młodzi sędziowie częściej niż ci z wieloletnim doświadczeniem zawodowym uważali, że sądowy nakaz określonego postępowania dla sprawcy mógłby być skutecznym środkiem zapobiegawczym. Z kolei, aż 20% respondentów pracujących od 11 do 20 lat było odmiennego zdania, a 33% nie potrafiło określić swojego stanowiska. Połowa sędziów pracujących powyżej 20 lat również nie wyraziła swojego zdania na ten temat.

Pytanie 6. Poparcie dla wprowadzenie do polskiego ustawodawstwa sądowego nakazu określonego postępowania dla sprawcy (*nakaz opuszczenia domu, zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną*)

Respondenci mogli wybrać jedną z trzech odpowiedzi: „tak”, „nie” i „trudno powiedzieć”.

Badani sędziowie wyrazili wysokie poparcie dla propozycji wprowadzenia do polskiego ustawodawstwa sądowego nakazu określonego postępowania dla sprawcy. Prawie 80% z nich zadeklarowało swoje poparcie dla tej propozycji, a tylko 5,3% nie zrobiła tego. Odpowiedź „trudno powiedzieć” wybrało 15,3% badanych.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, osobiste doświadczenia z przemocą w rodzinie

Różnice między rozkładem odpowiedzi w grupach zróżnicowanych ze względu na płeć są niewielkie. Mężczyźni nieco częściej od kobiet wyra-

żali swoje poparcie dla wprowadzenia nakazu określonego postępowania (odpowiednio 80,7 i 78,4%). Kobiety chętniej niż mężczyźni wybierały odpowiedź „trudno powiedzieć” (odpowiednio 16,2 i 14%). Procent odpowiedzi „nie” jest niemal identyczny w obu badanych grupach.

Analiza odpowiedzi ze względu na stan cywilny wykazała, że osoby wolne rzadziej wyrażały swoje poparcie (74,5% w porównaniu z 82,1% wśród osób żyjących w małżeństwie) i dwa razy częściej niż osoby pozostające w związkach były przeciwnie wprowadzeniu takiej instytucji.

Najwięcej zwolenników tej formy zapobiegania przemocą znalazło się w grupie sędziów pracujących nie dłużej niż 5 lat (83,1%) i od 11 do 20 lat (80%). Połowa sędziów ze stażem do 20 lat wyraziła swoje poparcie dla wprowadzenia tej instytucji, a druga połowa nie umiała zająć stanowiska. Najwięcej przeciwników dla tej idei odnotowano w grupie sędziów pracujących od 5 do 10 lat (około 8%).

Analiza odpowiedzi ze względu na własne doświadczenia z przemocą wskazała na zdecydowane różnice. Sędziowie, którzy mieli własny bagaż doświadczeń związanych z przemocą w rodzinie, częściej wyrażali swoje poparcie i równocześnie swój sprzeciw dla wprowadzenia nakazu określonego postępowania, w porównaniu do grupy sędziów, którzy takich doświadczeń nie mieli. Sędziowie nie mający tego typu doświadczeń, zdecydowanie częściej wybierali odpowiedź „trudno powiedzieć” (21,7% w porównaniu z 4,2% wśród sędziów z osobistymi doświadczeniami przemocy).

Pytanie 7. Czy nakaz określonego postępowania powinien być: środkiem karnym, środkiem cywilnym, środkiem karnym lub cywilnym zależnie od wyboru ofiary?

Zdaniem ponad połowy badanych sędziów (63,4%) nakaz określonego postępowania powinien być środkiem karnym, a 6,9% uważało, że środkiem cywilnym. Prawie 30% badanych było zdania, że powinien być środkiem karnym lub cywilnym zależnie od wyboru ofiary.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, osobiste doświadczenia z przemocą w rodzinie

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć wykazuje duże różnice między opiniami kobiet i mężczyzn. Mężczyźni częściej niż kobiety uważa-

li, że nakaz określonego postępowania powinien być środkiem karnym (odpowiednio 70,2 i 58,1%), natomiast kobiety zdecydowanie częściej opowiadały się za tym, by nakaz określonego postępowania był środkiem cywilnym (10,8% w porównaniu z 1,8% wśród mężczyzn).

Za środkiem karnym lub cywilnym, zależnie od wyboru osoby pokrzywdzonej, była co trzecia badana kobieta i co trzeci mężczyzna.

Analiza ze względu na stan cywilny wykazała, że osoby pozostające w związkach częściej niż wolne opowiadały się za tym, że nakaz określonego postępowania powinien być środkiem karnym (odpowiednio 69 i 66,2%) i rzadziej, że cywilnym (3,6 w porównaniu z 12,8% wśród osób wolnych). Osoby wolne nieco częściej niż żyjące w małżeństwie wskazywały, że nakaz określonego postępowania powinien być środkiem karnym lub cywilnym zależnie od wyboru osoby pokrzywdzonej (odpowiednio 34 i 27,4%).

Analiza odpowiedzi ze względu na staż pracy ujawniła, że ponad połowa sędziów (62,5%) pracujących powyżej 20 lat uważała, że nakaz określonego postępowania powinien być środkiem karnym lub cywilnym zależnie od wyboru osoby pokrzywdzonej, natomiast pozostali (37,5%) uważali, że powinien to być środek karny. Sędziowie młodszy stażem prezentowali zdecydowanie odmienne stanowisko. Znaczna część z nich (około 60%) uważała, że nakaz powinien być środkiem karnym, a jedynie co trzeci badany sądził, że powinien to być środek karny lub cywilny zależnie od wyboru osoby pokrzywdzonej. Niewielu badanych (od 3,6% do 10,8%) uważało, że powinien to być środek cywilny.

Analiza ze względu na osobiste doświadczenia wykazała niewielkie różnice między badanymi grupami. Warto jedynie odnotować, że sędziowie, którzy nie mieli własnych doświadczeń z przemocą w rodzinie dwa razy częściej uważali, że nakaz powinien być środkiem cywilnym, w porównaniu do sędziów, którzy mieli za sobą osobiste doświadczenia (odpowiednio 8,4 i 4,2%).

Pytanie 8. Czy znęcanie się nad rodziną i gwałt powinny być ścigane z urzędu czy na wniosek pokrzywdzonej?

Badanym przedstawiono do wyboru trzy odpowiedzi: „na wniosek pokrzywdzonej”, „ścigane z urzędu”, „trudno powiedzieć”

GWAŁT

Zdecydowana większość badanych (67,9%) uważała, że gwałt powinien być ścigany na wniosek osoby poszkodowanej, a co trzecia badana osoba była za tym, aby gwałt był ścigany „z urzędu”.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, osobiste doświadczenia z przemocą w rodzinie

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć respondentów, ujawniła znaczące różnice między badanymi grupami. Zgodnie z przewidywaniami, mężczyźni zdecydowanie częściej niż kobiety prezentowali pogląd, że gwałt powinien być ścigany na wniosek osoby poszkodowanej (odpowiednio 78,9 i 21,1%). Za ściganiem gwałtu z urzędu było 40,5% kobiet i tylko 21,1% mężczyzn. Wydaje się, że w tym przypadku badani kierowali się solidarnością z osobami własnej płci. Niewątpliwie gwałty częściej dotyczą kobiet niż mężczyzn, można więc przypuszczać, że badane kobiety mają większą świadomość, w jakim położeniu znajduje się zgwałcona. Nagminne jest zjawisko łamania praw ofiary i traktowanie jej przez wymiar sprawiedliwości jako głównej oskarżonej w sprawie. Pokrzywdzone dość często skarżą się, że przerzuca się na nie winę za to co się stało, bada się do „jakiego stopnia ofiara sama jest sobie winna”. Nadal często zdarza się, że sam proces sądowy jest równie traumatyczny co gwałt. Niewątpliwie właściwy przebieg postępowania sądowego, przyczynia się do szybszego powrotu do równowagi pokrzywdzonej kobiety – „nie byłam w stanie obronić się wtedy, ale mogę zrobić to teraz”. Pomimo, że w ostatnim okresie odnotowano wzrost liczby gwałtów, to nadal ofiary tylko wyjątkowo decydują się na złożenie doniesienia na prokuraturę. Przepisy zakazujące gwałtu nadal skuteczniej chronią sprawców niż ofiary.

Analiza odpowiedzi ze względu na stan cywilny wykazała znaczne różnice. Osoby pozostające w związkach częściej niż wolne podzielały przekonanie, że przestępstwo to powinno być ścigane na wniosek ofiary (odpowiednio 71,4 i 28,6%). Za ściganiem z urzędu było 38,3% osób wolnych i 28,6% żyjących w małżeństwie. Podobne różnice zauważono w grupach wydzielonych ze względu na doświadczenia związane z przemocą we własnej rodzinie lub w najbliższym otoczeniu. Osoby, które nie doświadczały przemocy, częściej opowiadały się za ściganiem gwałtu na wniosek pokrzywdzonej w porównaniu do sędziów, którzy mieli własne doświadczenia z przemocą (odpowiednio 72,3 i 60,4%). Za ściganiem z urzędu było 39,6% sędziów z bagażem własnych doświadczeń z przemocą i 27,7% sędziów bez takich doświadczeń.

Analiza ze względu na staż pracy ujawniła znaczne różnice między młodymi sędziami a sędziami z dużym stażem pracy. Zdecydowana większość sędziów (70-73%) pracujących do 10 lat w zawodzie opowiadała się za tym, by gwałt ścigać na wniosek pokrzywdzonej. Sędziowie pracujący powyżej 10 lat i 20 lat w połowie opowiadali się za tym, by przestępstwo to ścigać na wniosek poszkodowanej, w połowie za tym, by z urzędu.

ZNĘCANIE SIĘ NAD RODZINĄ

Ponad połowa badanych (57%) była zdania, że znęcanie się nad rodziną powinno być ścigane na wniosek pokrzywdzonej, natomiast 41,2%, że przestępstwo to należy ścigać z urzędu. Jedyne niewielki procent badanych (1,5%) nie był w stanie zająć stanowiska w tej kwestii.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, osobiste doświadczenia z przemocą w rodzinie

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, doświadczenia osobiste z przemocą ujawniła niewielkie choć znaczące różnice między badanymi grupami. Można zauważyć, że mężczyźni, osoby pozostające w związkach oraz nie posiadające własnego doświadczenia z przemocą częściej byli za tym, by znęcanie się na rodziną ścigać na wniosek osoby poszkodowanej.

Analiza odpowiedzi ze względu na staż pracy wykazała duże rozbieżności między badanymi grupami. Aż 87,5% sędziów pracujących powyżej 20 lat w zawodzie wyraziło pogląd, że przestępstwo to powinno być ścigane z urzędu. Ten sam pogląd podzielał jedynie co trzeci sędzia pracujący od 5 do 10 lat, jednocześnie w tej grupie aż 70,3% badanych było za ściganiem na wniosek pokrzywdzonej. Sędziowie pracujący do 5 lat i od 11 do 20 lat zajęli podobne stanowisko w tej sprawie, nieco ponad połowa z nich (odpowiednio 56,3 i 53,3%) była przekonana, że znęcanie się nad rodziną powinno być ścigane na wniosek pokrzywdzonej, pozostali badani (około 40%), że z urzędu.

Pytanie 9. Powody ścigania gwałtu i znęcania się nad rodziną na wniosek osoby pokrzywdzonej.

W pytaniu dziewiątym przedstawiono do wyboru listę dziewięciu powodów ścigania znęcania się nad rodziną i gwałtu na wniosek osoby pokrzywdzonej.

Zdecydowana większość zwolenników ścigania gwałtu oraz znęcanie się nad rodziną na wniosek pokrzywdzonej (od 66,3% do 68,1%) uważała, że osoba pokrzywdzona może sobie nie życzyć ingerencji organów ścigania. Jednocześnie prawie połowa badanych sędziów (46,1%) sądziła, że gwałt to sprawa intymna, a co trzeci respondent był zdania, że gwałt to sprawa rodzinna i tylko osoba poszkodowana powinna mieć prawo zainicjowania postępowania w tej sprawie. Spora grupa sędziów (od 33,7% do 44,4%) podkreślała, że sprawy o gwałt i znęcanie się nad rodziną powinny być ścigane na wniosek, ponieważ oszczędziłoby to pracy organom ścigania, gdyż „osoba pokrzywdzona mogłaby lepiej zastanowić się, czy chce ścigania sprawcy, zamiast się później wycofać”.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, osobiste doświadczenia z przemocą w rodzinie

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć badanych ujawniła znaczące różnice między badanymi grupami. Mężczyźni częściej wskazywali te odpowiedzi, które traktowały gwałt i znęcanie się nad rodziną jako sprawę intymną, rodzinną, gdzie kobiecie pozostawia się cały ciężar decydowania o ściganiu. Z kolei badane kobiety zwracały częściej uwagę na względy praktyczne, prawie dwa razy częściej niż mężczyźni były zdania, że sprawy te powinno się ścigać na wniosek, ponieważ oszczędziłoby to pracy organom ścigania

Analiza odpowiedzi ze względu na stan cywilny wykazały również zdecydowane różnice między badanymi grupami. Zdecydowana większość osób wolnych (około 80%) uważała, że w sytuacji gwałtu czy przemocy w rodzinie osoba pokrzywdzona może sobie nie życzyć ingerencji organów ścigania. Z kolei osoby pozostające w związkach częściej zwracały uwagę na to, że przestępstwa te to sprawa intymna i rodzinna i tylko osoba pokrzywdzona powinna mieć prawo zainicjowania w tej sprawie postępowania. Osoby żyjące w małżeństwie dwa razy częściej niż wolne były zdania, że znęcanie się nad rodziną powinno być ścigane na wniosek, ponieważ „oszczędziłoby to pracy organom ścigania”.

Osoby, które miały własne doświadczenia z przemocą w rodzinie, częściej niż osoby bez takich przeżyć wybierały powody, które podkreślały prawo kobiety do decydowania o przebiegu postępowania.

Uzyskane wyniki napawają pesymizmem. Oczekując od ofiar gwałtu, że to one złożą wniosek o ściganie, to tak jakby badani sędziowie godzili się na to, że jedno z najcięższych przestępstw pozostawało zupełnie bez-

karne i twierdzili jeszcze przewrotnie, że jest to dobrodziejstwo – prawo okazane pokrzywdzonej.

Pytanie10. Czy mediacja powinna być stosowana w sprawach o znęcanie się nad rodziną?

Badani mogli wybrać jedną z trzech odpowiedzi: „tak”, „nie” i „trudno powiedzieć”.

Zdecydowana większość badanych sędziów (aż 72%!) popierała stosowanie mediacji w sprawach o znęcanie się nad rodziną, a tylko 15,3% badanych była temu przeciwnych. 12,2% ankietowanych miało trudność z podzieleniem się swoją opinią na ten temat.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, osobiste doświadczenia z przemocą w rodzinie

Zwolennikami mediacji są nieco częściej kobiety. Zdaniem 77% kobiet i 66% mężczyzn, mediacja powinna być stosowana w sprawach o znęcanie się nad członkami rodziny. Przeciwników mediacji jest nieznacznie więcej wśród mężczyzn. Zdaniem 15,8% mężczyzn i 14,9% kobiet mediacja nie powinna być stosowana. Większą ostrożnością w zajmowaniu zdecydowanego stanowiska w sprawie stosowania mediacji w sprawach o znęcanie się nad rodziną wykazali się mężczyźni. Odpowiedź „trudno powiedzieć” wybrało 17,5% mężczyzn i tylko 8,1% kobiet.

Analiza odpowiedzi ze względu na stan cywilny ujawniła jedynie niewielkie różnice pomiędzy badanymi grupami. Zwolennikami i jednocześnie przeciwnikami mediacji nieco częściej były osoby wolne. Osobom pozostającym w formalnym związku trudniej było wyrazić swój pogląd w tej sprawie (14,3% w porównaniu z 8,5% osób wolnych).

Analiza odpowiedzi ze względu na staż pracy w zawodzie ujawnia najwięcej zwolenników mediacji wśród sędziów o małym (do 5 lat) i największym stażu pracy (powyżej 20 lat). Najrzadziej za stosowaniem mediacji opowiadali się sędziowie pracujący w zawodzie od 11 do 20 lat (53,3%), z drugiej zaś strony najrzadziej też tę mediację odrzucali (tylko 6,7%), natomiast aż 40% z nich nie było w stanie określić swojego stanowiska. Zdaniem co czwartego sędziego ze stażem pracy od 5 do 10 lat mediacja nie powinna być stosowana w sprawach o znęcanie się nad rodziną.

Analiza ze względu na doświadczenia z przemocą w rodzinie ujawniła nieco więcej zwolenników mediacji wśród sędziów mających osobiste

problemy z przemocą (75%) w porównaniu do ankietowanych, którzy nie mieli takich doświadczeń (71,1%). Z drugiej strony sędziowie, którzy osobiście borykali się z problemami przemocy w rodzinie, nieco rzadziej byli przeciwnikami mediacji (14,3%), w porównaniu do sędziów, którzy nie mieli takich doświadczeń (16,9%).

Pytanie 11. Powody, dla których mediacja powinna być stosowana.

Badanym przedstawiono do wyboru 3 odpowiedzi: „sprawa szybciej się zakończy”, „istnieje szansa na pogodzenie się ofiary ze sprawcą”, „może to być korzystne dla ofiar, gdyż sprawca może uznać jej warunki”. Respondentom również pozostawiono możliwość swobodnego wypowiedzenia się co do innych powodów, dla których warto stosować mediację. Respondenci mieli prawo wybrać więcej niż jedną odpowiedź.

Zdaniem, aż 72% badanych mediacja powinna być stosowana ponieważ „istnieje szansa na pogodzenie się ze sprawcą”. Jednocześnie 59,1 % badanych uważało, że może to być korzystne dla ofiary, gdyż sprawca może uznać jej warunki. A co czwarty respondent (23%) sądził, że dzięki mediacjom sprawa szybciej się skończy.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, osobiste doświadczenia z przemocą w rodzinie

Analiza ze względu na płeć badanych ujawniła znaczące różnice między grupami. Mężczyźni zdecydowanie częściej niż kobiety uważali, że mediacja „może pogodzić ofiarę i sprawcę” (91,7% wskazań wśród mężczyzn i 59,6% wśród kobiet). Z kolei kobiety (66,7%) częściej niż mężczyźni (47,2%) wyrażały pogląd, że mediacja może być korzystna dla ofiar, gdyż sprawca może uznać jej warunki. Kobiety częściej niż mężczyźni sądziły, że sprawa może szybciej się skończyć (odpowiednio 26,3% i 19,4%).

Różnice w rozkładzie odpowiedzi w grupach wydzielonych ze względu na stan cywilny i doświadczenia własne są równie duże, jak w grupach płciowych.

I tak, osoby zamężne i respondenci bez własnych doświadczeń z przemocą, zdecydowanie częściej były zdania, że mediacja może pogodzić ofiarę ze sprawcą. Z kolei osoby wolne i badani, którzy mają własny bagaż doświadczeń z przemocą w rodzinie częściej wyrażali nadzieję, że w toku mediacji sprawca może uznać warunki ofiary oraz, że sprawa szybciej się skończy.

Prezentowane powyżej wyniki wykazują silne poparcie mediacji wśród polskich sędziów, w sprawach o znęcanie się nad rodziną. To poparcie niewątpliwie zaskakuje, gdyż sędziowie raczej bojkotują tę procedurę, twierdząc m.in., że mediacja stoi na przeszkodzie do wymierzenia „prawdziwej” kary. Mediacja niewątpliwie ma swoje zalety, skutecznie przeprowadzona może zdjąć część obowiązków z sędziów czy prokuratorów. Dzięki mediacji, albo w ogóle nie dochodzi do postępowania sądowego, albo skracają się do niezbędnego minimum. To oznacza mniejsze koszty i odkorkowanie sądów. Mediacja może być użyteczna w zagmatwanych sprawach majątkowych, czy zadośćuczynienia od nieletnich sprawców drobnych przestępstw, gdzie ugoda osiągnięta dzięki niej ma wymiar nie tylko kary, ale także środka wychowawczego. Ale czy mediacja jest szansą dla ofiar przemocy w rodzinie? Sprawiedliwość procesu mediacji zakłada, by zarówno sąd jak i mediatorzy chronili prawa stron i możliwości podejmowania przez nie wolnych i świadomych wyborów dotyczących tego, czy i jak chcą rozstrzygnąć swoją sprawę. Ofiara powinna mieć pewność, że jej odmowa w uczestniczeniu w mediacji nie będzie miała wpływu na dalszy przebieg jej sprawy. Niestety, w Polsce dość często zdarza się, że gdy ofiara przemocy ze strony partnera odmawia mediacji, jest oskarżana o to, że nie daje szansy swojej rodzinie i swoim dzieciom, zarzuca się jej, że szuka zemsty w sądzie. Mediacja wciąż jest nową instytucją w Polsce, więc brakuje wyszkolonej kadry. Wielu zarejestrowanych mediatorów to osoby przypadkowe, nie mające właściwego przeszkolenia i potrzebnej wiedzy na temat mechanizmów przemocy w rodzinie. Nie ma też odpowiedniego systemu monitorowania ich pracy. Doświadczenia innych krajów, gdzie mediacje mają dłuższą tradycję (np. w Kanadzie), wskazują na to, że nie wszystkie sprawy mogą być przyjmowane do mediacji. Szczególną ostrożność należy zachować w przypadku występowania przemocy w rodzinie i raczej od niej odstąpić. Mediacja zakłada, że strony uczestniczące w tym procesie są na równych pozycjach. W przypadku przemocy w rodzinie, gdzie występuje oczywisty brak równowagi pomiędzy małżonkami mediacja może doprowadzić nie tylko do niesprawiedliwych ocen, ale także narazić ofiarę na niebezpieczeństwo ze strony sprawcy.

Trudno też sobie wyobrazić, mając na uwadze liczne badania wykazujące niską skuteczność programów terapeutycznych dla sprawców, że mediacja powstrzyma ich od stosowania przemocy wobec swoich bliskich.

Pytanie 12. Czy kary stosowane wobec sprawców znęcania się nad rodziną są dostatecznie surowe?

Badani mieli możliwość wyboru jednej z trzech możliwych odpowiedzi: „tak, są dostatecznie surowe”, „nie, nie są dostatecznie surowe”, „są zbyt surowe”, „trudno powiedzieć”

Zdaniem 42% badanych sędziów kary stosowane wobec sprawców znęcania się nad rodziną są dostatecznie surowe. Z drugiej zaś strony 38% uważało, że kary nie są dostatecznie surowe, a 19,8% trudno było się wypowiedzieć się w tej sprawie.

Analiza odpowiedzi ze względu na płeć, stan cywilny, osobiste doświadczenia z przemocą w rodzinie

Rozkład odpowiedzi wśród kobiet i mężczyzn ujawnia bardzo wyraźne różnice między obiema grupami. Prawie połowa badanych kobiet (48,6%) uważała, że kary stosowane wobec sprawców znęcania się nad rodziną nie są dostatecznie surowe. Z kolei mężczyźni dwukrotnie rzadziej zgadzali się z tym poglądem. Jednocześnie zdaniem blisko połowy mężczyzn (47,4%), kary stosowane wobec sprawców są dostatecznie surowe, z tym poglądem zgadzało się tylko 37,8% kobiet. Mężczyznom dwukrotnie częściej trudniej było zająć zdecydowane stanowisko w tej sprawie. Można uznać, że w tym przypadku badani kierowali się solidarnością z osobami własnej płci.

Analiza ze względu na stan cywilny ujawniła istotne różnice pomiędzy poszczególnymi grupami. Połowa osób pozostających w związkach była zdania, że kary są dostatecznie surowe, natomiast osoby wolne dwukrotnie rzadziej podzielały to stanowisko. Jednocześnie ponad połowa z nich uważała, że kary nie są dostatecznie surowe. Procent wyborów odpowiedzi „trudno powiedzieć” był w obu grupach niemal taki sam (około 20%).

Rozkład odpowiedzi ze względu na osobiste doświadczenia sędziów z przemocą w rodzinie ujawnia wyraźne różnice pomiędzy grupami. Zdaniem połowy respondentów, którzy mieli osobiste doświadczenia z przemocą, kary nie są dostatecznie surowe, jednocześnie 20,8% z nich uważała, że kary są dostatecznie surowe, a co trzeciej osobie trudno było zająć stanowisko. Z kolei ponad połowa sędziów bez osobistych doświadczeń z przemocą była zdania, że kary są dostatecznie surowe, odmiennego zdania było 31,3%, a 14,5% badanych trudno było wyrazić swoją opinię.

Najbardziej zdecydowane stanowisko zajęli sędziowie o największym stażu pracy (powyżej 20 lat). Ponad połowa z nich (62,5%) sądziło, że kary stosowane wobec sprawców są dostatecznie surowe, natomiast pozostali z tej grupy zajęli odmienne stanowisko. Około 40% sędziów pracujących od 11 do 20 lat uważało, że kary są dostatecznie surowe i tyle samo było przeciwnych temu pogładowi. Jednocześnie ponad połowa sędziów (54,1%) ze stażem od 5 do 10 lat uważała, że kary nie są dostatecznie surowe. Sędziowie mogli także nie zabierać stanowiska w tej kwestii. Najczęściej z tej możliwości korzystali sędziowie najmłodszy stażem (do 5 lat), co trzeciemu z nich trudno było określić swoje zdanie.

Podsumowanie

Przepisy prawa karnego dotyczące przemocy domowej oraz praktyka jego stosowania nie zapewniają kobietom i dzieciom doznającym przemocy właściwej ochrony i są mało skuteczne. Znaczącym wskaźnikiem małej skuteczności istniejącego prawa i praktyki jego stosowania jest wysoki wskaźnik powrotu na drogę przestępstwa w tego typu sprawach (72,4%). Fakt, iż większość przestępców otrzymuje niskie wyroki, a kara pozbawienia wolności w 90% orzekana jest w zawieszeniu, wskazuje, że duch wytycznych Sądu Najwyższego z 1976 roku wciąż jest żywy. Sąd Najwyższy uznał utrzymanie rodziny za wartość priorytetową i tylko w drastycznych przypadkach dopuszczał konieczność izolacji sprawcy przez pozbawienie go wolności.

Ważnym mankamentem istniejącego prawa jest m.in. brak dostatecznie mocnych podstaw prawnych i ugruntowanej praktyki postępowania pozwalających na natychmiastową izolację sprawcy od ofiary. Luki prawne w połączeniu z nieskutecznością w egzekwowaniu istniejącego prawa powodują, że wiele kobiet nie decyduje się na powiadomienie organów ścigania o zaistniałym przestępstwie, inne zaś wycofują złożone już skargi. Trudną sytuację kobiet dodatkowo pogarszają problemy mieszkaniowe, często stanowiące poważną barierę przy podejmowaniu decyzji o uwolnieniu się z krzywdzącego związku. Nie ma również wystarczającej liczby schronisk, gdzie ofiara przemocy mogłaby się zatrzymać chociażby na czas trwania postępowania. Wbrew powszechnemu oskarżaniu kobiet o brak konsekwencji, można również uznać, że ich działania mają racjonalny charakter i są formą obrony przed eskalacją przemocy. Wymaganie od kobiety, która mieszka pod jednym dachem ze swoim prześladowcą konsekwencji bez zapewnienia jej skutecznej ochrony przed przemocą jest w wielu wypadkach równoznaczne z oczekiwaniem, iż będzie narażała zdrowie a nieradko i życie dla dobra sprawy. Czy mamy prawo oczekiwać od niej takiego poświęcenia i heroizmu?

Zwalczanie przemocy w rodzinie powinno być działaniem kompleksowym, zakładającym współpracę organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz innych instytucji publicznych, takich jak szkoły, organizacje

społeczne, pomoc społeczna, służby medyczne. Przemoc wobec kobiet nie może być dłużej postrzegana wyłącznie jako przejaw patologii społecznej. Jest ona bowiem nierozzerwalnie związana z dyskryminacją kobiet. Brak równości pomiędzy kobietami i mężczyznami jest zarazem przyczyną i skutkiem przemocy. Dlatego też, działając na rzecz eliminacji przemocy wobec kobiet musimy postrzegać ją w szerszym kontekście.

Stereotypy dotyczące przemocy wobec kobiet wciąż są szeroko podzielane w naszym społeczeństwie – zarówno wśród osób nie związanych zawodowo z wymiarem sprawiedliwości, jak i wśród policjantów, sędziów, prokuratorów. Centrum Praw Kobiet starało się ocenić czy i w jakim stopniu poglądy przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości mają wpływ na podejmowane przez nich decyzje w sprawach o przemoc w rodzinie. W ramach ankiety przeprowadzonej wśród sędziów wydziałów karnych województwa mazowieckiego pojawiło się pytanie o to, czy przekonania osób stosujących prawo mają wpływ na ich podejście zarówno do sprawców, jaki i pokrzywdzonych w wyniku przemocy w rodzinie.

Zdaniem, aż 40% ankietowanych przekonania osób stosujących prawo mają wpływ na ich podejście zarówno do sprawców, jaki i pokrzywdzonych w wyniku przemocy w rodzinie. Tylko co trzeci badany nie podzielał tego poglądu. Co czwarty nie miał zdania w tej sprawie.

Należy zrobić wszystko aby zminimalizować wpływ osobistych przekonań na stosowanie prawa. Potrzebna jest zakrojona na szeroką skalę edukacja społeczna, szkolenia funkcjonariuszy policji, prokuratorów, sędziów, adwokatów i kuratorów sądowych. Potrzebne są również tak sformułowane normy prawne i standardy postępowania dla poszczególnych zawodów, które ułatwią monitorowanie procesu stosowania prawa, sprawią, że zasada równego traktowania weźmie górę nad stereotypami. Nie uda nam się skutecznie przeciwdziałać przemocy w rodzinie, dopóki będziemy tolerować stereotypy dotyczące ról płciowych i uprzedzenia wobec kobiet oraz przyzykać oczy na dyskryminację ze względu na płeć.

Rekomendacje

■ Nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie w celu wzmocnienia możliwości prawnych pozwalających na natychmiastowe odizolowanie sprawcy od ofiary, w tym w szczególności:

■ upoważnienie funkcjonariuszy policji do wydania tymczasowego nakazu opuszczenia przez sprawcę domu oraz zakazu kontaktowania się z ofiarą;

■ udzielenie pokrzywdzonej prawa do samodzielnego występowania do sądu cywilnego o wydanie nakazu opuszczenia domu oraz zakazu kontaktowania się sprawcy z ofiarą;

■ Wprowadzenie zmian proceduralnych pozwalających na skrócenie czasu postępowania w sprawach o przemoc w rodzinie;

■ Zapewnienie pokrzywdzonym możliwości włączenia się do sprawy w charakterze oskarżyciela posiłkowego na każdym etapie postępowania;

■ Zapewnienie pokrzywdzonym dostępu do bezpłatnej pomocy prawnej, psychologicznej i medycznej, oraz do nieodpłatnej pomocy pełnomocnika z urzędu;

■ Zagwarantowanie organizacjom świadczącym pomoc dla ofiar przestępstw pełnej możliwości udziału w sprawie we wszystkich stadiach postępowania;

■ Poddanie analizie procedury Niebieskie Karty i wprowadzenie takiej jej modyfikacji, która zapewni skuteczniejszą interwencję w sprawach o przemoc w rodzinie;

■ Opracowanie i wprowadzenie w życie wytycznych w sprawach dotyczących zatrzymań oraz umieszczania sprawcy w izbie wytrzeźwień przez policję;

■ Ściganie sprawcy bez względu na wolę współpracy pokrzywdzonej z organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości;

■ Opracowanie zasad postępowania w sprawach o przemoc w rodzinie oraz przemoc seksualną wobec kobiet dla wszystkich służb publicznych, których zakresie leży przeciwdziałanie przemocy wobec kobiet, w tym w szczególności dla prokuratorów, kuratorów, służb medycznych, terapeutów, nauczycieli;

■ Opracowanie i wprowadzenie w życie wytycznych dotyczących wnioskowania w sprawach o przemoc w rodzinie o areszt tymczasowy;

■ Opracowanie wytycznych dla policji i prokuratorów prowadzących lub nadzorujących postępowanie przygotowawcze z uwzględnieniem sposobu zbierania i zabezpieczania materiału dowodowego;

- Powoływanie specjalistycznych wydziałów ds. zwalczania przemocy wobec kobiet na policji oraz w prokuraturze;
- Zapewnienie pokrzywdzonym bezpiecznego miejsca oczekiwania na przesłuchanie i rozprawę w budynku policji, prokuratury i sądu;
- Zapewnienie pokrzywdzonym miejsca w specjalistycznych schroniskach oraz możliwości uzyskania na zasadach priorytetowych mieszkania komunalnego;
- Włączenie problematyki przemocy wobec kobiet do głównego nurtu działań na rzecz równego statusu kobiet i mężczyzn oraz praw człowieka;
- Podejmowanie działań na rzecz przełamywania stereotypów i uprzedzeń w podejściu do przemocy w rodzinie oraz innych form przemocy wobec kobiet;
- Szkolenie nauczycieli, lekarzy oraz pracowników innych służb administracji publicznej na temat przeciwdziałania przemocy;
- Włączenie do programu szkoleń dla funkcjonariuszy policji, aplikantów prokuratorskich, sędziowskich oraz adwokackich zajęć z zakresu przeciwdziałania przemocy w rodzinie;
- Organizowanie szkoleń dla organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w celu podniesienia skuteczności ich działań i wypracowania lepszego modelu współpracy;
- Wspieranie ze środków publicznych wydawnictw informacyjnych, ulotek i poradników dla ofiar;
- Wspieranie ze środków publicznych organizacji pozarządowych realizujących programy przeciw przemocy wobec kobiet;
- Wdrożenie programów edukacyjnych dla sprawców, które mogłyby być stosowane m.in. przy zawieszeniu wykonania kary, warunkowym umorzeniu lub też warunkowym przedterminowym zwolnieniu;
- Opracowanie i wdrożenie systemu zbierania danych statystycznych na temat przemocy;
- Systematyczne prowadzenie badań socjologicznych, kryminologicznych i psychologicznych dotyczących przemocy;
- Opracowanie i wdrażanie krajowych i lokalnych programów przeciwdziałania przemocy w rodzinie z udziałem wszystkich służb publicznych oraz organizacji pozarządowych, w których zakresie działania leży przeciwdziałanie przemocy w rodzinie;